MAGAZYN

Co się dzieje z młodymi Polakami? Dlaczego tak bardzo się radykalizują?
– Str. 12

J. Zielińska: Problemem Opolszczyzny jest obecnie groźba jej „zawiatrakowania”
– Str. 20

**Telemagazyn** wraz z programem TV i omówieniami najciekawszych propozycji




Nr ISSN 1230-6134
Nr indeksu 348-252
9 771230 613056 47

www.nto.pl

Nr 270 (10 212) | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

nto
74 lata
NOWA TRYBUNA OPOLSKA

*Piątek, 20.11.2026*

MEDIA PRZECIW DEZINFORMACJI
**Ludzie w szponach algorytmów.** - To właśnie algorytm decyduje o tym, co oglądamy - mówi Paweł Nowacki, ekspert Polskiej Izby Wydawców Prasy
– Str. 22

ŚWIAT
**Trump, Xi i Putin w Shenzhen.** To był szczyt gestów, nie decyzji
– Str. 16

**Relaks**

**Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV**

**Prestiżowy tytuł**

## Turystyczny Oscar dla perły wsród opolskich zabytków

Przyznana nagroda jest potwierdzeniem tego, że zamek w Mosznej to jeden z najpiękniejszych zabytków w Polsce i nie tylko.
– Str. 5

**Festiwal podróży**

## Dookoła świata w cztery wieczory, czyli opowieści podróżników

Do jutra podróżnicy, reporterzy i autorzy książek będą opowiadać o swoich wyprawach. Spotkania odbywają się na Politechnice Opolskiej.
– Str. 4

**Posiadali i udostępniali pornografię dziecięcej.** Kolejne osoby usłyszały prokuratorskie zarzuty
– Str. 2

**Odra Opole musi się obudzić, by myśleć o opuszczeniu ostatniego miejsca w tabeli.** Przed nią jednak teraz trudny mecz wyjazdowy
– Str. 32



FOT. WIKTOR GUMIŃSKI

**Świadectwo życia**

# Święty Szarbel ocalił mnie z huraganu. Pewnie mam tu jeszcze coś do zrobienia

Fundacja Fenicja, w której działa Opolanka Izabela Mazur, od wielu lat regularnie pomaga Libańczykom i wozi pielgrzymów do grobu swojego patrona
– Str. 18



FOT. TB/BB/FB

eprasa.pl adc0778c7f

**POLECAMY**

JUTRO: Nasze gwiazdy – Ida Nowakowska i Zbigniew Cybulski. Odwiedzamy Wilcze Gardło

20.11.2026
Piątek

**Dziś imieniny obchodzą:** Agnieszka, Anatol, Feliks, Rafał
**Telefon alarmowy:** 112

nto.pl

**Redaktor naczelny**
Tomasz Kapica
**Newsroom**
Robert Lodziński
**Wydawcy**
Bolesław Bezeg,
Wiesław Kaczmar,
Robert Lodziński

**www.nto.pl**

**Redakcja**
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
tel. 77 44 32 500
w godz. od 8.00 do 16.00
nto@nto.pl oraz online@nto.pl
**Dyrektor biura reklamy**
Tomasz Jaroch
**Dyrektor marketingu**
Justyna Duchnowska

**Druk**
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice,
ul. Baczyńskiego 25a

PRO MEDIA SPÓŁKA Z O.O.

**Wydawca Pro Media Sp. z o.o.**
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
**Prezes zarządu**
Robert Glinkowski
**Projekt graficzny**
Tomasz Bocheński

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nto.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

**OPOLE**

# Nowa ścieżka już jest dostępna dla pieszych i rowerzystów

**Sławomir Draguła**

**Kierowcy mogą odetchnąć z ulgą. Zakończył się pierwszy etap budowy ścieżki pieszo-rowerowej wzdłuż ulicy Wrocławskiej w Opolu. Drogowcy zeszli już z placu budowy, a to oznacza, że ruch w tym miejscu odbywa się już bez przeszkód, wszystkimi pasami.**

Kosztem niemal 2,5 mln złotych powstał nie tylko wygodny odcinek dla pieszych, rowerzystów oraz hulajnóg, od mostu na Kanale Ulgi w stronę Centrum Handlowego Karolinka, ale także prawoskręt na skrzyżowaniu ul. Wrocławskiej z Partyzancką. Dzięki temu udrożni się ruch na tym jednym z najbardziej newralgicznych skrzyżowań w mieście.

- Kolejny odcinek ścieżki dla pieszych i rowerzystów od Orlen Centrum Serwisowe przy ul. Wrocławskiej do skrzyżowania z ul. Niemodlińską powstanie w ramach drugiego etapu w przyszłym roku - mówi Arkadiusz Wiśniewski, prezydent Opola.

Przebudowa ulicy Wrocławskiej i budowa drogi dla pieszych i rowerów na odcinku od mostu na Kanale Ulgi do skrzyżowania z ulicą Partyzancką została przeprowadzona w ramach projektu „Bezpieczny transport w Aglomeracji Opolskiej". ©℗



FOT. MZD OPOLE

**Z nowej ścieżki mogą już korzystać piesi i rowerzyści.**

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Nową Trybunę Opolską"

**tel. 77 540 78 30**
**bok.prenumerata@polskapress.pl**
**prenumerata.nto.pl**

**POGODA**

dziś
9°C/8°C

jutro
5°C/4°C

**CHARYTATYWNIE**

# Każdy może wesprzeć Szlachetną Paczkę. Sam wybierz osobę, której chcesz pomóc

**Radosław Dimitrow**

**Tydzień temu wystartowała 26. edycja Szlachetnej Paczki. To jedna z większych akcji charytatywnych w Polsce. Na oficjalnej stronie internetowej akcji można zapoznać się z historiami potrzebujących i zostać darczyńcą.**



FOT. ARCHIWUM SZLACHETNEJ PACZKI

**Internetowa baza potrzebujących będzie otwarta do 11 grudnia.**

Tegoroczna kampania zwraca szczególną uwagę na to, jak bieda brutalnie zmienia znaczenie codziennych przedmiotów, zmuszając ludzi do szukania prowizorycznych rozwiązań zastępczych, które nigdy nie powinny mieć miejsca.

Życie w niedostatku skłania do nadawania rzeczom zupełnie nowego przeznaczenia i zmusza do ciągłego kombinowania. Organizatorzy akcji zadają w tym roku przejmujące pytania: czy parapet zastąpi lodówkę? Czy krzesło zastąpi profesjonalną rehabilitację? Czy widelec może zastąpić dziecku zabawkę?

Pomoc w ramach Szlachetnej Paczki jest bardzo konkretna. Aby przygotować dary, wystarczy wejść na stronę internetową szlachetnapaczka.pl i z dostępnej bazy wybrać rodzinę. Historie są dokładnie opisywane przez wolontariuszy, dzięki czemu darczyńcy dokładnie wiedzą, czego brakuje w danym domu i dlaczego właśnie te konkretne rzeczy są w tej chwili kluczowe. Ideę można też wesprzeć w bardziej tradycyjny sposób, np. przelewem bankowym. Numer konta: **21 1750 0012 0000 0000 2060 1264** z dopiskiem: Szlachetna Paczka.

Organizatorzy zachęcają, by do inicjatywy zaprosić bliskich, znajomych, klasę ze szkoły albo zespół z pracy i wspólnymi siłami skompletować niezbędne produkty. Przez cały proces przygotowań darczyńców wspiera przypisany wolontariusz, który odpowiada na wszelkie pytania, a później przekazuje paczkę rodzinie i relacjonuje, jak została przyjęta.

Kulminacyjnym punktem akcji będzie tradycyjny Weekend Cudów, zaplanowany na 12 i 13 grudnia. To właśnie w te dni gotowe paczki należy przywieźć do wyznaczonego lokalnego magazynu, skąd trafią bezpośrednio do domów potrzebujących. Czasu na wybór rodziny jest jeszcze sporo, ponieważ internetowa baza pozostanie otwarta do 11 grudnia, a historie kolejnych zgłaszanych osób będą tam trafiać każdego dnia. ©℗

**ŚLEDZTWO**

# Posiadali i udostępniali dziecięcą pornografię. Usłyszeli zarzuty

**Sławomir Draguła**

**Kolejne osoby usłyszały zarzuty w śledztwie Prokuratury Okręgowej w Opolu dotyczącym posiadania i udostępnienia pornografii za pośrednictwem aplikacji Telegram. Postępowaniem objętych jest już bez mała 20 osób.**

Na polecenie prokuratury, funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości dokonali zatrzymania sześciu osób - mężczyzn w wieku od 18 do 35 lat, mieszkańców województwa dolnośląskiego, wielkopolskiego, śląskiego, podkarpackiego i mazowieckiego.

- Zatrzymania były realizowane w ramach ogólnopolskiej akcji - mówi Stanisław Bar z Prokuratury Okręgowej w Opolu.

W czasie pracy operacyjnej kryminalni zebrali dowody, które wskazują, że osoby te, za pośrednictwem komunikatora internetowego Telegram, udostępniały sobie wzajemnie treści pornograficzne z udziałem osób małoletnich.

W Prokuraturze Okręgowej w Opolu cała szóstka usłyszała zarzuty.

- Jeden podejrzany nie przyznał się do popełnienia stawianych mu zarzutów, natomiast pozostali potwierdzili ich zasadność - dodaje prokurator Bar.

Wobec zatrzymanych zastosowano dozór policji i zakazu opuszczania kraju.

- W myśl Kodeksu karnego posiadanie twardej pornografii zagrożone jest karą od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności - kończy Stanisław Bar. ©℗

eprasa.pl adc0778c7f

REKLAMA

0011600049

Ministerstwo Zdrowia

NFZ
Narodowy Fundusz Zdrowia

# PROFILAKTYKA TO ♂ MĘSKA SPRAWA





## Nie bój się badać!

Twoje ciało to nie maszyna – nie naprawisz go na szybko w warsztacie.



## Pomyśl też o sobie!

Prawdziwa męska sprawa to dbanie o siebie zanim dojdzie do awarii.



## Podejmij męską decyzję!

Pamiętaj, że profilaktyka to więcej niż hasło – to konkretne działania, które mogą uratować Ci życie.

## Bezpłate badania profilaktyczne dla mężczyzn

Statystyki nie pozostawiają złudzeń. **Mężczyźni częściej niż kobiety odkładają troskę o zdrowie** na później. Wizyta u lekarza? Kiedyś. Badania? Jak znajdzie się czas. A najlepiej wtedy, gdy coś zacznie boleć. Problem w tym, że **nie każda choroba daje o sobie znać od razu**.

**Narodowy Fundusz Zdrowia finansuje** programy profilaktyczne, z których możesz **skorzystać bezpłatnie –** wystarczy tylko po nie sięgnąć.

Dowiedz się więcej na:

**NFZ.GOV.PL/movember**

Nawet **1/4** wszystkich **nowotworów** rozpoznawanych u **mężczyzn** stanowią nowotwory u**kładu moczowo-płciowego**.

Tylko **co trzeci** mężczyzna **po 35 roku życia** był kiedykolwiek u **urologa**.

61%

Wśród mężczyzn **po 55 roku** życia, aż 61 proc. **panów** deklaruje, że nigdy **nie było u urologa**.

Opolski Oddział Wojewódzki Narodowego Funduszu Zdrowia
ul. Ozimska 72A, 45-310 Opole

**www.nfz-opole.pl** | **800 190 590**

eprasa.pl adc0778c7f

OPOWIEŚCI OPOLSKICH PODRÓŻNIKÓW

# Dookoła świata w cztery wieczory. W środę rozpoczął się Opolski Festiwal Podróżniczy

Mirela Mazurkiewicz

**Do jutra podróżnicy, reporterzy i autorzy książek będą opowiadać o swoich wyprawach. Na mapie tegorocznej podróży znalazły się m.in. Islandia, Bangladesz, Benin, Sycylia, Mali i Etiopia, a do tego rejs za koło podbiegunowe i wyprawa motocyklem na najwyższą przełęcz świata.**




FOT. ARCH. PRYWATNE

Mateusz Świst opowiadał o podróży motocyklem przez Himalaje.

- Lubimy podróżować i chcemy zarażać tą pasją innych, dlatego tak dobieramy repertuar, aby każdy - i ten, kto jest gotowy na małe podróże, i ten, kto szuka inspiracji do wielkich wypraw znalazł coś dla siebie – mówi Magdalena Świst, współorganizatorka XII Opolskiego Festiwalu Podróżniczego. – Bez względu na to, co wybiorą nasi goście zachęcamy do tego, by zejść z utartych szlaków i nie ograniczać się wyłącznie do typowo turystycznych punktów. Miejsca z dala od utartych szlaków można znaleźć zarówno wtedy, gdy podróżujemy na własną rękę, jak i wtedy, gdy wybieramy wycieczkę z biurem podróży. Za przysłowiowym zakrętem czekają cuda związane z kulturą, kuchnią, zwyczajami i często to właśnie te elementy wyprawy zapadają w pamięć na lata.

Festiwal zaczął się w środę, 18 listopada. Agnieszka Pietruszewska-Pietrek w prelekcji „Podróże Pietruchy" udowadniała, że przygoda może czekać... tuż za rogiem, na Opolszczyźnie. Publiczność przecierała oczy ze zdumienia, gdy prelegentka pokazywała, że na wyciągnięcie ręki są miejsca, o których widzowie nie mieli pojęcia. Katarzyna i Adam Wojcieszakowie zabrali widzów do Turcji „po niebieskie migdały". Mateusz Świst z kolei opowiadał o wyprawie motocyklem na Umling La, czyli na znajdującą się w Himalajach najwyżej położoną przełęcz drogową świata (ok. 5,8 tys. m n.p.m.).

Środowy wieczór to dopiero rozgrzewka przed podróżą dookoła świata w pigułce, która potrwa aż do soboty. Spotkania odbywają się w nowym miejscu, w budynku „Łącznik" Politechniki Opolskiej przy ul. Mikołajczyka 16. W piątek program rusza o godz. 18, a kolejni prelegenci wejdą na scenę co godzinę. Wstęp jest bezpłatny.

Dzisiaj o godz. 18 Przemysław Supernak wystąpi z kolei z intrygującą prelekcją „Ten stary drań Nowy Jork". To miasto, które nigdy nie śpi i gdzie rodzą się marzenia. Podobno jeśli poradzisz sobie tam, poradzisz sobie wszędzie.

O godz. 19 Janusz Słodczyk zabierze uczestników do Beninu, Togo i Ghany, do świata tradycji i rytuałów. O godz. 20 Bartosz Kieżun opowie o kuchni Sycylii w spotkaniu „Sycylia do zjedzenia", które poprowadzi Aleksandra Błaszczak-Lipińska.

W sobotę, ostatniego dnia festiwalu, program rusza wcześniej, o godz. 16. Oliver Zięba opowie o „Klasie na środku oceanu".

- Czy wyobrażacie sobie szkołę, w której zamiast dzwonka na lekcję słychać szum fal, a za oknem rozciąga się bezkresny ocean? – pytają organizatorzy festiwalu.

O godz. 17 dr Aleksandra Zwolińska podpowie rodzicom, jak przygotować siebie i dziecko do bezpiecznej podróży w spotkaniu „Egzotyka bez ryzyka". O godz. 18 kapitan jachtowy Andrzej Kopytko zaprezentuje „Opole na krańcu świata", czyli rejs od Islandii po arktyczne wybrzeże Wyspy Niedźwiedziej. O godz. 19 Beata Lewandowska-Kaftan opowie o Mali w spotkaniu „Maski tańczą pod baobabem", poświęconym jej książce „Dotyk Afryki".

Festiwal zakończy o godz. 20 fotograf Marcin Kydryński. W spotkaniu „Oda. Zeszyty etiopskie 1994-2024" opowie o trzydziestu latach podróży do Etiopii. Rozmowę poprowadzi Janusz Słodczyk. ©℗

Z POLICJI

# Kradł biżuterię w całej Polsce. Zatrzymali go kluczborscy policjanci

Marcin Żukowski

**Łącznie niemal 170 tys. złotych warte były złote i srebrne kosztowności, które padły łupem dwóch mężczyzn. Mieli okradać sklepy jubilerskie i lombardy w kilku miastach. Jednego z nich zatrzymali mundurowi z Kluczborka.**

Do jednej z kradzieży doszło w maju tego roku w Kluczborku. Mężczyzna wszedł do sklepu jubilerskiego i poprosił o pokazanie złotych łańcuszków. Kiedy właścicielka przygotowała biżuterię, sprawca wyrwał jej z rąk paterę z 15 łańcuszkami, wartymi blisko 15 tys. zł, po czym uciekł.

Jak ustalili śledczy, podobny schemat miał być wykorzystywany także w innych miejscowościach. Do kradzieży doszło również w Ostrowie Wielkopolskim, Śremie i Łasku. Sprawcy działali w duecie – jeden zabierał kosztowności, drugi czekał za kierownicą samochodu, umożliwiając ucieczkę.

W Ostrowie ich łupem padło osiem łańcuszków wycenionych na ponad 40 tys. zł. W Śremie zniknęło 12 naszyjników o wartości prawie 60 tys. zł, a w Łasku biżuteria warta około 50 tys. zł.

Sprawą zajęli się funkcjonariusze z Kluczborka. Analiza nagrań z kamer monitoringu i prowadzone działania operacyjne pozwoliły ustalić, kim są podejrzani. To 40-letni mieszkaniec Łodzi oraz 43-latek z Konina.

Starszy z mężczyzn został zatrzymany przez kryminalnych z Leszna. Doszło do tego kilka godzin po kolejnej kradzieży, tym razem w centrum miasta. Policjanci odzyskali wówczas złotą biżuterię wartą kolejne 150 tys. zł. 43-latek również trafił do aresztu.

Kluczborscy funkcjonariusze nie zakończyli jednak działań. W miejscu zamieszkania zatrzymali 40-letniego łodzianina. Podczas interwencji znaleźli przy nim także zabronione substancje, co skutkowało kolejnym zarzutem.

Mężczyzna odpowie za trzy kradzieże szczególnie zuchwałe oraz kradzież złotej i srebrnej biżuterii. Obaj podejrzani mieli działać w warunkach recydywy. Na wniosek prokuratury sąd zdecydował o tymczasowym aresztowaniu 40-latka na dwa miesiące. ©℗

AKCJA CHARYTATYWNA 0011615570




eprasa.pl adc0778c7f

PRESTIŻOWY TYTUŁ

# Wielki sukces perły opolskich zabytków. Zamek w Mosznej nagrodzony Turystycznym Oscarem

Sławomir Draguła

**Zamek w Mosznej zdobył Złoty Certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej 2026 w konkursie na Najlepszy Produkt Turystyczny, potwierdzając swoją pozycję wśród najlepszych atrakcji turystycznych w kraju.**



FOT. ZAMEK MOSZNA/UMWO

**Ta prestiżowa na groda jest potwierdzeniem tego, że zamek w Mosznej to jeden z najpiękniejszych zabytków w Polsce i nie tylko.**

Złoty Certyfikat to najwyższa nagroda w polskiej branży turystycznej, określana mianem „Oscara Polskiej Turystyki". Zamek w Mosznej już wcześniej znalazł się w gronie laureatów konkursu zdobywając Certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej. Tym razem sięgnął po jego najwyższy laur.

– To wielki sukces i powód do dumy dla całego Opolskiego. To prestiżowa nagroda i potwierdzenie, że turystyczne atrakcje naszego regionu zdobywają uznanie w całej Polsce! Gratuluję całemu zespołowi Zamku Moszna – mówił marszałek Szymon Ogłaza, odbierając wyróżnienie wraz z prezesem spółki Tomaszem Ganczarkiem. – Za tym sukcesem stoją ludzie, którzy z pasją i zaangażowaniem rozwijają to wyjątkowe miejsce.

Trudno o bardziej charakterystyczny widok niż Zamek w Mosznej, którego monumentalna bryła, strzeliste wieże, ozdobne fasady i bogactwo architektonicznych detali przywodzą na myśl najpiękniejsze rezydencje. Swoją obecną, niezwykle malowniczą formę, obiekt zawdzięcza rozbudowie prowadzonej na przełomie XIX i XX wieku przez rodzinę von Tiele-Wincklerów.

Zabytek od dawna zajmuje szczególne miejsce na turystycznej mapie Polski. Jego niepowtarzalna sylwetka – 99 wież i wieżyczek, 365 pomieszczeń i architektura, która wygląda jak wyjęta z bajki, do tego fascynująca historia i bogactwo oferowanych atrakcji sprawiają, że trudno pomylić go z jakąkolwiek inną rezydencją. To miejsce, które nie tylko przyciąga uwagę, ale również skutecznie zachęca do odkrywania Opolszczyzny. Nic dziwnego, że obiekt od lat rozpala wyobraźnię podróżnych i jest jednym z najchętniej fotografowanych zabytków regionu.

Nie sposób jednak mówić o zamku bez wspomnienia o jego niezwykłym otoczeniu. Rozległy park krajobrazowy, wiekowe drzewa oraz imponujące kolekcje azalii i rododendronów tworzą przestrzeń, która zmienia swoje oblicze wraz z porami roku. Szczególnie spektakularnie prezentuje się wiosną, kiedy kwitnące krzewy zamieniają park w prawdziwy ogród kolorów, zapachów i niezwykłych widoków.

Przyznanie Złotego Certyfikatu Polskiej Organizacji Turystycznej 2026 to wyjątkowe zwieńczenie wieloletniej pracy nad rozwojem Zamku w Mosznej jako kompleksowego produktu turystycznego. Wyróżnienie potwierdza, że miejsce o tak bogatej historii może z powodzeniem łączyć troskę o dziedzictwo z innowacyjnością, wysoką jakością usług i atrakcyjnym programem dla współczesnych podróżnych.

To również ważny sukces dla całej Opolszczyzny. Zamek w Mosznej jest czymś więcej niż jedną z najpiękniejszych rezydencji w Polsce. To turystyczna wizytówka regionu, która przyciąga odwiedzających, buduje jego rozpoznawalność i inspiruje do odkrywania kolejnych atrakcji województwa opolskiego. ©℗

AUTOREKLAMA 0011615643

## Zaprzęg Świętego Mikołaja rusza po raz kolejny. Razem możemy podarować dzieciom coś bezcennego

Są prezenty, które cieszą przez chwilę. Są też takie, które zostają w pamięci na całe życie. Właśnie dlatego po raz kolejny rozpoczynamy akcję **Zaprzęg Świętego Mikołaja**, której celem jest spełnianie marzeń podopiecznych **Fundacji Horyzont z Opola** i tworzenie dla nich wyjątkowych doświadczeń, pełnych radości, emocji i odkrywania świata.



Przez lata przekonaliśmy się, że największą wartość mają nie rzeczy, lecz przeżycia. To wspomnienie pierwszej dalekiej podróży, zachwyt nowym miejscem, satysfakcja z pokonania własnych obaw czy zwyczajna dziecięca radość przeżywana wspólnie z rówieśnikami. Dla wielu podopiecznych Fundacji Horyzont takie chwile nie są codziennością. Dzięki ludziom dobrej woli mogą jednak stać się rzeczywistością.

**Zaprzęg Świętego Mikołaja** to akcja, która od lat łączy przedsiębiorców, instytucje i mieszkańców regionu wokół jednego celu – pomocy dzieciom oraz młodzieży znajdującym się pod opieką fundacji. Dzięki zaangażowaniu darczyńców możliwe jest finansowanie wyjazdów, atrakcji edukacyjnych i rekreacyjnych oraz inicjatyw, które pozwalają młodym ludziom zdobywać nowe doświadczenia, rozwijać pasje i budować pewność siebie. Formuła akcji pozostaje niezmienna. Na symbolicznych saneczkach Zaprzęgu pojawiają się logotypy firm i instytucji, które zdecydowały się wesprzeć przedsięwzięcie.

To znak, że za każdym kolejnym sukcesem akcji stoją ludzie i organizacje, dla których społeczna odpowiedzialność nie jest jedynie hasłem, ale realnym działaniem.

W ubiegłych latach dzięki wsparciu partnerów dzieci mogły przeżywać niezwykłe przygody, odwiedzać nowe miejsca i uczestniczyć w wydarzeniach, które na długo pozostawały w ich pamięci. Każda edycja pokazuje, jak wiele można osiągnąć, gdy połączymy siły. Nawet pozornie niewielki gest staje się częścią większej historii o solidarności, empatii i odpowiedzialności za najmłodszych.

Dziś ponownie otwieramy Zaprzęg i zapraszamy do niego kolejnych darczyńców. Jeśli Państwa firma chce dołączyć do grona partnerów inicjatywy, wspólnie możemy sprawić, że dla wielu dzieci nadchodzące miesiące będą pełne niezapomnianych przeżyć i pięknych wspomnień.

Bo pomaganie to nie tylko wsparcie finansowe. To także sygnał dla młodych ludzi, że wokół nich są osoby, które wierzą w ich marzenia i chcą pomagać im je realizować.

**Zaprzęg Świętego Mikołaja właśnie wyrusza w drogę. Dołączcie do nas i razem stwórzmy kolejną opowieść o dobru, które naprawdę zmienia świat.**

AKCJA CHARYTATYWNA 0011615580




AKCJA CHARYTATYWNA 0011615581




eprasa.pl adc0778c7f

FOKUS

• **W październiku** br. zarejestrowano w Polsce o 9 proc. mniej nowych osobowych samochodów całkowicie elektrycznych

**POLITYKA**

# Bogdan Święczkowski i jego zastępca Bartłomiej Sochański bez immunitetów

Obaj, podobnie jak opozycja i Pałac Prezydencki, nie uznają decyzji Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Ale śledczy i tak mogą stawiać im zarzuty

**Dorota Kowalska**

No i stało się. Zgromadzenie Ogólne Sędziów Trybunału Konstytucyjnego pozbawiło immunitetu Bogdana Święczkowskiego i Bartłomieja Sochańskiego, a tym samym zezwoliło na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej obu sędziów. Zgromadzenie nie wyraziło natomiast zgody na pozbawienie wolności Święczkowskiego – zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie.

Śledczy formułują wobec niego kilka zarzutów. Pierwsze dwa dotyczą okresu, gdy Święczkowski pełnił funkcję prokuratora krajowego. Prokuratura zarzuca mu przekroczenie uprawnień i uporczywe naruszanie praw pracowniczych poprzez wielokrotne, przymusowe delegowanie dziewięciu prokuratorów. Drugi zarzut z tamtego okresu wiąże się z nadużyciem władzy przy nadzorze nad czynnościami operacyjno-rozpoznawczymi, a to miało skutkować bezprawnym zapoznaniem się z tajemnicą obrończą i adwokacką oraz jej ujawnieniem osobom postronnym.

Kolejne dwa zarzuty dotyczą jego działalności w Trybunale Konstytucyjnym – w tym wypadku mówimy o zarzucie niedopełnienia obowiązków i łamaniu praw pracowniczych poprzez niedopuszczanie prawidło-wo wybranych sędziów TK do orzekania oraz naruszeniu nietykalności cielesnej innego sędziego.

Co do Bartłomieja Sochańskiego, prokuratura chce mu postawić zarzut niedopełnienia obowiązków oraz uporczywego naruszania praw pracowniczych w związku z blokowaniem innych, prawidłowo wybranych sędziów przed wykonywaniem ich pracy orzeczniczej.

Święczkowski po decyzjach zgromadzenia zjawił się przed Trybunałem Konstytucyjnym. Przekonywał, że nie będą one miały skutków prawnych. – Nie obawiam się przesłuchania przez prokuraturę, nie obawiam się sądów. Nigdy nie popełniłem przestępstwa – podkreślał i zapowiedział, że „legalni sędziowie TK będą działać przez jakiś czas na uchodźstwie".

– Będziemy podejmować działania. One są na bardzo zaawansowanym etapie, żeby mieć jakieś biuro. Będziemy, na ile pozwoli nam wsparcie obywateli, a także nasze możliwości finansowe, prowadzić dalej działalność administracyjną, jeżeli chodzi o Trybunał Konstytucyjny, żeby pracownicy mieli możliwość pobierania wynagrodzeń, żeby wiedzieli, kto jest legalnym prezesem TK – oświadczył Święczkowski.

Bartłomiej Sochański, który także został pozbawiony immunitetu, również nie uznaje decyzji swoich kolegów. – Zapoznałem się z komunikatem państwa z Trybunału, zrozumiałem go i podtrzymuję swoje zdanie. Nie uznaję tej decyzji, co ma wymiar tak prawny, jak i faktyczny – oznajmił Onetowi sędzia Bartłomiej Sochański. – Po pierwsze, to zgodność tego komunikatu z prawem. Tu uważam, że decyzja tego gremium, które uważa się za Zgromadzenie, jest z gruntu niezgodna z prawem. Zgromadzenie było nieprawidłowo zwołane, nieprawidłowy był jego skład i nie było prawidłowego kworum. Osoby, które decydowały, nie są bezstronne – tłumaczył.



FOT. PIOTR NOWAK

**– Nie obawiam się przesłuchania przez prokuraturę, nie obawiam się sądów – przekonuje Bogdan Święczkowski**

Dodał, że „w kwestii praktycznej stanu wojennego też nie uznawał, ale kartki pobierał".

– Uważam, że przez całe życie dawałem sobie radę bez immunitetu, to i teraz też dam sobie radę. A to, co zobaczyłem na papierze jako „uchwałę" Zgromadzenia, jest tak niedorzeczne, że mam nadzieję, że prokuratura nie będzie stawiać tych zarzutów – podsumował sędzia Sochański.

Decyzję TK skomentował minister sprawiedliwości Waldemar Żurek. „Trybunał Konstytucyjny zdecydował. Prokuratura może teraz stawiać zarzuty. Nikt nie stoi ponad prawem" – napisał na platformie X Waldemar Żurek.

Politycy koalicji rządzącej wypowiadali się w podobnym tonie. „Święczkowski i Sochański pozbawieni immunitetu! Kolega Ziobry chciał się ukryć w Trybunale przed odpowiedzialnością. To mu się nie uda. Koniec z bezkarnością PiS-owskich funkcjonariuszy w sądach i trybunałach" – stwierdziła europosłanka Koalicji Obywatelskiej Kamila Gasiuk-Pihowicz.

Inna europosłanka Koalicji Obywatelskiej, Marta Wcisło, podkreśliła, że to „koniec bezkarności, a teraz wszystko w rękach wymiaru sprawiedliwości". Do decyzji Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Trybunału Konstytucyjnego odniósł się również poseł Lewicy Tomasz Trela.

„Sędzia »na telefon Kaczyńskiego«, Święczkowski, bez immunitetu. Teraz zarzuty, szybki akt oskarżenia i decyzja niezawisłego Sądu" – napisał.

Opozycja, jak można się było spodziewać, stanęła murem za sędziami Święczkowskim i Sochańskim. – Bójcie się odpowiedzialności za to, co zrobiliście! Presja ma sens. Brawa i podziękowania dla obrońców Trybunału Konstytucyjnego. Choć ten komunikat uzurpatorów i tak jest bezprawny, to widać, że ta zorganizowana grupa przestępcza się przestraszyła. I słusznie – ocenił Przemysław Czarnek z Prawa i Sprawiedliwości.

Z kolei poseł Michał Wójcik grzmiał, że „nie było żadnego legalnego zgromadzenia sędziów TK. Było spotkanie przy kawce grupy przyznającej sobie prawa, które zostało zmiażdżone prawnie przez SN. Niewątpliwie dziś władza doznała ogromnej porażki".

Reprezentujący Święczkowskie-go mecenas Bartosz Lewandowski też nie uznaje decyzji zgromadzenia. „Wbrew temu, co zostało stwierdzone w tym komunikacie, żadne »Zgromadzenie Ogólne« TK nie wyraziło zgody na pociągnięcie Prezesa TK sędziego Bogdana Świeczkowskiego oraz wiceprezesa TK Bartłomieja Sochańskiego do odpowiedzialności karnej. Nie było ani kworum do uczynienia tego, ani nie zostało zwołane przez uprawniony podmiot, a także w przepisanej formie. O pogwałceniu prawa do obrony już nie wspomnę" – napisał Lewandowski na platformie X.

Pałac Prezydencki od samego początku sporu wokół TK stoi po stronie opozycji, więc opinia jego przedstawicieli nikogo nie powinna dziwić.

– Ona jest w kontrze do prawa, w kontrze do konstytucji, w kontrze do logiki prawnej, a także w kontrze do takiej elementarnej etyki, moralności, myślenia o państwie – skomentował decyzję o odebraniu immunitetu Bogdanowi Święczkowskiemu szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki.

**PAP**

REKLAMA 3011516965




eprasa.pl adc0778c7f

SHENZHEN

# Xi wezwał do budowy świata wolnego od broni jądrowej

oprac. Alina Mazurska

**Chiński przywódca Xi Jinping zaapelował wczoraj do liderów USA i Rosji, Donalda Trumpa i Władimira Putina, o dążenie do budowy świata wolnego od broni atomowej. Historyczne rozmowy odbyły się na marginesie szczytu Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku w Shenzhen.**



FOT. PAP/EPA

**Historyczne, trwające blisko 90 minut rozmowy przywódców mocarstw odbyły się na marginesie szczytu Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC) w Shenzhen**

– Broń jądrowa to wiszący nad ludzkością miecz Damoklesa; powinna zostać całkowicie zakazana i doszczętnie zniszczona, by ostatecznie zbudować świat wolny od broni atomowej – oświadczył Xi cytowany przez państwową agencję Xinhua. Podkreślił, że wojny nuklearnej nie da się wygrać ani nie wolno jej toczyć, dlatego należy podjąć wszelkie wysiłki, aby jej zapobiec oraz przestrzegać Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej z 1968 roku.

Amerykański prezydent powiedział w przemówieniu otwierającym, że jednym z tematów pierwszego w historii spotkania liderów trzech państw będzie wojna między Rosją a Ukrainą. – Odbyliśmy już z prezydentem Putinem długą rozmowę na ten temat. Myślę, że sprawy idą do przodu – oświadczył Trump. Amerykański przywódca rozmawiał bezpośrednio z Putinem w kuluarach APEC wczoraj przed południem. Wyraził przy tym nadzieję, że „obie strony konfliktu" chciałyby jego zakończenia. Podobną deklarację, dotyczącą poruszenia tematu rosyjskiej agresji na Ukrainę, Trump złożył przed wcześniejszym spotkaniem bilateralnym z Xi. Jak przekazał później resort dyplomacji ChRL, obaj liderzy, oprócz kwestii dotyczących stosunków bilateralnych, „wymienili również poglądy na temat zagadnień międzynarodowych i regionalnych, będących przedmiotem wspólnego zainteresowania".

Do kwestii ukraińskiej odniósł się również Władimir Putin. Rosyjski przywódca przypomniał, że Rosja, Chiny i USA, jako państwa zwycięskie w II wojnie światowej, ponoszą wspólną odpowiedzialność za pokój. Wskazał też na konieczność ochrony systemu prawa międzynarodowego opartego na Karcie Narodów Zjednoczonych. – Nasze kraje mają wiele wspólnych interesów w rozwiązywaniu konfliktów regionalnych, w tym oczywiście konfliktu w Ukrainie – oświadczył Putin. Dodał, że mocarstwa łączą też interesy dotyczące walki z terroryzmem międzynarodowym i przestępczością zorganizowaną. W ocenie Putina państwa te powinny również omówić kwestie bezpieczeństwa żywnościowego i energetycznego.

Podczas rozmów toczonych w odizolowanym od reszty miasta kurorcie Kylin Villa Xi przedstawił cztery zasady relacji między wielkimi mocarstwami: wzajemny szacunek dla suwerenności i integralności terytorialnej, pokojowe współistnienie, współpraca przynosząca obopólne korzyści oraz stały dialog. Wezwał do odrzucenia zimnowojennej mentalności, ostrzegł przed zrywaniem globalnych łańcuchów dostaw i argumentował, że Chiny, Rosja i USA powinny wspólnie skłaniać strony konfliktów do rozwiązywania sporów środkami politycznymi i dyplomatycznymi.

Szczyt Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku w chińskim Shenzhen to pierwsze wydarzenie w historii, podczas którego przywódcy USA, Chin i Rosji zasiedli do bezpośrednich rozmów o globalnym bezpieczeństwie w formacie trójstronnym.

**PAP**

MATERIAŁ INFORMACYJNY WOJEWÓDZKIEGO FUNDUSZU OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W OPOLU 0011606796

Fundusze Europejskie | Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | KRAJOWY PLAN ODBUDOWY

Dofinansowane przez Unię Europejską – NextGenerationEU

Czyste Powietrze – czyste zasady. **Uwaga na dezinformację!**

Program „Czyste Powietrze" pomaga mieszkańcom wymieniać nieefektywne źródła ciepła i poprawiać efektywność energetyczną domów. Niestety, popularność programu wykorzystują również nieuczciwe firmy i osoby podszywające się pod instytucje publiczne.

**PAMIĘTAJ: WFOŚiGW nie współpracuje z prywatnymi wykonawcami**

Wojewódzkie Fundusze Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej nie polecają konkretnych firm wykonawczych ani nie kierują mieszkańców do wybranych przedsiębiorców. Pracownicy Funduszu nie odwiedzają mieszkańców bez wcześniejszego umówienia i nie namawiają do natychmiastowego podpisywania umów.

**Uważaj na fałszywe obietnice:**
☑ „gwarantowane dofinansowanie",
☑ „ostatnia szansa na dotację",
☑ „szybka umowa bez formalności".

**Masz wątpliwości?**
Skorzystaj z bezpłatnej pomocy WFOŚiGW lub punktu konsultacyjnego w swojej gminie.

**Sprawdzaj, z kim rozmawiasz**
Jeśli masz wątpliwości dotyczące programu, skorzystaj z bezpłatnego wsparcia oferowanego przez:
✔ pracowników Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej,
✔ punkty konsultacyjno-informacyjne prowadzone przez gminy.

To najpewniejsze źródła rzetelnych informacji o zasadach programu i możliwościach uzyskania dofinansowania.

**Sprawdzaj informacje.**
**Korzystaj z bezpłatnego wsparcia.**

**Więcej informacji o programie znajdziesz na stronie:**
www.czystepowietrze.gov.pl




ul. Krakowska 53, 45-018 Opole poniedziałek - piątek, 8:00 - 15:00 77 45 37 611 sekretariat@wfosigw.opole.pl

Ministerstwo Klimatu i Środowiska | czyste powietrze zdrowy wybór | NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA i GOSPODARKI WODNEJ

Współfinansowane z unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji (Funduszu Modernizacyjnego)

Zapytaj w swojej gminie, gdzie możesz uzyskać pomoc. →

eprasa.pl adc0778c7f

PLEBISCYT SPORTOWY 2026

# Poznajcie bliżej kolejny młody talent z naszego województwa

**Za nami już ponad dwa tygodnie emocji związanych z Plebiscytem Sportowym. W jego ramach prezentujemy nasze młode talenty, pokazując historie dzieci , dla których sport jest czymś więcej niż hobby.**

To ich pasja, sposób na hartowanie ciała i duszy, a także bardzo ważna część codzienności. Dla jednych zaczęło się od treningu, na który zaprowadzili ich rodzice. Inni sami odkryli dyscyplinę, bez której dziś trudno wyobrazić im sobie życie. Bo sport daje im radość, uczy wytrwałości, pomaga pokonywać własne słabości i buduje charakter. Za każdym ich sukcesem stoją godziny treningów, wiele wyrzeczeń, a także wsparcie najbliższych. - Każdy z młodych talentów ma swoją historię, a my chcemy te historie opowiadać i pokazywać naszym czytelnikom. Dlatego dziś prezentujemy kolejnego młodego sportowca z naszego województwa - mówi Katarzyna Adamczyk, dziennikarka, która opiekuje się redakcyjną odsłoną akcji. W kategorii Sportowy Talent Roku znajdziecie zarówno tych, którzy mają już na koncie znaczące sukcesy, jak i tych, którzy nabierają rozpędu. Wszystkich łączy zaangażowanie, pasja i chęć ciągłego rozwoju.

Jak zaczęła się sportowa przygoda? Jak wygląda codzienność związana ze sportem? Przeczytacie o tym w sylwetce przygotowanej dzięki informacjom, którymi podzielili się z nami bliscy młodego sportowca.

SPORTOWY TALENT ROKU

## Koszykówka stała się piękną drogą do dorosłości

Sportowa przygoda Stefana Staruszkiewicza (NKS Start Namysłów) z koszykówką rozpoczęła się od piłki nożnej, by z czasem przerodzić się w prawdziwą pasję. - Z biegiem czasu zauważyliśmy, że koszykówka to dla niego coś znacznie więcej niż sposób na spędzanie wolnego czasu. To emocje, ambicje, przyjaźnie, wyzwania i ogromna potrzeba ciągłego doskonalenia się - mówi Joanna Staruszkiewicz. Dziś Stefan ma 18 lat i reprezentuje NKS Start CZEMAR Namysłów w rozgrywkach III ligi mężczyzn. Rywalizacja na seniorskim poziomie jest dla niego kolejnym etapem sportowego rozwoju, ale również wielką lekcją odpowiedzialności, odwagi i wytrwałości. - Jako rodzice jesteśmy dumni nie tylko z jego sportowych osiągnięć, ale przede wszystkim z tego, z jaką pasją, zaangażowaniem, dyscypliną i pokorą podchodzi do tego, co kocha - dodaje pani Joanna. Koszykówka stała się ważną częścią tożsamości Stefana i piękną drogą do dorosłości.




PATRON PLEBISCYTU SPORTOWEGO

KRAJOWE ZRZESZENIE
LUDOWE ZESPOŁY SPORTOWE

SPORTOWIEC ROKU - KOBIETY



**Emilka Nowogórska,** piłka siatkowa, PV Volley Krapkowice, powiat krapkowicki




**Zuzanna Hindera,** łucznictwo, KS Obuwnik Prudnik, powiat prudnicki



**Milena Ataman,** boks, Lewy Prosty Fight Club, Opole

SPORTOWIEC ROKU - MĘŻCZYŹNI




**Arkadiusz Kosicki,** piłka nożna, biegi, Domex Trade Team, powiat krapkowicki



**Szymon Świderski,** Piłka Siatkowa, Black Mambas-Volleyball Team Kędzierzyn-Koźle, powiat kędzierzyńsko-kozielski



**Filip Baliś,** piłka ręczna, Akademia GTV BUS Gwardii Opole, Opole

TRENER ROKU



**Marcin Raczkowski,** piłka nożna, GKS Triobud Grodków, powiat brzeski



**Rafał Rusznica,** piłka ręczna, Akademia Gwardii Opole, Opole



**Łukasz Gradowski,** piłka ręczna, Corotop Gwardia Opole, Opole

## POZNAJ LIDERÓW

**Oto aktualni liderzy głosowania w miastach i powiatach naszego regionu oraz czołówka rankingu wojewódzkiej kategorii Sportowy Talent Roku**

**SPORTOWIEC ROKU - KOBIETY**

1. **Magdalena Wierzbicka,** jeździectwo, Społowicz Team Bierdzany, powiat opolski
2. **Justyna Jaworska,** zapasy, ZKS Gogolin, powiat krapkowicki
3. **Natalia Alasińska,** piłka koszykowa, Ślęza Wrocław, powiat nyski

**SPORTOWIEC ROKU - MĘŻCZYŹNI**

1. **Dawid Całkowski,** strzelectwo sportowe, Klub Strzelecki Kobe, powiat brzeski
2. **Grzegorz Kruk,** piłka nożna, LZS Łowkowice, powiat krapkowicki
3. **Tymoteusz Kruk,** piłka koszykowa, MKS Smyk Prudnik, powiat prudnicki

**TRENER ROKU**

1. **Marcin Raczkowski,** piłka nożna, GKS Triobud Grodków, powiat brzeski
2. **Rafał Rusznica,** piłka ręczna, Akademia Gwardii Opole, Opole
3. **Jakub Pajestka,** piłka nożna, KS Polonia Nysa, Ap Jędza Biała Nyska, OKS Odra Opole, powiat nyski

**SPORTOWY TALENT ROKU**

1. **Stefan Staruszkiewicz,** piłka koszykowa, NKS Start Namysłów
2. **Magdalena Kozok,** Lekkoatletyka
3. **Wiktor Chachlinski,**

**DRUŻYNA ROKU**

1. **GKS Triobud Grodków,** piłka nożna, powiat brzeski
2. **MK Motorsport,** karting, powiat kluczborski
3. **Viva RG Club,** gimnastyka akrtystyczna, Opole

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na
www.nto.pl/plebiscyt-sportowy

eprasa.pl adc0778c7f

Święty Szarbel ocalił mnie z huraganu. Prawdopodobnie mam tu jeszcze coś do zrobienia – **Str. 18**

# MŁODZI, CO Z WAMI?

– **Str. 12**

DLA CZEGO?

PULSregionów

eprasa.pl adc0778c7f

MOIM ZDANIEM

**LESZEK WALIGÓRA**
publicysta



# *Griswoldowski życzy opłacalnych świąt*

Pierwsza gwiazdka w Poznaniu rozbłysła 14 listopada. Cud, że ze zniczy nie była. Druga rozbłyśnie 20 listopada. W jej ramach, słuchając przedadwentowych staropolskich kolęd listopadowych, w rodzaju Jingle bells i moknąc w deszczu Kiedy pada śnieg, śnieg, śnieg, będzie można zjeść starą kiełbasę polską z rusztu w cenie 50 zł z wigilijną pajdą chleba ze smalcem i bożonarodzeniowym ogórkiem kiszonym, nawalić się winem grzanym z tradycyjnego kufla (20 zł, chyba, kaucji). Na stoiskach pojawią się belgijskie czekoladki prosto z Kielc, ręcznie robione bombki prosto z kontenera, który w porcie w Gdyni minął się z pomarańczami, ciepłe góralskie skarpety z wełny prosto od owiec, choć z akrylu, i swetry w elfy pochodzące ze staropolskiej irlandzkiej opowieści wigilijnej.

I wszystko po to, żeby Poznaniacy mogli nacieszyć się świętami. Duchowo nasycić. W innych polskich miastach są, jak wiadomo, mniej sentymentalni i ruszą z jarmarkami dopiero za tydzień, dwa, albo, o zgrozo, w grudniu. Głupki, stoisko za 15 tysięcy zł za miesiąc, a oni swoje za 10 ledwo wynajmą. Ale poza tym: wszystko będzie podobnie. Od morza aż do Tatr z początkiem grudnia, maszerujące dziarsko, choć coraz mniej licznie, dziatki z adwentowymi lampionami (zdarzają się jeszcze) będą mogły po drodze zajrzeć do diabelskiego młyna, pokiwać się z nienarodzonym Jezuskiem (5 zł za kiwanie) i przejechać na karuzeli z Królową Śniegu i jednorożcem (35 zł). Jeśli pomijam jakiś miejscowy zwyczaj na sprzedaż, proszę wybaczyć, wszystkich nie znam.

I oczywiście, ja wiem, te wszystkie imprezy to czysta komercja, bo nie przez przypadek witryny sklepowe świątecznymi wystrojami straszą nas od listopada. Dziwnym trafem życzymy sobie wesołych świąt w Wigilię, a powinniśmy „spłacenia kredytów". Taki urok. Z łezką w oku możemy wspominać te dawne święta, gdzie może i było biednie, ale rodzinnie. Ale ten świąteczny cyrk, który do tej pory mogliśmy oglądać tylko w amerykańskich filmach - któż nie oglądał niezapomnianych Griswoldów! - niepostrzeżenie udzielił się samorządowcom, bo to przecież oni odpalają radośnie świąteczne choinki. W listopadzie.

Wot, staropolska tradycja. Jeszcze tylko tradycyjny cheesburger na Wigilię, Kevin w Boże Narodzenie i od razu, żeby się ludzie nie stęsknili za bardzo, można odpalać jarmark wielkanocny. Ale to w styczniu, po wypłatach. Bo wiecie, święta trzeba przeżyć. Duchowo, khe, khe.

MOIM ZDANIEM

**TOMASZ KAPICA**
redaktor naczelny nto



# *Gospodarka to udźwignie*

Decyzja jest już jasna. 27 grudnia 2026 roku nie będzie niedzielą handlową. Potwierdziła to minister rodziny, pracy i polityki społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. W praktyce oznacza to, że po Wigilii, dwóch dniach świąt i niedzieli sklepy pozostaną zamknięte przez cztery dni z rzędu. Tak jeszcze nie było nigdy I wiecie co? To bardzo dobrze, że czeka nas taka przerwa. Wprowadzenie wolnych niedziel w handlu, a później ustanowienie Wigilii dniem wolnym od pracy, było zmianą, która przywróciła nieco zdrowego rozsądku w podejściu do organizacji naszego życia. Przez lata przyzwyczajano nas do myślenia, że sklepy muszą być otwarte niemal zawsze, bo inaczej gospodarka poniesie straty, klienci będą niezadowoleni, a świat handlu się zatrzyma. Czy naprawdę tak jest?

Nie. Gospodarka nie zawali się dlatego, że przez kilka dni nie będzie można wejść do supermarketu. Ludzie nie przestaną kupować jedzenia, ubrań czy sprzętu AGD. Po prostu zrobią zakupy wcześniej albo później. Obroty niektórych sklepów mogą rozłożyć się inaczej w czasie, ale trudno traktować kilka dni przerwy jako zagrożenie dla ekonomicznych fundamentów państwa.

Jest natomiast coś, czego nie da się przeliczyć na obroty i słupki sprzedaży. To czas dla rodziny. Pracownicy handlu nie są ludźmi drugiej kategorii. Mają dzieci, rodziców, partnerów, przyjaciół. Chcą usiąść przy stole, odwiedzić bliskich i odpocząć. Dlaczego mieliby być skazani na pracę tylko dlatego, że ktoś akurat przypomniał sobie o zakupach?

MOIM ZDANIEM

**ŁUKASZ ŻYGADŁO**
publicysta



# *Świat rozmawia, Polska komentuje*

W wielkiej polityce istnieje pewna niepisana zasada. Nawet z przeciwnikiem warto rozmawiać, zwłaszcza gdy dysponuje armią, bronią atomową i wpływem na światową gospodarkę. Donald Trump, Xi Jinping i Władimir Putin doskonale rozumieją, że przyszły porządek świata będzie zależał od decyzji największych mocarstw.

W Polsce tymczasem rozmowy wielkich przywódców bywają przyjmowane z drwiną. Jakby złośliwy komentarz miał większą siłę rażenia niż dyplomatyczna depesza.

Oczywiście rozmowa z Putinem nie czyni go wiarygodnym partnerem. Uścisk dłoni nie kończy wojny, a elegancki komunikat nie zastępuje gwarancji bezpieczeństwa. Ale lekceważenie dyplomacji tylko dlatego, że uczestniczą w niej politycy, których nie lubimy, jest luksusem, na jaki państwo położone między Rosją a Niemcami nie powinno sobie pozwalać.

Chiny, Rosja i Stany Zjednoczone mają sprzeczne interesy. Tym bardziej każde ich zbliżenie, porozumienie czy choćby próba negocjacji wymaga od Warszawy uważności. Polska powinna wiedzieć, co dzieje się przy tych stołach, i zabiegać, by nie decydowano przy nich o nas bez nas. Dyplomacja nie polega na oklaskiwaniu mocarstw. Polega na rozumieniu ich zamiarów.

Bo kiedy najwięksi przesuwają figury na światowej szachownicy, najgorszym zajęciem dla polskiego polityka jest śmianie się z szachów.

MOIM ZDANIEM

**MAREK MAZURKIEWICZ**
publicysta



# *Nowa Jałta?*

Media światowe wiele uwagi poświęcają tegorocznemu szczytowi Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC), który odbywa się w chińskim Shenzhen. Wspólnota to powołany w 1989 roku klub 21 państw regionu Pacyfiku, m.in. USA, Chin, Japonii, Rosji i Australii, który wspiera integrację gospodarczą w regionie. W porównaniu z Unią Europejską czy NATO APEC jest dość luźnym ugrupowaniem międzynarodowym, ale grupa tych państw wytwarza nieco ponad 60% światowego PKB, odpowiada za niemal połowę globalnego handlu i skupia prawie 3 mld osób. Tegoroczny szczyt skupia uwagę głównie z powodu zapowiadanego spotkania Donalda Trumpa z Xi Jinpingiem i Władimirem Putinem. Nie brakowało opinii, że Shenzhen stanie się „nową Jałtą" i zapadną tam decyzje dotyczące podziału świata na strefy wpływów.

Wydarzenia, które poprzedzają szczyt, przeczą jednak przekonaniu, że przywódcy USA, Rosji i Chin rządzą światem. Ukraina, mimo ciągłych ataków rosyjskiego agresora, skutecznie osłabia jego przemysł i niszczy kluczową infrastrukturę. Iran nie poddał się nawałnicy bomb amerykańskiej armii, a chińska inwazja na Tajwan to nadal jedynie teoria. Choć obawy przed decydowaniem o losach Europy ponad głowami samych zainteresowanych są realne, ostatnie miesiące pokazują, że Trump, Putin i Xi lepiej radzą sobie z burzeniem niż z budowaniem światowego ładu. Dla Europy powinien być to sygnał do działania. Skoro wielcy tego świata nie budują, ktoś inny musi przejąć tę rolę.

eprasa.pl adc0778c7f

# STOPKLATKA



FOT. PAP/EPA

↑

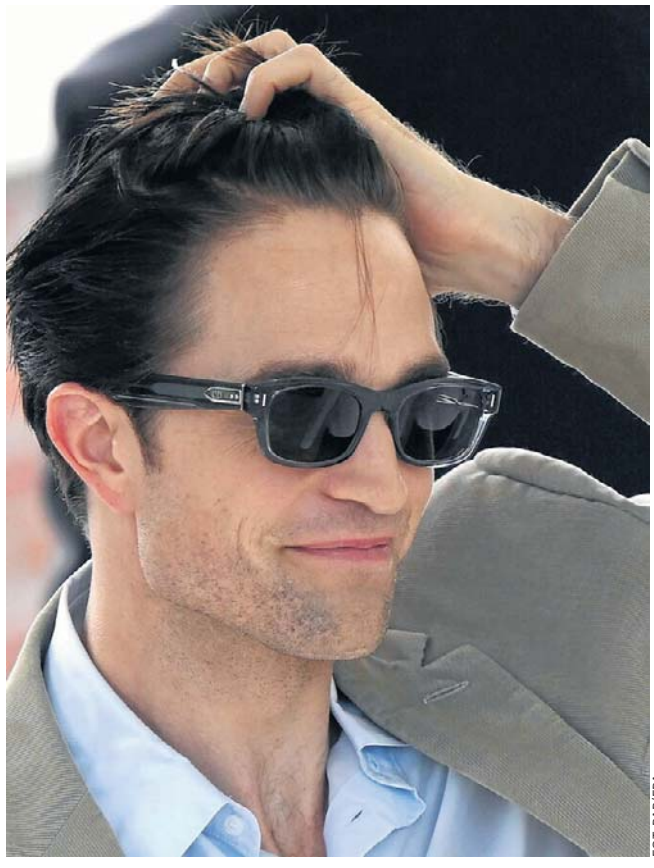
Blady Putin sprawiał wrażenie wyraźnie skrępowanego, gdy Trump zażartował: „Kto to jest?”. Uspokojenie dla władcy Kremla przyszło szybko, gdy Trump zapewnił: „To mój przyjaciel”. Bezprecedensowe spotkanie przywódców Chin, Rosji i USA – Xi Jinpinga, Władimira Putina i Donalda Trumpa odbyło się w czwartek w chińskim Shenzhen



FOT. PAP/MACIEJ KULCZYŃSKI

↑

Reprezentacja Polski w dziesiątym, czyli ostatnim tegorocznym meczu zremisowała we Wrocławiu ze Szwecją 1:1 na zakończenie Ligi Narodów. Jedynego gola strzelił debiutujący w tej roli Adrian Benedyczak. Debiutujący zaś w bramce Sławomir Abramowicz wyczyniał cuda, żebyśmy nie przegrali. Być może był to ostatni mecz Jana Urbana w roli selekcjonera kadry



FOT. PAP/EPA

→

Brytyjski aktor Robert Pattinson będzie nowym Bondem! Ta informacja zelektryzowała cały świat i podzieliła internautów. Robert Pattinson, znany m.in. z ról w serii „Zmierzch” i „Batmanie”, zastąpi w roli agenta 007 Daniela Craiga, który po raz ostatni wcielił się w Bonda w filmie „Nie czas umierać” z 2021 r.



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

←

Zgromadzenie sędziów w Trybunale Konstytucyjnym zwołane przez sędzię Annę Korwin-Piotrowską uchyliło immunitet Bogdana Święczkowskiego w odniesieniu do 4 spraw; nie wyraziło zgody na jego zatrzymanie i tymczasowy areszt

eprasa.pl adc0778c7f

SPOŁECZEŃSTWO

# Co dzieje się z młodymi ludźmi? Dlaczego tak się radykalizują?

Atak terrorystyczny w Krakowie, ataki uczniów-nożowników w polskich szkołach, zatrzymania nastolatków zafascynowanych neonazistowskimi organizacjami terrorystycznymi. Za wszystkimi tymi wydarzeniami stoją bardzo młodzi ludzi. Eksperci nie mają wątpliwości: środowiska ekstremistyczne w całej Europie nabrały w ostatnich latach nowej energii, a internet stał się potężnym narzędziem radykalizacji

**Dorota Kowalska**

Kraków, Ostrów Świętokrzyski, Ostrołęka, Warszawa - to już nie jest pojedynczy przypadek. To cała seria dramatycznych zdarzeń, które powinny niepokoić.

Zacznijmy od ostatniego z nich. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymała właśnie trzech młodych Polaków: 16-latka i dwóch 17-latków, związanych z międzynarodowym środowiskiem neonazistowskim.

- Młodzież sięga po bardzo radykalne idee. W ich głowach rodzi się pomysł przemocy i współdziałania. To bardzo groźne – stwierdził minister koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak. Przypomniał o raporcie ABW, w którym mowa była o postępującej radykalizacji polskiej młodzieży.

W przypadku trzech zatrzymanych nastolatków nie ma mowy o jakimś wybryku, samotnym wilku buszującym w sieci, ale o grupie planującej zamach terrorystyczny.

- Za pośrednictwem komunikatorów internetowych wymieniali się informacjami dotyczącymi domowej produkcji materiałów wybuchowych, konstruowania improwizowanej broni palnej oraz wytwarzania materiałów pirotechnicznych do bezpośredniego przeprowadzenia działań o charakterze terrorystycznym – tłumaczył Tomasz Siemoniak.

W trakcie przeszukania domów podejrzanych funkcjonariusze znaleźli substancje chemiczne, które mogły służyć do wytwarzania materiałów wybuchowych. Dwaj 17-latkowie trafili do aresztu, ich 16-letni kolega został umieszczony w schronisku dla nieletnich. On też mocno angażował się w działalność grupy, propagował treści faszystowskie, nakłaniał innych „do naruszenia nietykalności cielesnej człowieka, z powodu jego przynależności rasowej" – to sformułowanie prawne, ale wszyscy wiemy, co się za nim kryje.

Obaj 17-latkowie zafascynowani byli organizacją Atomwaffen Division, czyli Narodowosocjalistycznym Frontem Oporu. Założył ją w 2015 roku Brandon Russell, to międzynarodowa neonazistowska organizacja terrorystyczna zamieszana w wiele morderstw dokonanych na całym świecie.

AWD posiada komórki w Europie i Ameryce Północnej, członkowie AWD są często powiązani z innymi grupami neonazistowskimi, takimi jak The Base, Order of Nine Angles (O9A) i innymi. Duża część ideologii AWD czerpie z Jamesa Masona, przywódcy Narodowosocjalistycznego Frontu Wyzwolenia (NSLF), przedstawiciela Amerykańskiej Partii Nazistowskiej (ANP). Mason chce całkowicie białego amerykańskiego państwa etnicznego, terroryzm jest dla niego narzędziem do osiągnięcia tego celu.

Nastolatkowie usłyszeli różne zarzuty, wśród nich zarzut posiadania bomby rurowej, usiłowania przerobienia wiatrówki pneumatycznej na broń palną, internetowego propagowania treści nawołujących do nienawiści na tle różnic narodowościowych, udziału w zorganizowanej grupie o charakterze terrorystycznym, propagowania totalitaryzmu w internecie.

Poważna sprawa. Mówimy o młodych jeszcze osobach, dzieciakach właściwie.

## Zafascynowany mordercami

Te zatrzymania nastąpiły kilka dni po największej tragedii ostatnich lat. 7 listopada 24-letni Michał Oksiński wjechał samochodem na Rynek Główny w Krakowie. Otworzył ogień do przypadkowych ludzi. Zginęło sześć osób, szesnaście innych, w tym dwóch policjantów zostało rannych. Tego samego dnia w mieszkaniu zamachowca w Ostrowcu Świętokrzyskim policja znalazła ciała jego ojca, matki i siostry. Zostali zastrzeleni. Sam sprawca ataku także został ranny, zmarł w szpitalu.

Śledczym udało się uzyskać treści z zabezpieczonego komputera młodego mężczyzny. Wynika z nich, że napastnik interesował się skrajnymi ideologiami, prokuratorzy nie precyzują jednak, czy są to ideologie skrajnie prawicowe czy lewicowe.

Wiadomo natomiast, że Oksiński był zafascynowany masowymi morderstwami i ich sprawcami, w tym norweskim zamachowcem Andersem Breivikiem, który w 2011 roku przeprowadził dwa ataki w Norwegii: zamach bombowy w Oslo i strzelaninę na obozie młodzieżówki Partii Pracy na wyspie Utoya. Zginęło wówczas 77 osób, a kilkaset zostało rannych. Breivik miał skrajnie prawicowe poglądy, pisał o nich w swoim manifeście. Oksiński był w niego wpatrzony.

- Rozmawiał cały czas o seryjnych mordercach. Fascynował się. Każdą historię znał od A do Z - opowiadał jeden ze współpracowników zamachowca reporterom „Uwagi!". - Militaria to było jego główne hobby. Kiedyś przyniósł zdjęcia swoich karabinów do pracy, żeby się pochwalić, że udało mu się zdobyć pozwolenie i kupić broń – dodał.

Jak relacjonował, Michał Oksiński twierdził, że broń posiada hobbystycznie, „po to, żeby mieć". Opowiadał kolegom z pracy, że chciałby postrzelać na dynamicznej strzelnicy, czyli takiej, która pozwala poruszać się z bronią na torze.

- Mówił to na przestrzeni ostatniego półrocza. W pracy każdy miał go za dziwaka. Kiedy ktoś chciał go zaczepić, to inny pracownik mówił coś na zasadzie: „nie denerwuj Michała, bo cię odje..." - wspominał mężczyzna.

24-latek i jego ojciec byli członkami Klubu Sportowego Świt w Starachowicach. Mieli jedenaście sztuk, dwie należały do Michała Oksińskiego.

Funkcjonariusze ABW odczytali napis znajdujący się na szafce w pokoju zamachowca. Widniał na niej skrót „GGER". Śledczy twierdzą, że chodzi o zwrot „Good Game Elliot Rodger". Dwa ostatnie słowa oznaczają Elliota Rodgera, 22-letniego studenta, sprawcę masakry w USA w 2014 roku.

W domu Michała Oksińskiego znaleziono również flagę Gadsdena. Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek zauważył, że w ostatnich latach była ona wykorzystywana przez część amerykańskich środowisk radykalnej prawicy, chociażby podczas szturmu na Kapitol w 2021 roku. Według Żurka w śledztwie pojawia się „bardzo silny wątek prawicowego ekstremizmu".

Śledczy wciąż badają tę sprawę, próbują odpowiedzieć na pytanie, co sprawiło, że młody, wydawałoby się zupełnie normalny 24-letni mężczyzna dokonał takiej rzezi. Zabił nie tylko obcych ludzi, ale własną rodzinę.

## Szukają zrozumienia w sieci

Nie tylko raport ABW pokazuje skalę postępującej radykalizacji polskiej młodzieży. Mówią o tym także eksperci. Dr Konrad Ciesiołkiewicz, kierownik Centrum Analiz Społeczeństwa Informacyjnego na Uczelni Korczaka, potwierdza w rozmowie z Polską Agencją Prasową, że środowiska ekstremistyczne w całej Europie nabrały w ostatnich latach nowej energii, a internet stał się potężnym narzędziem radykalizacji. Jego zdaniem, szczególnie niepokojące jest wykorzystywanie młodych ludzi przez międzynarodowe sieci ekstremistyczne.

- Można wręcz mówić o ich „weaponizacji", czyli przekształcaniu nastolatków w narzędzia przemocy. Platformy społecznościowe, streamingowe, gamingowe i komunikatory niezwykle przyspieszają ten proces. Polska nie jest odosobniona, doświadczamy zjawisk, które od kilku lat obserwowane są w innych krajach europejskich – tłumaczy.

Europol wskazuje, że od czasu rosyjskiej inwazji na Ukrainę nasiliło się w Europie angażowanie młodych ludzi w środowiska ekstremistyczne i różne formy przemocy, również motywowane finansowo. Mówiła o tym podczas niedawnego Forum Bezpieczeństwa w Łodzi koordynatorka służb kontrwywiadowczych NATO w Europie. Ale sprawa nie jest taka prosta, nie zawsze chodzi jedynie o udział obcych państw.

- Nie można wszystkiego tłumaczyć działalnością wrogich służb. Mamy również do czynienia z procesami społecznymi, które w pewnym sensie przegapiliśmy. Młodzi ludzie są szczególnie podatni na manipulację i narracje spiskowe, a te stanowią znakomite paliwo dla organizacji ekstremistycznych – wyjaśnia Konrad Ciesiołkiewicz.

Z badań „Między faktem a feedem", które robili, wynika, że około jednej czwartej młodych respondentów deklarowało codzienny kontakt z tego typu treściami, 64 proc. – co najmniej raz w tygodniu, a około 80 proc. – przynajmniej raz w miesiącu. To pokazuje skalę ekspozycji na przekazy, które mogą sprzyjać radykalizacji.

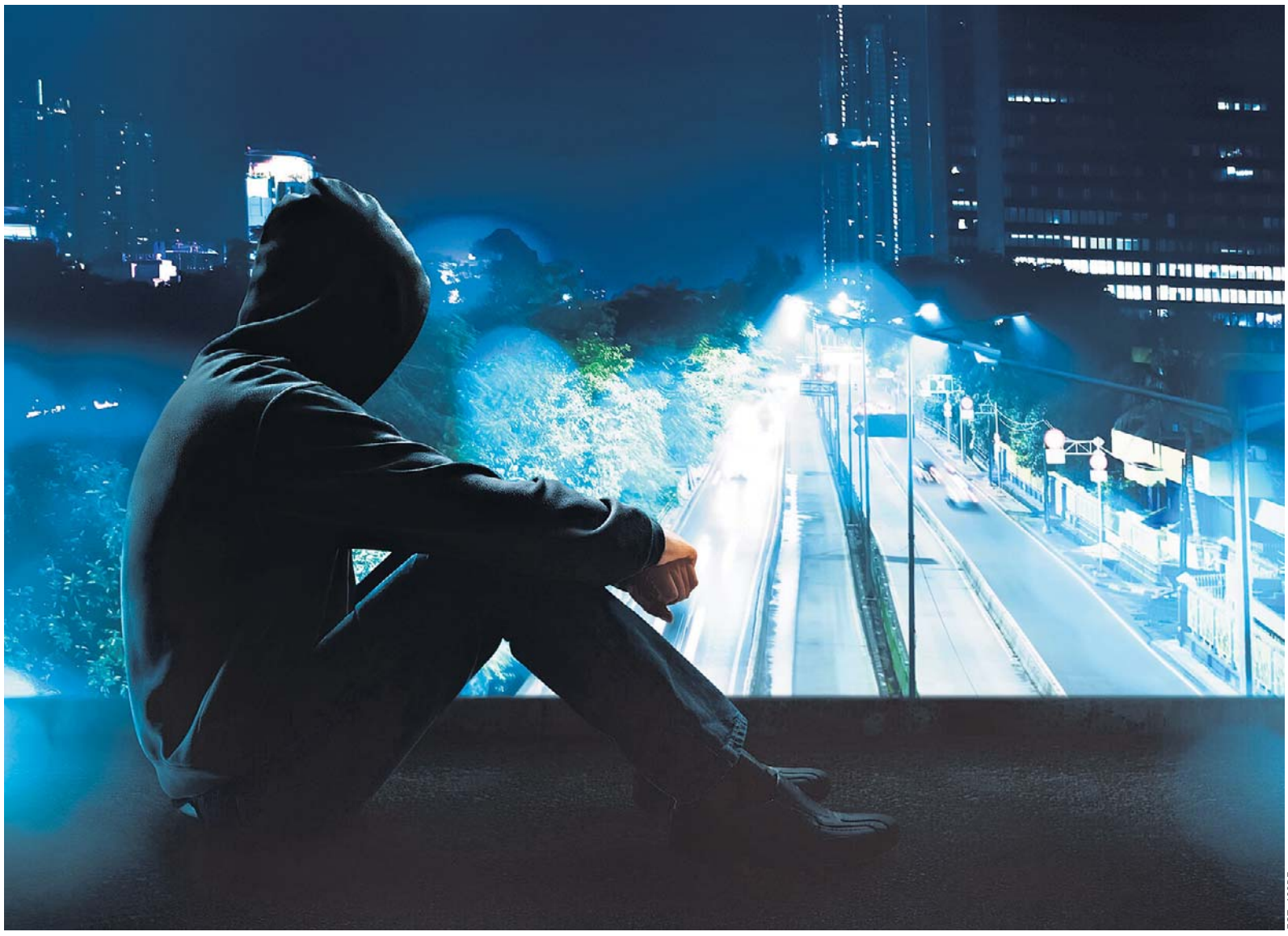
- W środowisku cyfrowym zaciera się granica między tym, co dzieje się w internecie, a rzeczywistym życiem. Dochodzi do rozhamowania zachowań. Jednocześnie część młodych ludzi doświadcza samotności, odrzucenia, przemocy rówieśniczej lub domowej, kryzysów psychicznych. Mogą mieć poczucie, że społeczeństwo ich odrzuciło, że przestali do niego należeć – wylicza kierownik Centrum Analiz Społeczeństwa Informacyjnego.

Tymczasem, jak tłumaczy, potrzeba przynależności jest jedną z naszych podstawowych potrzeb. Jeżeli nastolatek nie znajduje akceptacji w rodzinie czy wśród rówieśników, może szukać jej gdzie indziej, także w internecie. Tam spotyka ludzi, którzy poświęcają mu czas, podzielają jego frustrację i dają poczucie wspólnoty. Problem zaczyna się wtedy, gdy ta wspólnota opiera się na nienawiści i przemocy.

- Głębokie zanurzenie w takim środowisku może sprawić, że radykalizacja będzie postępowała niezwykle szybko. Proces, który kiedyś trwał wiele miesięcy, a nawet półtora roku, dziś może dokonać się w ciągu kilku tygodni. Oczywiście nie zawsze tak się dzieje, bo np. w przypadku sprawcy zamachu w Krakowie mieliśmy do czynienia z procesem rozciągniętym na lata – zauważa Ciesiołkiewicz.

I dodaje, że „coraz częściej obserwujemy zjawisko określane jako ekstremizm „baru sałatkowego". Młodzi ludzie wybierają elementy różnych ideologii, często wzajemnie sprzecznych, i tworzą z nich własną mieszankę. Nie mają spójnej wizji politycznej ani społecznej. Ideologia bywa jedynie narzędziem usprawiedliwiającym nienawiść do świata, który w ich przekonaniu ich odrzucił. Mówimy również o ekstremizmie nihilistycznym. W tym przypadku nie chodzi już na-

eprasa.pl adc0778c7f



FOT. 123RF

**Radykalizacja często polega na stopniowym przesuwaniu granicy tego, co młody człowiek uznaje za dopuszczalne**

wet o zmianę rzeczywistości - sama destrukcja staje się celem. Dominuje mizantropia, pogarda wobec innych ludzi i pragnienie zemsty".

Co ważne, w internecie można zdobyć uwagę innych. Udokumentować przemoc, rozpowszechnić ją, „zbudować siebie" jako sprawcę – im brutalniejszego, tym bardziej godnego szacunku.

## Naśladując zło

Pewne sygnały można jednak wyłapać. Inna rzecz, że po serii ataków w polskich szkołach, rodzice, uczniowie, nauczyciele stali się czujniejsi. Przypomnijmy, w połowie października, w Zespole Szkół Zawodowych nr 4 w Ostrołęce 19-latek, uczeń tej placówki, zaatakował nożem dziewięć osób - pięcioro uczniów, dwoje nauczycieli i dwie osoby postronne.

Jakub Z., bo o nim mowa, uchodził za skrytego, trochę wycofanego. Kolegom zdradził, że w swoje urodziny będzie o nim głośno i tak się stało. Miał przy sobie nie tylko nóż. W plecaku, który także wniósł na teren szkoły, znajdował się ładunek wybuchowy domowej konstrukcji, który prawie został zdetonowany. Plecak był już w sali komputerowej, na szczęście nauczycielka wyrzuciła go przez okno.

W dniu ataku nożownika w Ostrołęce, policjanci z Sierpca zatrzymali 17-latka. Do Komendy Powiatowej Policji w tym mieście zgłosił się nauczyciel, przekazał policjantom niepokojące informacje otrzymane od swoich podopiecznych. Z jego relacji wynikało, że jeden z uczeń szkoły wśród rówieśników przekazywał informacje, że planuje w środę 7 października „zrobić coś złego w szkole".

Śledczy z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Sierpcu weszli do mieszkania nastolatka, zatrzymali go. Podczas przeszukania w domu chłopaka zabezpieczono należącą do niego saszetkę, w której znajdowały się dwa noże i telefon komórkowy. W nim natrafiono na wyszukiwanie informacji dotyczących planowanego ataku.

Dzień po tragedii w Ostrołęce, 15-latek zaatakował w szkole podstawowej w miejscowości Leszczydół-Nowiny pod Wyszkowem. Wszedł na teren placówki w trakcie trwania lekcji. Na korytarzu ostrym narzędziem ugodził nożem jedną z pracownic placówki. Ranna została również nauczycielka. Hałas usłyszał dyrektor szkoły, który wyszedł ze swojego gabinetu i podjął interwencję. To on obezwładnił napastnika i przekazał wezwanym policjantom, którzy błyskawicznie pojawili się na miejscu zdarzenia. Zaatakowana pracownica placówki zmarła, kobieta miała 37 lat, ranni zostali nauczycielka i dyrektor szkoły.

Po serii ataków nastolatków w szkołach policja przeprowadziła łącznie 108 tys. kontroli w całej Polsce. Funkcjonariusze zatrzymali w sumie 167 osób. W ciągu doby schwytano ponad 30 podejrzanych o popełnienie czynu zabronionego.

Czujnym trzeba być jednak cały czas. Nie dalej jak w minioną środę policjanci z Piaseczna zatrzymali 16-latkę. Od października do listopada 2026 roku na skrzynkę e-mailową jednej ze szkół ponadpodstawowych w Piasecznie trafiały informacje, że w placówce znajduje się bomba. Za każdym razem zarządzana była ewakuacja, a na miejsce przyjeżdżali pirotechnicy.

Sprawą zainteresowali się piaseczyńscy policjanci i funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości. Szybko ustalili dane osoby wysyłającej groźby. 16-latka została umieszczona w Policyjnej Izbie Dziecka.

Dzień wcześniej policjanci zatrzymali 16-letniego obywatela Rosji podejrzewanego o kierowanie gróźb masowego zabójstwa wobec uczniów i dyrekcji jednej ze szkół na warszawskim Ursynowie. Funkcjonariuszy o sprawie poinformowała dyrekcja placówki.

Policjanci przyjechali do szkoły i zatrzymali nieletniego. Chłopak zamieszczał w mediach społecznościowych zdjęcia z nożem i przedmiotami przypominającymi broń. Nie wiadomo, jak skończyłaby się ta historia, gdyby nie przytomność dorosłych.

Tomasz Siemoniak, koordynator służb specjalnych, nie ukrywa, że ataki nożowników w szkołach na Mazowszu zmobilizowały policję do jeszcze bardziej intensywnych działań.

- Mamy także zjawisko naśladownictwa, różne osoby próbują naśladować przemocowe działania - powiedział. I dodał, że również opinia publiczna stała się bardziej wyczulona na różnego typu sytuacje, dzieli się swoimi spostrzeżeniami ze służbami. Przemoc zaczyna się od działań, które bardzo często bagatelizowaliśmy, uznawaliśmy za całkowicie niewinne. Dzisiaj to się zmienia.

## Obserwować i rozmawiać

Statystyki policyjne nie pozostawiają złudzeń: coraz więcej młodych ludzi, często nastolatków, popełnia najcięższe przestępstwa: mordu i gwałtu. Młodzi są przy tym coraz bardziej brutalni, agresywni, źli. I nie jest to tylko problem Polski.

Według policyjnych statystyk z 2024 roku, do których dotarł tygodnik „Der Spiegel", brutalna przestępczość w Niemczech osiągnęła nowy rekord od 2010 roku.

Według magazynu wzrost liczby przestępstw z użyciem przemocy wśród nieletnich był szczególnie znaczący: powiększył się o 11,3 proc. wśród dzieci i 3,8 proc. wśród młodzieży. Jednym z powodów może być coraz większy stres psychiczny, który wraz z „innymi niekorzystnymi czynnikami" zwiększa prawdopodobieństwo, że ktoś stanie się sprawcą, pisze „Der Spiegel".

Z kolei szwedzki rząd przedstawił w październiku 2025 roku projekt ustawy przewidującej obniżenie z 15 do 13 lat wieku odpowiedzialności karnej za popełnienie najcięższych przestępstw, w tym morderstw. To reakcja na rosnącą przestępczość gangów rekrutujących dzieci.

Nagłówki gazet elektryzują. W środku dnia ojciec rodziny został zastrzelony na oczach swojego syna. O popełnienie zbrodni podejrzany jest 17-latek. W innej strzelaninie rannych zostało sześć osób, a policja aresztowała 13-latka. W lesie znaleziono ciała dwóch 14-latków, którzy mieli powiązania ze środowiskiem gangów. Takie wiadomości, jak piszą media, stały się w Szwecji niemal codziennością.

Plany szwedzkiego rządu krytykują eksperci, organizacje praw dziecka i pracownicy socjalni. Tłumaczą, że to zła droga, bo obniżenie wieku odpowiedzialności karnej nie zapobiegnie przestępstwom, a może jedynie utrudnić resocjalizację.

Trzeba czegoś innego, trzeba większej uwagi dorosłych, więcej czasu poświęcanego przez nich dzieciom i nastolatkom. Jak zauważa jednak Konrad Ciesiołkiewicz w rozmowie z PAP, rodzice często nie widzą sygnałów ostrzegawczych, bo przez lata internet traktowano jako względnie bezpieczną przestrzeń komunikacji. To się jednak dramatycznie zmieniło.

- Nie oznacza to jednak, że nie ma żadnych sygnałów ostrzegawczych. Powinniśmy zwracać uwagę na nagłą zmianę zachowania, wycofanie z dotychczasowych relacji, pojawienie się zainteresowania symboliką ekstremistyczną, bronią, krwią czy sprawcami masowych zabójstw. Niepokojące mogą być symbole i oznaczenia pojawiające się na ubraniach, w zeszytach czy pokoju dziecka, których znaczenia dorośli nie rozumieją – radzi Konrad Ciesiołkiewicz.

I zauważa, że żaden z tych sygnałów nie przesądza jednak o radykalizacji. Możemy mieć przecież do czynienia z depresją, przemocą rówieśniczą, problemami dziecka w szkole czy na osiedlowym podwórku. Dlatego tak ważna jest rozmowa, wykazanie zainteresowania, troski, próba zrozumienia, co się dzieje z młodym człowiekiem.

eprasa.pl adc0778c7f

**PUBLICYSTYKA**

# Państwo potrzebuje zgody, nie kolejnego zwycięzcy

Polska od lat prowadzi wojnę o Trybunał Konstytucyjny, w której każda strona zna wyrok, zanim wysłucha argumentów. Tymczasem konstytucja nie została napisana po to, by służyć zwycięzcom wyborów. Ma chronić wszystkich, również przed zwycięzcami.

**Łukasz Żygadło**



FOT. ADAM WARZAWA/ PAP/PPG

**Polska nie potrzebuje Trybunału prawicy ani Trybunału lewicy. Potrzebuje Trybunału, przed którym obywatel nie będzie musiał najpierw sprawdzać, kto wygrał ostatnie wybory.**

Dlatego rozmowy o resecie Trybunału, rozpoczęte z inicjatywy prezydenta Karola Nawrockiego, są wydarzeniem ważniejszym, niż mogłoby wynikać z codziennego politycznego zgiełku. W poniedziałek, 16 listopada, w Belwederze zasiedli przy jednym stole ludzie, którzy w innych okolicznościach z trudem uzgodniliby nawet porządek obrad. Spotkanie prowadził szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki. W środę rozmowy kontynuowano, a z rozmaitych pomysłów powstał jeden roboczy projekt. Według Boguckiego uczestnicy zgadzają się już w około siedemdziesięciu procentach proponowanych rozwiązań. Jest to jednak coś, czego w polskiej polityce od dawna brakuje: dowód, że różnica poglądów nie musi oznaczać niemożności rozmowy.

Przy stole znaleźli się przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości, PSL, Polski 2050, Konfederacji, Razem, Konfederacji Korony Polskiej, Rozwoju Plus oraz środowiska Nowa Polska–Centrum. Szczególnie znacząca jest obecność PSL i Polski 2050, współtworzących rząd, obok partii opozycyjnych. Nie przybyli przedstawiciele Koalicji Obywatelskiej i Lewicy; poza rozmowami pozostało również Centrum. Wymagana do zmiany konstytucji większość nie powstanie z samych dobrych intencji uczestników spotkania.

Przedmiotem sporu nie jest już wyłącznie to, kto ma dziś prawo kierować Trybunałem. Po gwałtownym przesileniu wokół jego władz pytanie stało się znacznie poważniejsze, otóż jak urządzić tę instytucję, aby za kilka lat następna większość nie rozpoczęła całej wojny od początku? Politycy mogą oczywiście spierać się o legalność obecnych działań i wcześniejszych nominacji. Problem polega na tym, że samo rozstrzygnięcie dzisiejszego konfliktu siłą parlamentarnej przewagi nie odbuduje zaufania tych obywateli, którzy stoją po drugiej stronie sporu.

Na stole leży kilka koncepcji. Najdalej idąca propozycja PSL przewiduje konstytucyjną drogę wygaszenia obecnych kadencji sędziowskich, gdy stwierdzona zostanie trwała niezdolność Trybunału do wykonywania zadań. Ważną rolę miałyby tu odgrywać Zgromadzenie Narodowe i Krajowa Rada Sądownictwa, a decyzje zapadałyby kwalifikowaną większością. Inne środowiska obawiają się jednak, że mechanizm pomyślany jako wyjątkowe lekarstwo mógłby kiedyś stać się narzędziem kolejnego politycznego resetu. Konstytucji nie należy wyposażać w przycisk, który każda następna większość zechce naciskać, gdy nie spodoba jej się skład sądu.

Rozwój Plus proponuje między innymi dwunastoosobowy Trybunał, dłuższe i zróżnicowane kadencje, okres karencji dla osób wcześniej czynnych politycznie oraz wybór nowego składu dopiero przez kolejny Sejm. W tej koncepcji jest myśl szczególnie cenna, że reguł gry nie powinno się pisać wyłącznie dla własnej korzyści. Jeżeli posłowie uchwalą zasady, z których skorzysta dopiero następny parlament, łatwiej uwierzyć, że chodzi o instytucję, a nie o natychmiastowy podział stanowisk. Kontrowersje budzi natomiast pomysł umożliwienia prezydentowi skrócenia kadencji Sejmu w razie impasu przy wyborze sędziów. Lekarstwo na polityczny paraliż nie może samo stwarzać pokusy politycznego szantażu.

Wspólnym mianownikiem rozmów stają się wybór sędziów większością trzech piątych głosów, ograniczenie bezpośrednich związków kandydatów z polityką i takie rozłożenie kadencji, aby jedna większość nie mogła obsadzić całego Trybunału. Większość kwalifikowana wymusza szukanie kandydatów, których kompetencje są trudniejsze do zakwestionowania przez przeciwników. Nie daje jednak gwarancji sukcesu. Źle zaprojektowana procedura może zamienić się w niekończący się impas. Potrzebne są zatem rozsądne zabezpieczenia, przejrzyste kryteria i publiczna kontrola procesu nominacji.

Nie wolno też zapominać o głosach spoza partyjnych gabinetów. Organizacje obywatelskie, prawnicy i eksperci od ustroju państwa apelują o porozumienie, które przywróci Trybunałowi społeczną legitymację. To słowo jest tu kluczowe. Sąd konstytucyjny nie dysponuje armią ani własną policją, która mogłaby zapewnić szacunek dla jego orzeczeń. Jego rzeczywistą siłą jest przekonanie obywateli, że wyroki zapadają na podstawie prawa, a nie politycznego zamówienia. Bez tego nawet najstaranniej napisane przepisy pozostaną papierową dekoracją.

Dlaczego reset może być jednym z najlepszych wyjść? Ponieważ pozwala przerwać logikę odwetu. Każda strona musiałaby zrezygnować z części oczekiwań, a żadna nie mogłaby ogłosić całkowitego triumfu. W państwie prawa bywa to warunkiem zwycięstwa wszystkich. Porozumienie nie powinno oznaczać jednak amnestii dla błędów ani milczącego uznania każdej wcześniejszej decyzji za prawidłową. Musi opierać się na konstytucyjnej procedurze, jasno określonym okresie przejściowym i zasadach, których nie będzie można dowolnie zmieniać po kolejnych wyborach.

Sceptycy mają prawo pytać, czy przy stole nie powstaje jedynie nowy układ polityczny. Zwolennicy obecnych zmian w Trybunale argumentują, że naprawa już się rozpoczęła i nie należy oddawać jej w ręce tych, których obarczają odpowiedzialnością za wcześniejszy kryzys. Właśnie dlatego nieobecni powinni przedstawić własne warunki i publicznie zmierzyć je z propozycjami rozmówców. Odmowa udziału jest politycznym prawem. Nie może jednak zastąpić odpowiedzi na pytanie, jak zbudować Trybunał uznawany także przez przyszłych przegranych wyborów.

Na razie projekt jest roboczy, a najtrudniejsze trzydzieści procent spornych kwestii może ważyć więcej niż pozostałe siedemdziesiąt. Do zmiany konstytucji potrzeba w Sejmie większości dwóch trzecich głosów przy odpowiedniej frekwencji oraz bezwzględnej większości w Senacie. Bez szerszej zgody nawet najlepszy pomysł pozostanie tylko dokumentem. Ale już sam fakt, że politycy próbują uzgadniać reguły zamiast wyłącznie oskarżać się o ich łamanie, zasługuje na uwagę.

Polska nie potrzebuje Trybunału prawicy ani Trybunału lewicy. Potrzebuje Trybunału, przed którym obywatel nie będzie musiał najpierw sprawdzać, kto wygrał ostatnie wybory. Jeżeli reset ma się udać, jego autorzy powinni przyjąć najtrudniejszą zasadę: stworzyć takie reguły, którym sami zaufają również wtedy, gdy stracą władzę. Dopiero wówczas będzie można mówić o prawdziwej naprawie.

Bo państwo prawa zaczyna się nie wtedy, gdy nasza strona wygrywa spór o konstytucję. Zaczyna się wtedy, gdy przestajemy się bać, że konstytucja przegra razem z nami.

eprasa.pl adc0778c7f

MATERIAŁ INFORMACYJNY VSB 0511596635

# Zielona energia na polskich polach. Zawierana umowa powinna być korzystna dla obydwu stron.

**Polska wieś staje się ważnym graczem w transformacji energetycznej. Oprócz uprawy zbóż czy hodowli zwierząt, rolnicy coraz częściej zarabiają także na... wietrze i słońcu. Rozwój odnawialnych źródeł energii to dodatkowe źródło dochodu dla rolników i stabilne wpływy podatkowe dla gmin, ale też realny wkład w niezależność energetyczną Polski i ochronę środowiska. Jednak przed podjęciem tak ważnej decyzji, jaką jest inwestycja w energetykę odnawialną, należy upewnić się, że zapisy w proponowanej umowie są przejrzyste i zapewniają nam bezpieczeństwo.**

## Na co uważać przy podpisywaniu umowy z firmą od wiatraków? Oto sygnały ostrzegawcze, które powinny zapalić czerwoną lampkę:

### 1. Nie wiadomo, kto za nimi stoi

Jeśli firma nie potrafi pokazać, jakie inwestycje już zrobiła w Polsce albo w Europie, to znak, że może być „krzakiem", który szybko zniknie.

### 2. Brak jasnej gwarancji, co będzie po latach

Uczciwa firma zapisuje w umowie, że po 25–30 latach rozbierze wiatraki i posprząta teren. Jeśli tego nie ma, gmina i rolnicy mogą zostać z problemem.

### 3. Niejasne zapisy o dojazdach i szkodach

Na pewnym etapie zaawansowania projektu drogi dojazdowe powinny zostać naniesione na mapę. A jeśli w trakcie budowy dojdzie do naruszenia plonów lub miedzy, w umowie powinno być jasno zapisane: kto wypłaci odszkodowanie i w jakim terminie.

### 4. Czynsz bez gwarancji wzrostu

Dobra umowa ma zapis o waloryzacji – czyli że od momentu uruchomienia farmy czynsz rośnie co roku o inflację. Jeśli ktoś proponuje stałą kwotę „na 30 lat", to w praktyce za kilka lat może być ona warta mniej.

### 5. Brak map i dokumentów

Wszystko powinno być prowadzone zgodnie z prawem, na piśmie i z załącznikami. Inwestor na etapie gotowego planu miejscowego wskazuje, gdzie stanie turbina wiatrowa, jak poprowadzi kable, gdzie będzie stacja transformatorowa i droga dojazdowa.

### 6. Milczenie o badaniach i przepisach

Firma powinna otwarcie mówić o badaniach środowiskowych i pomiarach hałasu czy tzw. migotania cienia. Jeśli ktoś to omija albo bagatelizuje, to źle świadczy.

### 7. Presja czasu

Jeśli ktoś mówi: „Podpisz szybko, bo oferta przepadnie" – to znak, że coś ukrywa. Uczciwy inwestor daje czas, żeby rolnik mógł spokojnie przeczytać umowę i skonsultować ją z prawnikiem.

### 8. Brak osoby do kontaktu

Solidna firma ma kierownika projektu albo opiekuna, który podaje imię, nazwisko i numer telefonu. Jeśli nikt nie chce podpisać się nazwiskiem – to źle wróży.

### 9. Obietnice szybkich zysków

Jeśli ktoś mówi, że „za dwa lata wiatraki będą działać i kasa popłynie", to jest to podejrzane! W Polsce sam proces urzędowy trwa co najmniej 6–7 lat. Nikt nie przeskoczy prawa ani procedur.




**Cykliczny monitoring postępów budowy Parku Wiatrowego „Racibórz" przy użyciu drona. To pozwala na wczesne wykrycie potencjalnych opóźnień i gwarantuje zgodność z projektem. Jesień 2024.** Fot. Daniel Mofina

Niniejsza publikacja jest ostatnią z sześciu w serii poświęconej energetyce wiatrowej, która ukazywała się na łamach „Nowej Trybuny Opolskiej". Mamy nadzieję, że materiał okazał się ciekawy i pomógł rozwiać największe wątpliwości dotyczące odnawialnych źródeł energii. Niemniej, zespół ekspertów z firmy VSB Polska pozostaje do Państwa dyspozycji. Serdecznie zapraszamy do odwiedzenia strony internetowej, a także do kontaktu bezpośredniego z przedstawicielami VSB:

- www: www.vsb.energy/pl
- e-mail: biuro@vsb.energy
- tel.: +48 71 37 16 200



**Zespół inżynierów VSB – Generalnego Wykonawcy Farmy Wiatrowej „Miejska Górka" – podczas inspekcji budowy. Właśnie trwa etap betonowania fundamentów pod przyszłe turbiny wiatrowe. Maj 2025 r.** Fot. Daniel Mofina

### Grupa VSB

VSB, z siedzibą w Dreźnie (Niemcy), jest jednym z wiodących w Europie wertykalnie zintegrowanych deweloperów w dziedzinie energii odnawialnych. W roku 2025, VSB dołączyła do firmy TotalEnergies. Głównym obszarem działalności firmy jest rozwój projektów lądowych farm wiatrowych i fotowoltaicznych oraz magazynów energii, operacyjne zarządzanie nimi oraz zaangażowanie własnych aktywów jako rosnącego, niezależnego producenta energii. VSB prowadzi działalność w sześciu krajach europejskich i dysponuje ponad 18 GW mocy produkcyjnej. Od 1996 r. firma oddała do użytku ponad 750 elektrowni wiatrowych i fotowoltaicznych. VSB świadczy również usługi dla istniejących instalacji o mocy około 3 GW i aktywnie działa w branży elektromobilności w transporcie towarowym. Grupa, wraz ze spółkami zależnymi, zatrudnia ponad 500 osób. Więcej informacji na stronie: www.vsb.energy.

### VSB w Polsce

VSB ustanowiła swoją obecność w Polsce, we Wrocławiu, w 2007 r. i jak dotąd uruchomiła instalacje o mocy około 160 MW. Firma ma doświadczenie w obsłudze instalacji o mocy ponad 400 MW w całym kraju. Jedną z nich jest farma wiatrowa Taczalin, która przez 5 lat dostarczyła 100% zielonej energii elektrycznej do fabryki Mercedes-Benz w Jaworze (województwo dolnośląskie). Pierwsza tego typu umowa c-PPA w Polsce została zawarta latem 2018 r. Obecnie firma VSB w Polsce rozwija portfel projektów OZE o wielkości ponad 3 GW(p). Więcej informacji na stronie: www.vsb.energy/pl/.

### O TotalEnergies

TotalEnergies to globalna, zintegrowana firma energetyczna zajmująca się produkcją i sprzedażą energii: ropy naftowej i biopaliw, gazu ziemnego, biogazu i wodoru niskoemisyjnego, energii odnawialnej oraz energii elektrycznej. Ponad 100 000 pracowników dokłada wszelkich starań, aby zapewnić jak największej liczbie osób dostęp do energii, która jest bardziej niezawodna, tańsza i bardziej zrównoważona. TotalEnergies działa w około 120 krajach, a zrównoważony rozwój stanowi centralny element jej strategii, projektów i działalności.

eprasa.pl adc0778c7f

POLITYKA

Grzegorz Kuczyński



FOT. IMAGO/SERGEY BOBYLEV/IMAGO STOCK AND PEOPLE/EAST NEWS

**Warto pamiętać, że Trumpowi pozostało nieco ponad dwa lata urzędowania, a Putin i Xi mogą planować swoją politykę na dużo dłużej**

# Trump, Xi i Putin. To był szczyt gestów, nie decyzji

Wbrew obawom wielu trójstronny szczyt Chin, USA i Rosji nie może być „nową Jałtą". Zbyt dużo dzieli te państwa, by mogły one dojść do konkretnych porozumień. Nie oznacza to, że takie pierwsze w tym formacie spotkanie nie ma znaczenia. Pokazuje ono rosnącą siłę autokratycznych reżimów w globalnym porządku. Już w chwili potwierdzenia szczytu było jasne, że najmniej zyska na nim Donald Trump. Zaś Zachód i wolny świat wręcz stracą

Chiny zgodziły się zorganizować to wydarzenie bez wcześniej uzgodnionego porządku obrad, co jest nietypowe dla Xi Jinpinga, który preferuje ściśle zaplanowane spotkania z zagranicznymi przywódcami. Wniosek? Nie będzie żadnych ważnych decyzji. Niezależnie od podjętych tematów.

A to też jest zagadka. Wszak w poniedziałek Trump mówił, że trzej przywódcy będą rozmawiać o kontroli zbrojeń jądrowych, Iranie oraz o Ukrainie. Choć wcześniej Biały Dom informował, że Trump nie poruszy tego ostatniego tematu w rozmowie z Xi i Putinem.

## Nowej Jałty być nie może

To pierwsze w historii takie spotkanie, nic dziwnego więc, że wielu nasunęły się skojarzenia ze spotkaniami przywódców koalicji walczącej z niemiecką III Rzeszą, zwłaszcza tym kluczowym dla powojennego porządku światowego – w Jałcie. Są to obawy nieuzasadnione. Z przynajmniej trzech zasadniczych powodów.

Po pierwsze, w przeciwieństwie do Stalina, Roosevelta i Churchilla, Putin, Trump i Xi nie mają swojego „Hitlera", którego chcą pokonać – i to sprawia, że potrafią pójść wobec siebie w różnych sprawach na ustępstwa.

Po drugie, świat A.D. 2026 jest kompletnie inny od świata A.D. 1945. Wtedy faktycznie można było powiedzieć, że Sowieci, Amerykanie i Brytyjczycy trzęśli światem. Ekspansja komunistycznej ideologii, a z drugiej strony – formalnie – wielkie kolonialne imperium i potężna amerykańska gospodarka. Nie było państw mogących się oprzeć dyktatowi takiej trójki.

Dziś mamy takie państwa jak Iran czy Korea Północna, mamy szereg regionalnych potęg, czy to militarnych (jak Turcja) czy gospodarczych (jak Japonia). Mamy wreszcie UE. Nie tylko Trump nie może dzielić się światem nad głowami europejskich sojuszników. Xi Jinping również będzie unikał wszelkich wzmianek o strefach wpływów, bo nie chce zrazić sojuszników z Globalnego Południa, którego liderem chce być.

Po trzecie, zbyt duże są różnice między uczestnikami szczytu. W różnych kwestiach, nie tylko między USA a Rosją lub/i Chinami, ale też między USA i Rosją a Chinami (kwestia kontroli zbrojeń atomowych). USA i Chiny walczą – póki co, głównie ekonomicznie – o przywództwo światowe. Rosja z kolei uważa za wroga nr 1 NATO, którego filarem są USA. Te różnice można mnożyć...

## Atomowa alergia Chin

Oczekuje się, że podczas trójstronnego spotkania poruszona zostanie kwestia kontroli zbrojeń jądrowych. Traktat New START, ostatnie pozostałe porozumienie w sprawie kontroli zbrojeń jądrowych między Waszyngtonem a Moskwą, wygasł w lutym, znosząc po raz pierwszy od ponad pięciu dekad ograniczenia dotyczące dwóch największych arsenałów jądrowych na świecie.

Trump odrzucił rosyjską propozycję przedłużenia porozumienia o kolejny rok, wzywając zamiast tego do zawarcia nowego, zmodernizowanego porozumienia, które obejmowałoby Chiny. Stanowisko Pekinu jest jednak jasne: Rosja i USA powinny najpierw zredukować swoje znacznie większe arsenały, zanim będą mogły rozpocząć się jakiekolwiek rozmowy trójstronne.

Stany Zjednoczone i Rosja posiadają łącznie ponad 90 procent światowej broni jądrowej. Rosja dysponuje 5 420 głowicami jądrowymi, a USA – 5 042. Dla porównania Chiny mają zaledwie 620. Niemniej jednak Pekin intensyfikuje rozbudowę swojego arsenału jądrowego. Pentagon szacuje, że do 2035 roku Chiny będą dysponowały 1 500 głowicami.

Biorąc pod uwagę asymetrie między tymi trzema mocarstwami jądrowymi oraz ich odmienne priorytety strategiczne, zawarcie jakiegokolwiek trójstronnego porozumienia w sprawie kontroli zbrojeń, jest nierealne. Wysocy rangą urzędnicy amerykańscy zresztą się tego spodziewają, określając to spotkanie jako wstępną rozmowę mającą na celu rozpoczęcie dyskusji na temat kontroli zbrojeń.

Komu pasuje wojna w Zatoce?

Planowana trójstronna dyskusja ma miejsce w momencie, gdy administracja Trumpa utrzymuje presję gospodarczą na Teheran i grozi podjęciem dalszych działań wojskowych, podczas gdy Rosja i Chiny utrzymują bliskie stosunki z irańskim rządem. Wysoki rangą urzędnik amerykański potwierdził, że Trump zamierza poruszyć kwestię Iranu podczas trójstronnego spotkania, ale nie podał żadnych szczegółów dotyczących tego, czy Waszyngton będzie zabiegał o pomoc Moskwy i Pekinu w zakończeniu konfliktu lub ograniczeniu regionalnej aktywności Teheranu.

Trump może mieć nadzieję na przekonanie Putina i Xi do wywarcia presji na Iran, aby powstrzymać ataki Teheranu i Huti, wspieranych przez Iran bojowników kontrolujących znaczną część północnego Jemenu. Szczególnie pewnie liczy na Pekin, który z niepokojem obserwuje zakłócenie dostaw ropy z Zatoki, które są dla Chin bardzo ważne. Jednak górę nad interesami gospodarczymi może wziąć kalkulacja polityczna – konflikt z Iranem odwraca uwagę Amerykanów od przeciwdziałania interesom Rosji i Chin w innych częściach świata.

## Nic o Ukrainie bez Europy

Jeszcze kilka dni wcześniej amerykańscy urzędnicy informowali, że wojna Rosji z Ukrainą nie będzie przedmiotem bezpośrednich rozmów. Wysoki rangą przedstawiciel USA powiedział, że administracja prowadzi „zupełnie odrębny tor" rozmów na temat wojny, w którym uczestniczą Waszyngton, Moskwa i Kijów, a Chiny nie są jego częścią.

W poniedziałek Trump mówił jednak coś innego. W środę z kolei okazało się, że Steve Witkoff i Jared Kushner, nie przylecieli do Chin. Mieli pierwotnie wejść w skład delegacji USA, ale prowadzą obecnie rozmowy w Europie. W końcu więc nie wiadomo, czy będzie coś o Ukrainie w Chinach, czy nie?

Putin chciałby poruszyć temat wojny na Ukrainie, jednak strona amerykańska i chińska nie uwzględniły tej kwestii w porządku obrad. Kreml liczy jednak na to, że gdy nadarzy się okazja do rozmowy Trumpa i Putina w cztery oczy na marginesie szczytu, poruszona zostanie kwestia wojny.

Warto zauważyć, że to Chiny sprzeciwiły się wezwaniu Putina do omówienia zakończenia wojny na Ukrainie. ChRL jest postrzegana w Europie jako czynnik umożliwiający wojnę Rosji z Ukrainą, dlatego muszą postępować ostrożnie. Zorganizowanie szczytu, na którym Waszyngton, Moskwa i Pekin omawiałyby zakończenie wojny bez udziału Ukrainy i Europy, tylko skomplikowałoby chińskie plany w UE.

## Kto zyska, kto straci?

Każdy z uczestników ma inne cele. Putin liczy na zakończenie wojny w Ukrainie na warunkach korzystnych dla Moskwy. Trump, osłabiony porażką republikanów w wyborach do Kongresu, szuka sukcesu dyplomatycznego, przede wszystkim porozumienia o kontroli zbrojeń nuklearnych. Z kolei Xi może wykorzystać spotkanie do pokazania rosnącej potęgi Chin, choć jednocześnie pragnie uniknąć porównań szczytu do Jałty, bo stoi to w sprzeczności z chińską narracją o obronie multilateralizmu i interesów mniejszych państw.

Przedstawiciele władz USA oświadczyli, że nie spodziewają się, aby spotkanie zaowocowało jakimkolwiek porozumieniem, określając je jako „punkt wyjścia" do dalszych rozmów. Jeśli szczyt nie przyniesie żadnych konkretów, a jedynie w świat pójdą ładne zdjęcia, to kto na tym zyska? Wzmocni Rosję, która formalnie będzie równoprawnym rozmówcą dwóch największych mocarstw światowych. Nic dziwnego, że Moskwie zależało bardzo na wydaniu po spotkaniu wspólnego oświadczenia. Coś takiego jeszcze bardziej wzmocniłoby kremlowski przekaz o Rosji jako jednym z wielkich mocarstw.

Drugi wygrany? Xi Jinping – zaprezentuje się jako „wielki stabilizator" sytuacji na świecie. Jeśli impreza jest udana, zawsze najbardziej zyskuje jej gospodarz. Spotkanie niesie dla Moskwy niewielkie ryzyko, a Putinowi zapewnia prestiż i status na arenie międzynarodowej. W rzeczywistości będzie to w wielu aspektach spotkanie nie trójstronne, a dwustronne: z USA po jednej stronie oraz Chinami i Rosją po drugiej, przy czym to Pekin będzie tym ważniejszym rozmówcą.

Warto też pamiętać o jeszcze jednym ważnym czynniku. Trumpowi pozostało nieco ponad dwa lata urzędowania, podczas gdy Putin i Xi mogą planować swoją politykę na dużo dłużej. Taka presja czasu raczej osłabia niż wzmacnia prezydenta USA.

eprasa.pl adc0778c7f

LITERATURA

# Dwa pogrzeby Tadeusza Dołęgi-Mostowicza

W piątek 24 listopada 1978 r. miał miejsce powtórny pochówek sprowadzonych z Ukrainy szczątków pisarza Tadeusza Dołęgi-Mostowicza. Autora „Znachora" i „Kariery Nikodema Dyzmy" pochowano w katakumbach na Cmentarzu Powązkowskim (rząd 113-3). Poświęcone pisarzowi epitafium znajduje się ponadto w krużgankach warszawskiego kościoła św. Antoniego Padewskiego na ul. Senatorskiej

**Mariusz Grabowski**

Przez wiele lat po wojnie komunistyczne władze w Polsce nie wydawały zgody na ekshumację i przeniesienie zwłok pisarza do Polski. Trudno zrozumieć dlaczego, bowiem twórczość Mostowicza, obśmiewającego sanację i przedwojenne elity, była miła gustom PRL-owskich kacyków przynajmniej od czasów październikowej odwilży. Wydawano jego książki, kręcono na ich podstawie filmy i seriale.

Przełom nastąpił dopiero w 1978 r., w schyłkowym okresie gierkowszczyzny. Kluczowe okazały się osobiste interwencje, u ówczesnego I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, dwóch wpływowych postaci: prymasa Stefana kard. Wyszyńskiego oraz Jarosława Iwaszkiewicza, prezesa Związku Literatów Polskich

Ekshumacja pochowanego w Kutach pisarza miała miejsce 24 września 1978 r., a dwa miesiące później odbył się kameralny pogrzeb w Warszawie. Czasem można znaleźć opinie, że nieprzypadkowo ekshumacja i pogrzeb zbiegły się z obchodami 60. rocznicy odzyskania niepodległości, pierwszymi na taką skalę po wojnie. Ale nie pasuje to zbytnio do PRL-owskiej obrzędowości. Uroczystości rocznicowe nie uwzględniały takich niuansów jak losy niewygodnych literatów – koncentrowały się na nudnych akademiach i drętwej celebrze. Np. w Krakowie otwarto wystawę w muzeum Włodzimierza Lenina zatytułowaną „Internacjonalizm – rewolucja – niepodległość", na którą zgoniono aktyw i szkoły.



FOT. CC

**Tadeusz Dołęga-Mostowicz był najbardziej poczytnym polskim pisarzem międzywojnia**

## Co on robił w Kutach?

Drugiemu pogrzebowi pisarza nie nadano większego rozgłosu, bowiem rodził niewygodne pytania o ten pierwszy, w 1939 r. Dołęga-Mostowicz nie zginął bowiem na „zaleszczyckiej szosie", jak głosiła powojenna propaganda, lecz w granicznym miasteczku Kuty. To tamtędy, przez most na Czeremoszu, ewakuowały się szybko i mało bohatersko najważniejsze osoby w Rzeczypospolitej: prezydent, rząd i Wódz Naczelny.

Sowieci nie śpieszyli się z zajęciem tego ostatniego skrawka wolnej Polski. A uciekinierom wciąż koczującym po rumuńskiej stronie rzeki, w Wyżnicy, coraz bardziej brakowało żywności. 20 września kapral Mostowicz (nie był, jak głosiła legenda, oficerem) wraz z dwoma innymi żołnierzami został wysłany do Kut po chleb. Dla pisarza zabrakło miejsca w szoferce, jechał więc na pace odkrytej półciężarówki.

W drodze powrotnej natknęli się na awangardę wkraczającej do miasteczka Armii Czerwonej, owacyjnie witaną przez Ukraińców i Żydów. Pisarza skosiła seria z karabinu maszynowego. Następnego dnia został pochowany w grobowcu familii ormiańskiej Ohanowiczów, a na płycie umieszczono napis po ukraińsku: „Polski pisarz Tadeusz Dołęga-Mostowicz".

## Co zapamiętano

Świadek Stanisław Wolny widział ciało Tadeusza Dołęgi-Mostowicza przed złożeniem do trumny: „Do dziś pamiętam go w zakrwawionym mundurze polskiego oficera. Leżał jak gdyby spał, z zastygłym uśmiechem, młody, wysoki, blondyn" – wspominał.

Według relacji innego ze świadków w portfelu pisarz miał niezrealizowany czek z wydawnictwa „Rój" za „Pamiętnik pani Hanki", swoją ostatnią powieść. Czy to prawda? Po latach nie sposób tego ustalić.

W archiwum Polskiego Radia znajduje się też relacja Ryszarda Cholewczuka, który we wrześniu 1939 r. miał 11 lat i mieszkał wraz z rodziną w Kutach. Jego wujek, lekarz, tamtego tragicznego dnia stwierdził zgon pisarza.

„W południe przyjechał Tadeusz Dołęga-Mostowicz i dwóch żołnierzy po żywność dla jego oddziału. Wtedy do miasta nadjechały trzy pojazdy opancerzone, tankietki, czyniąc wielki jazgot – opowiada Cholewczuk. – Zaalarmowani żołnierze ruszyli swoją ciężarówką, ale na jednym z miejskich zakrętów wypadli z drogi, a Rosjanie nadjechali i zaczęli do nich strzelać z karabinu maszynowego. Dołęga-Mostowicz dostał w klatkę piersiową". Wspomnienie pokrywa się zasadniczo ze wspomnieniami innych świadków tamtych wydarzeń.

Spoczywający na cmentarzu w Kutach pisarz czekał na decyzję o ekshumacji 39 lat.

## Podejrzany politycznie

Zgodę na nią i warszawski pogrzeb Dołęgi-Mostowicza formalnie wydał Zygmunt Józef Najdowski, ówczesny minister kultury i sztuki. Ten sam, o którym mówiono „twardziel" i który kilka lat później, w czerwcu 1981 r., domagał się siłowych rozwiązań wobec „Solidarności". Po 1989 r. Najdowski był założycielem i pierwszym sekretarzem zarządu krajowego Stowarzyszenia Marksistów Polskich, a także współtworzył – jakby to groteskowo nie brzmiało – Związek Komunistów Polskich „Proletariat".

Najdowski wydał zgodę, ale można przypuszczać, że twórczości Mostowicza nie lubił. Zapewne pamiętał jeszcze, jak w 1950 r. w „Twórczości" ukazał się artykuł Anieli Łempickiej zatytułowany „Mostowicz – pisarz drobnomieszczaństwa". Do starych zarzutów o schlebianie najniższym gustom doszły wówczas nowe – polityczne. Okazało się, że ulubiony przedwojenny pisarz Polaków „reprezentuje zachowawczą ideologię klas posiadających", a jego książki są pozbawione jakichkolwiek wartości poznawczych, gdyż fałszują rzeczywistość.

„Przełamanie ustroju kapitalistycznego i realizacja socjalistycznej budowy społecznej prowadzi do likwidacji literatury drugorzędnej" – pisała Łempicka. Zgodnie z tą wykładnią powieści Mostowicza usuwano z księgarni i bibliotek i oddawano na przemiał.

## Dymsza komikuje

Z punktu widzenia walki klasowej nie można się dziwić tow. Łempickiej. Do marksistowskiej doktryny nie pasował sposób, w jaki powieści Dołęgi-Mostowicza przedstawiały zmienny los jednostki, nierzadko wymykający się dialektycznej przewidywalności. Cenzura nie mogła też zaakceptować, że komuniści z przedwojennej KPP pojawiali się tam zwykle jako fanatyczni sowieccy szpiedzy („Doktor Murek", „Ostatnia brygada" czy „Prokurator Alicja Horn"), a klasę robotniczą reprezentował głównie rozpity lumpenproletariat.

Autora „Znachora" „zrehabilitowano" dopiero po śmierci Stalina. W 1954 r. ukazała się wznowiona „Kariera Nikodema Dyzmy", choć Zbigniew Mitzner we wstępie dołączonym do powieści wciąż przekonywał, że tytułowy bohater „wyraża profaszystowskie ciągoty klas panujących".

W 1956 r. powieść zekranizowano, a główną rolę zagrał Adolf Dymsza. W recenzjach pisano, że swoją ekspresją zrobił z filmu niemalże popis kabaretowy. W 1963 r. do kin weszła z kolei ekranizacja „Pamiętnika pani Hanki", ale tak bardzo odbiegająca od pierwowzoru, że trudno było wyłuskać zeń elementy oryginału.

## Pisarz dla kucharek?

Pogrzeb w 1978 r., choć na wpół sekretny, spowodował jednak renesans popularności Mostowicza. Szybko powstały dwa seriale radiowe „Doktor Murek" z Romanem Wilhelmim i „Kariera Nikodema Dyzmy" z Marianem Kociniakiem, dwa seriale telewizyjne „Doktor Murek" z Jerzym Zelnikiem i „Kariera..." z Romanem Wilhelmim, a w 1981 r. film „Znachor" z Jerzym Bińczyckim.

Książki Dołęgi-Mostowicza zaczęto masowo wznawiać, a także tłumaczyć na inne języki. Oblicza się, że tylko w latach 80. sprzedano 3 mln egzemplarzy jego powieści. Potem trudno już było cokolwiek liczyć, a remake „Znachora" z 2023 r. dowiódł wręcz, że fabuły spod ręki pisarza wciąż mają potencjał na hity. A co za tym idzie, na spory zysk.

Można nawet powiedzieć, że czytanie i oglądanie Mostowicza przestało być wstydliwe, nawet dla tych identyfikujących się jako elita. Wspomniany Jarosław Iwaszkiewicz, który przed wojną obśmiewał jego twórczość jako „literacką tandetę", w powojennych felietonach (m.in. z cyklu „Rozmowy o książkach" i „Dziennikach") złagodził dawne sądy. Zauważał, że choć powieści Mostowicza miały „schematyczną konstrukcję", ich autor potrafił trafnie uchwycić „obyczajowość, mentalność i mechanizmy społeczne przedwojennej Polski".

eprasa.pl adc0778c7f

**WIARA**

# Święty Szarbel ocalił mnie z huraganu. Prawdopodobnie mam tu jeszcze coś do zrobienia

O życiu w kulcie świętego Szarbela, podróżach nie tylko do Libanu, pielgrzymowaniu i pomocy humanitarnej w ramach działalności Fundacji Fenicja, rozmawiamy z Opolanką - pielęgniarką anestezjologiczną Izabelą Mazur. Fundacja organizuje już pojutrze Niedzielę ze Świętym Szarbelem. Organizatorzy zapraszają do parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gogolinie.

**Bolesław Bezeg**

**Czym pani się zajmuje po pracy? Bo rozumiem, że jako pielęgniarka to pracuje pani na co dzień w szpitalu.**

Tak, jako pielęgniarka anestezjologiczna pracuję na bloku operacyjnym. Oprócz tego zajmuję się pacjentami wentylowanymi w domu. W wolnym czasie działam w Fundacji Fenicja imienia świętego Szarbela, która tak naprawdę, działa w Libanie. Ona jest od 2 czerwca 2015 roku zarejestrowana w Warszawie, ale docelowym miejscem jej działania jest Liban. Wynika to z tego, że jej założyciel, pan Kazimierz Gajowy, od trzydziestu lat żyje w Libanie, zna wszystkie potrzeby tych ludzi, ich kulturę i zainteresowania. To z potrzeby jego serca, chęci żeby to wszystko pokazać innym, powstała Fundacja Fenicja. A ja miałam tą przyjemność, że w 2022 roku poleciałam do Libanu na pielgrzymkę i od tego momentu zaczął się nowy etap mojego życia.
Od dwóch lat działam już w Fundacji Fenicja jako członek zarządu.

**Czym się zajmujecie? Pomagacie ludziom w Libanie?**

To nie jest tylko pomoc materialna typu przekazanie mąki z której Libańczycy mogli upiec chleb, czy dostarczenie mleka w proszku albo zakup leków, których nie było w aptekach, ale coś więcej. Uczymy młodych Libańczyków organizowania miejsc pracy, promowania swoich produktów, promowania nowych miejsc turystycznych w ramach realizowanych projektów. Powstają tam różne projekty, które otaczamy swoją opieką. Dajemy wsparcie i uczymy ich funkcjonowania w takich warunkach, żeby nie musieli opuszczać swojego kraju. Chodzi o to, żeby Libańczycy mogli mieć miejsca pracy i żeby pozostali u siebie. Bo to jest piękny kraj, a Libańczycy są bardzo związani ze swoją ziemią i tak naprawdę nie chcą jej opuszczać. Oprócz tego robimy bardzo dużo projektów, aby przybliżać Liban Polakom. Bo, jak się okazuje, w naszej historii było sporo związków Polski z Libanem. Juliusz Słowacki uczył się tam języka arabskiego i odbył konną wyprawę przez libańskie góry. Podczas II wojny światowej trafili tam Polacy ewakuowani z ZSRR z armią generała Andersa. Wtedy też zamieszkała tam np. Hanka Ordonówna. Wielu Polaków znalazło tam swój drugi dom.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Pielgrzymi na polskim cmentarzu w Bejrucie.

**Całkiem niedawno oglądaliśmy w mediach zdjęcia izraelskich żołnierzy rozbijających w Libanie krzyż, który zresztą potem odtworzyli. Zatem Liban obecnie kojarzy mi się z agresją Izraela. Czy tam jest bezpiecznie?**

Tak. to są zdjęcia, które obiegły cały świat. Powiem tak: dwa tygodnie temu wróciłam z Libanu z grupą 21 osób i wszyscy byli zaopiekowani i po powrocie mówili, że czuli się tam bardzo bezpiecznie. To był w ciągu ostatnich czterech lat mój czternasty wyjazd do Libanu. Gdyby było coś niepokojącego, to nie polecielibyśmy. Bo to nie są wyjazdy organizowane, że tak powiem, na dziko. Te wyjazdy są zgłoszone w ambasadzie polskiej. Organizujemy je we współpracy z libańskim biurem podróży i z przewodnikiem, więc naprawdę wszystko jest w pełni pod kontrolą.

**W czasach mojego dzieciństwa Bejrut zasłynął jako stolica światowego terroryzmu. To tam urzędował szef Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jasir Arafat, człowiek, który nawet do Jana Pawła II poszedł z wielkim pistoletem u pasa. Kilka dekad zwalczały się tam różne muzułmańskie milicje, co przedstawiano nawet w licznych sensacyjnych filmach. Na dodatek jakiś czas temu spektakularnie eksplodował tam wielki skład saletry. Czy tam są jeszcze jakieś całe budynki? Pani tam wozi ludzi?**

Ma pan rację. W 2020 roku był potężny wybuch saletry w porcie w Bejrucie. Przez dwa lata praktycznie najbogatsze dzielnice Bejrutu ziały pustkami. Tam nie było kompletnie nic. Ale życie tam wróciło. W ubiegłym roku, w grudniu, do Bejrutu przyleciał papież Leon XIV. Swoją pierwszą apostolską wizytę odbył do Turcji i do Libanu. Tam jest bezpiecznie. My nie jedziemy w miejsca, gdzie może cokolwiek się złego wydarzyć. Idziemy tylko tam, gdzie wiemy, że sytuacja jest unormowana. Więc dla turystów-pielgrzymów w chwili obecnej obowiązkowe punkty programu to znane z filmów i widokówek Gołębie Skały, Błękitny Meczet i katedra św. Jerzego. Zawsze też idziemy na polski cmentarz, gdzie jest m.in. grób Hanki Ordonówny, jest też cmentarz żołnierzy generała Andersa. Idziemy w Bejrucie w takie miejsca, gdzie wiemy, że naprawdę nic się złego nie stanie. Owszem, podczas ostatniej pielgrzymki zrezygnowaliśmy z wyjazdu do Tyru, bo były informacje, że tam może się coś dziać. Ostatecznie nic się tam złego nie wydarzyło, ale nie możemy pozwolić sobie na to, żeby narażać pielgrzymów. Ten kraj zachwyca naturą, wodospadami, kwiatami, cudowną kuchnią libańską, ale również ciszą wioski Annaya i majestatem świątyń Harisy.

**No dobrze, ale dlaczego tam akurat pielgrzymki chrześcijańskie się odbywają, skoro Liban to jeden z krajów arabskich. Dominują tam muzułmanie, region nazywa się Azja Mniejsza. Skąd tam chrześcijanie?**

Chrześcijanie żyją w Libanie od czasów pierwszych apostołów, owszem są tam też muzułmanie, szyici, sunnici, grekokatolicy, to kraj wielowyznaniowy i wszyscy oni żyją obok siebie, i się wzajemnie szanują. Na stronie naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jak się nie mylę, od piętnastu lat jest informacja, żeby omijać ten kraj, bo on jest niebezpieczny. A to jest nieprawda. Pielgrzymki się tam nieustannie odbywają, ponieważ tam żył i jest pochowany święty Szarbel (Charbel Makhlouf 1828-1898 – red.). Pielgrzymki idą ze wszystkich stron świata właśnie do tego mnicha pustelnika. Co ciekawe, on tak naprawdę nic nie napisał, nie zostawił żadnych prac, ani żadnego listu po sobie, a mimo to, swoją postawą, swoimi modlitwami zrobił ogromnie dużo dobrego dla świata. I ciągle robi. Jego osobowość, pokora, cichość, mimo, że od ponad stu lat nie żyje, ciągle przyciąga coraz więcej ludzi

eprasa.pl adc0778c7f

i po prostu uzdrawia. On powoduje, że rodziny się nawracają. I dlatego jest taki kult, pomimo tego, że, jak pan powiedział, jest niebezpiecznie, że tam się toczy wojna. Zresztą ta wojna toczy się na południu Libanu, gdzie ma swoje bazy Hesbollach. W tym rejonie, dokąd podążają pielgrzymki, wojna się nie toczy. Tam ludzie idą, bo potrzebują wsparcia Szarbela, jego wstawiennictwa, żeby w tych trudnych czasach żyć.

**W Internecie przeczytałem, że zmarł 24 grudnia 1898 roku. Kim on właściwie był?**

Tak naprawdę nazywał się Joseph Makhlouf. Urodził się 5 maja 1828 r. w wiosce Beka Kafra, najwyżej położonej wiosce chrześcijańskiej w Libanie. Jako piąte dziecko zwykłych rolników. Jego matka była osobą bardzo uduchowioną, dużo się modliła i on od samego początku był bardzo pobożny, inny niż pozostałe dzieci. Klękał, z mamą i odmawiał z nią różaniec. Pasąc bydło na stokach gór, oddalał się od rówieśników i znów się modlił. W górach znalazł sobie grotę, gdzie umieścił obrazek Matki Boskiej i tam się modlił. W wieku dwudziestu trzech lat, nie mówiąc nic nikomu, wstąpił do zakonu Maronitów, do którego należeli już jego wujowie.

**Dlaczego akurat do tego zakonu?**

Dlatego, że tam gdzie żył był żywy kult świętego Marona. Święty Maron to był taki pochodzący z Syrii zakonnik żyjący w piątym wieku. Zakon Maronicki powstał w Libanie na przełomie szóstego i siódmego wieku i trwa do dziś. Kościół maronicki uznaje zwierzchność papieża. Można powiedzieć, że święty Szarbel był jakby uczniem świętego Marona, który pociągnął za sobą kolejnych młodych ludzi. Jako święty słynie z licznych nawróceń i uzdrowień. Nazywa się go „świętym niemożliwych cudów" albo „świętym Bogiem upojonym".

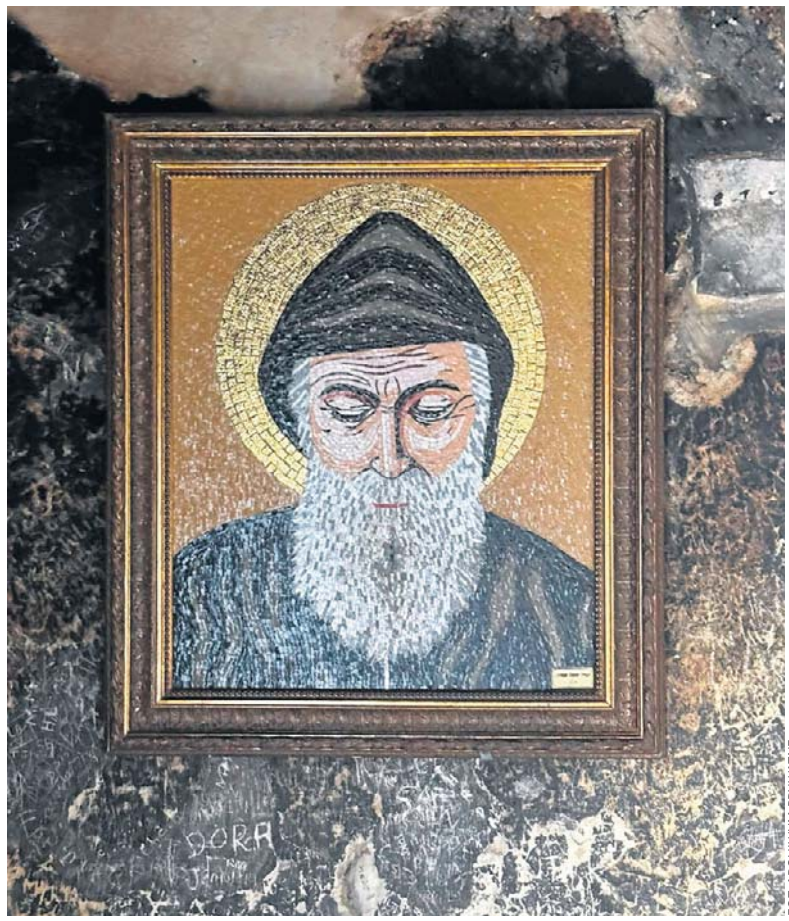
No dobrze, skoro, jak pani opowiada, ten Liban to jest taki raj na ziemi, to dlaczego potrzeba tam pomocy humanitarnej?

Przede wszystkim dlatego, że po prostu ludzie nie mają tam pracy. Liban w chwili obecnej nie jest rajem na ziemi. Owszem do lat siedemdziesiątych był nazwany Szwajcarią Bliskiego Wschodu. To kraj o powierzchni zbliżonej do wielkości województwa opolskiego, gdzie żyje niecałe sześć milionów ludzi. Ale na tym małym skrawku ziemi działają czterdzieści cztery uniwersytety. Zresztą pierwszy uniwersytet powstał tam w połowie XIX wieku dzięki polskiemu jezuicie Maksymilianowi Ryłło. Więc ta nasza historia z Libanem jest bardzo związana. Ale w chwili obecnej, właśnie przez te wszystkie wojny, które się toczą blisko Libanu, przez to, że była tam długa wojna domowa, ale też przez to, że był ten wybuch w tym porcie w Bejrucie, wielu ludzi cały jest bez pracy. Dla nich jedynym z najważniejszych źródeł dochodu jest turystyka. A najbardziej ta turystyka pielgrzymkowa. Wojny jednak nie sprzyjały tej turystyce i ludzie okropnie zbiednieli. Oczywiście nie wszyscy, bo to tak jak we wszystkich innych państwach, są i bogaci. Ale hotele stoją puste, kierowcy, którzy wcześniej wozili turystów, nie mają pracy, handel ma mniej obrotów...

**Zatem jako fundacja Fenicja organizujecie pomoc charytatywną i realizujecie projekty, dzięki którym powstają tam miejsca pracy? Ale macie też jakąś religijną sferę działań?**

Jak sama nazwa wskazuje - Fundacja Fenicja imienia świętego Szarbela – działamy też w sferze duchowej. Między innymi co miesiąc, każdego 22 dnia miesiąca, organizujemy transmitowaną przez Internet modlitwę różańcową. Wpływają na nią liczne intencje nie tylko od Libańczyków i nie tylko od Polaków, ale od ludzi z całego świata. Bo kult świętego Szarbela ostatnio bardzo się rozpowszechnia w świecie. Tak się to rozrosło, że nie możemy już czytać wszystkich intencji, ponieważ za dużo czasu by to zajęło. Więc, grupujemy je. Ale ludzie chcą te swoje intencje nam powierzać, bo ten różaniec, ma bardzo duże znaczenie. Najprościej mówiąc modlitwa naprawdę uspakaja człowieka, daje mu nadzieję. I tak jak nam daje nadzieję, że, będzie wszystko dobrze, tak tym Libańczykom daje nadzieję, że gdzieś tam są ludzie, którzy o nich pamiętają, w modlitwie, w czynach, w darach. Zatem różaniec to jest jedna taka aktywność duchowa. A drugą rzeczą jaką organizujemy też, jest to odbywająca się w różnych miejscach w Polsce niedziela ze świętym Szarbelem. Tych niedziel było już dużo, ale najczęściej w innych regionach kraju. Na Opolszczyźnie pierwsza taka niedziela odbyła się 26 lipca tego roku, w miejscowości Komprachcice. Było bardzo duże zainteresowanie. Ksiądz proboszcz bardzo zadowolony. Później zorganizowaliśmy jeszcze, niedzielę w Krapkowicach w Otmęcie, a w najbliższą niedzielę - niedziela ze świętym Szarbelem odbędzie się w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gogolinie. Pierwsza msza tego wydarzenia odbędzie się już o godz. 18.00 w sobotę, a potem w niedzielę o 7.00, 8.15, 9.30, 11.00 i ostatnia o 18.00. Podczas każdej takiej mszy ustawiamy przed kościołem stoisko z książkami o świętym Szarbelu. Sprzedajemy tam też jako cegiełki fundacji – przewodniki po Libanie napisane przez prezesa naszej fundacji pana Kazimierza Gajowego, który zresztą przyleci specjalnie z Libanu na ten weekend. Będzie to ostatnia niedziela ze świętym Szarbelem w 2026 roku. W niedzielny wieczór będzie też różaniec na żywo prowadzony z którejś parafii zaprzyjaźnionej już ze świętym Szarbelem.

**Niedziela ze świętym Szarbelem odbędzie się 22 listopada w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gogolinie. Pierwsza msza o godz. 18.00 w sobotę, a w niedzielę o 7.00, 8.15, 9.30, 11.00 i ostatnia o 18.00.**




FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Portret świętego Szarbela - jeden z wielu w Libanie.



FOT. AUTOR

Izabela Mazur pokochała Świętego Szarbela i jego kraj - Liban.

**Gdzie można będzie zobaczyć te transmisje?**

Na Facebooku, na naszej stronie: fundacja Fenicja.

**Skąd właściwie ta nazwa?**

Fenicja to starożytna nazwa Libanu. Libańczycy często o sobie mówią „Fenicjanie". Muszę jeszcze dodać, że w naszym województwie, niedaleko Opola, w miejscowości Dobra, są relikwie świętego Szarbela, przywiezione właśnie, z Libanu. I tam każdego dziewiątego dnia miesiąca odbywa się msza ku czci świętego Szarbela i są zbierane intencje za wstawiennictwem świętego Szarbela. Ksiądz proboszcz je odczytuje.

**A czy święty Szarbel zdziałał coś w pani życiu?**

Zmienił całe moje życie! No i właściwie to uważam, że dosłownie uratował mi życie.

**W jakich okolicznościach?**

Trzy lata temu wybrałam się na pielgrzymkę do Meksyku, do Matki Bożej z Guadalupe. No i akurat byliśmy w Acapulco 25 października, kiedy uderzył tam huragan Otis. Podobno był to najbardziej niszczycielski huragan, jaki kiedykolwiek uderzył w ten kurort. Określono go jako żywioł piątej kategorii. Tak się dziwnie złożyło, że z koleżanką zostałyśmy w hotelowym pokoju na siódmym piętrze, kiedy wszyscy hotelowi goście dawno siedzieli w podziemnym schronie. Nie słyszałyśmy telefonów. Pewnie wyciszyłyśmy je podczas zwiedzania. Widziałyśmy przez wielkie szklane okno, że zbiera się na burzę, ale i tak nie zamierzałyśmy wychodzić. Chciałyśmy odpocząć po pielgrzymkowych trudach. Leżałyśmy na łóżkach, gdy nagle od strony drzwi zaczęła się wlewać falami woda. Było jej tyle, że się zaniepokoiłam. Rzuciłam pod drzwi koc i spojrzałam na telefon, a tam mnóstwo nieodebranych połączeń i wiadomości w rodzaju „gdzie jesteście?" Zadzwoniłam do szefa naszej grupy, a on powiedział, że teraz najlepiej nie wychodzić już z pokoju, bo do schronu możemy już nie dotrzeć. I tak zrobiłyśmy. Ale nie był to najlepszy plan. Najpierw leżałyśmy na swoich ciężkich dębowych łóżkach, ale gdy wiatr się wzmógł pękło nasze wielkie okno i znalazłyśmy się na drodze huraganowego wiatru. Zrzuciłyśmy poduszki na pełną wody podłogę między łóżkami i ściskając się mocno położyłyśmy się w tej szczelinie, a wiatr dewastował nasz pokój. Na przemian krzyczałyśmy ze strachu i modliłyśmy się o ocalenie do świętego Szarbela. W końcu coś na nas spadło i straciłam przytomność. Huragan trwał cztery godziny. Gdy ucichł, okazało się, że wywiało z pokoju wszystkie meble, nawet nasze ciężkie dębowe łóżka. Ja i moja przyjaciółka leżałyśmy pod sufitową płytą, która nas osłoniła, gdy na nas spadła. Głowę rozbiła mi jakaś spadająca rura. Ale przeżyłyśmy. Ratownicy gdy zobaczyli nasz pokój powiedzieli, że to był cud. Tak więc jestem przekonana, że z huraganu uratował mnie święty Szarbel. Prawdopodobnie mam tu jeszcze coś do zrobienia.

eprasa.pl adc0778c7f

POLITYKA

# Przejęcie władzy nie może być celem samym w sobie. Musimy mieć pomysł na Polskę i przyszłość kolejnych pokoleń

O problemie Trybunału Konstytucyjnego, rozwoju partii, współpracy ugrupowań prawicowych i problemach w wyborach lokalnych rozmawiamy z Justyną Zielińską, sekretarzem Zarządu Okręgowego Prawa i Sprawiedliwości w Opolu.

Bolesław Bezeg



FOT. AUTOR

Justyna Zielińska: Największym problemem Opolszczyzny jest groźba jej „zawiatrakowania".

**Czasy nam przyspieszyły. Czy to oznacza też wzrost liczby członków Prawa i Sprawiedliwości na Opolszczyźnie?**

Tak, w zasadzie na każdym zarządzie przyjmujemy nowych członków i ten ruch rzeczywiście widać w każdym powiecie. To oczywiście nas cieszy i zachęcamy, żeby do Prawa i Sprawiedliwości wstępować. Mamy też bardzo wielu sympatyków, którzy z różnych powodów nie mogą lub nie chcą formalnie wstąpić do partii, ale utożsamiają się z naszymi wartościami, wspierają nas i uczestniczą w naszych działaniach.

**A ile jest was w tej chwili na Opolszczyźnie?**

Około półtora tysiąca myślę, może trochę więcej. Trudno mi teraz dokładnie powiedzieć.

**Sprawa siłowego przejęcia Trybunału Konstytucyjnego zmobilizowała struktury?**

Na pewno. Dowodzą tego częste wyjazdy pod Trybunał Konstytucyjny - zarówno zorganizowane, jak i spontaniczne. Bardzo duży wyjazd był parę tygodni temu, kiedy prezes Kaczyński zapraszał pod Trybunał Konstytucyjny, żeby wyrazić nasze niezadowolenie. Natomiast z informacji z okręgu wiem, że bardzo wiele osób, kiedy tylko mają czas i możliwości, na własną rękę jeździ pociągami czy innym środkiem transportu pod Trybunał Konstytucyjny do Warszawy. Nawet ostatnio spotkałam mieszkanki Kędzierzyna-Koźla, które były tam już osiem razy.

Oczywiście to zaangażowanie zależy od tego, kto jakim czasem dysponuje. Ale właśnie te postawy pokazują, że sprawa Trybunału jest dla ludzi bardzo ważna. To nie są tylko jakieś puste hasła z encyklopedii. To jest coś, co ludzi bardzo oburza i na co nie zgadzają się, obserwując to, co z Trybunałem Konstytucyjnym robi rząd Donalda Tuska.

**Kilka dni temu zorganizowaliście pikietę na Placu Wolności w Opolu. Czy to był sukces?**

Nie chciałabym mówić o tym w kategoriach sukcesu. Bardzo cieszyła nas liczba osób, które przyszły, ponieważ Opole nie jest miastem szczególnie prawicowym, co zwykle widać po wynikach wyborów. Ale samo to, że ludzie coraz częściej mówią „dość" i w zwykłych, codziennych rozmowach wyrażają niezadowolenie z destrukcji państwa, która się dzieje, budzi nadzieję. Mają potrzebę, żeby wyjść i zamanifestować swoje niezadowolenie.

Fakt, że pan prezydent doktor Karol Nawrocki jednoczy całą prawicę, był jednym z powodów, dla których ludzie zdecydowali się przyjść na naszą pikietę poparcia dla niego. Drugim powodem była destrukcja Trybunału, z którą po prostu ludzie się nie godzą.

**Przy prezydencie pojawił się Grzegorz Braun, o którym wcześniej mówiono, że jest wśród partii opozycyjnych personą non grata, ale też byli Krzysztof Bosak i Sławomir Mentzen. Jak to wygląda w regionie? Czy partie prawicowe zaczęły ze sobą współpracować?**

My zapraszaliśmy ich na naszą pikietę. Ja osobiście obdzwoniłam środowiska prawicowe, od Ruchu Narodowego po Konfederację, Kluby Gazety Polskiej czy „Solidarność". Zapraszałam ich, bo zależało nam na tym, żeby pokazać jedność na prawicy.

Wiem, że przedstawiciele różnych ugrupowań, bardziej sformalizowanych lub mniej, na tej pikiecie się pojawili. To oczywiście bardzo nas cieszy, ale obecności nie sprawdzaliśmy.

Oczywiście jedność nie oznacza, że we wszystkim musimy się zgadzać. Możemy różnić się w pewnych kwestiach, ale są sprawy fundamentalne, w których powinniśmy umieć działać razem. Obrona państwa, jego ustroju i podstawowych wartości powinna nas łączyć.

**Politycy Konfederacji, po spotkaniach z prezydentem Nawrockim, mówili, że skłania się on ku resetowi konstytucyjnemu. Tymczasem na waszej demonstracji idea resetu została zanegowana. Czy może pani to wyjaśnić?**

Tu chodzi o różne konsekwencje, które taki reset może przynieść. Często na przykład mówi się o tej pochodzącej z Opola pani sędzi, która w efekcie resetu będzie otrzymywała bardzo duże wynagrodzenie.

Najważniejsze decyzje dotyczące tego, w którą stronę ta współpraca czy rozmowy będą zmierzały, będą zapadały w Warszawie. To liderzy poszczególnych ugrupowań muszą usiąść ze sobą, porozmawiać i dojść do jakiegoś wspólnego konsensusu. Potem te

eprasa.pl adc0778c7f

ustalenia będą realizowane przede wszystkim w Warszawie.

My zachęcamy do tego, żeby wyrażać swój sprzeciw, a przede wszystkim wykazywać poparcie dla pana prezydenta doktora Karola Nawrockiego. Podkreślmy to, bo to bardzo wykształcony człowiek. Pan prezydent doktor Karol Nawrocki jest osobą, która jednoczy środowiska prawicowe. Jest liderem zaufania, Polacy bardzo mocno mu ufają.

Efekt ten wzmacniają jego czyny. Wystarczy przypomnieć sytuację spod Trybunału, kiedy zawrócił samolot i przyjechał na miejsce, bo sprawy w Polsce są ważniejsze. Swoją postawą stale pokazuje, że jest z Polakami. A pod Trybunałem udowodnił, że mówił prawdę, wypowiadając słowa: „Nigdy nie powiem: naprzód, zawsze będę mówił: za mną".

Na pikiecie staraliśmy się wzmocnić u zebranych przekonanie, że powinniśmy być legionami pana prezydenta Karola Nawrockiego.

**Ale Prawo i Sprawiedliwość również miało swój udział w wywołaniu kryzysu Trybunału Konstytucyjnego. Jak pani się do tego odnosi?**

Oczywiście wiem, że pojawiają się takie zarzuty. Nie zamierzam udawać, że nie było trudnych decyzji i błędów. Ale jeżeli rozmawiamy o historii tego kryzysu, to trzeba zacząć od początku.

Przypomnijmy, że 8 października 2015 roku, jeszcze przed wyborami parlamentarnymi, Sejm zdominowany przez Platformę Obywatelską wybrał pięciu sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Problem polegał na tym, że dwóch z nich wybrano na zapas, na miejsca, które miały się zwolnić już w kolejnej kadencji Sejmu. Trybunał Konstytucyjny w grudniu 2015 roku rozstrzygnął zresztą, że wybór trzech sędziów był zgodny z Konstytucją, a dwóch pozostałych - nie.

Nie można więc zaczynać opowieści o kryzysie Trybunału od momentu, który jest dla kogoś politycznie wygodny. Trzeba pamiętać o całym kontekście. I przede wszystkim stosować te same standardy wobec wszystkich. Jeżeli mówimy o praworządności, to ona nie może zależeć od tego, kto akurat sprawuje władzę.

**Co pani zdaniem jest najważniejszym zadaniem w tej chwili dla patriotów w Polsce?**

Myślę, że przede wszystkim pokazywanie wartości. Bo dzisiaj mierzymy się z takim problemem, że mniejszość - mówię tutaj w bardzo szerokim spektrum, na różnego rodzaju polach - niestety chce rządzić większością. To bardzo mocno widać na wielu polach, na przykład w ustawach, które są przepychane, powiem brzydko, kolanem.

Żyjemy w Europie, na kontynencie chrześcijańskim, mamy swoje wartości i tradycje. Bardzo często mamy też osoby działające, które są pokoleniem w jakimś stopniu wychowanym przez Jana Pawła II. Często wspominamy też księdza Jerzego Popiełuszkę jako osobę, która jest dla nas wyznacznikiem wartości i tradycji.

I to właśnie my musimy dzisiaj dawać świadectwo, że wartości takie jak Bóg, honor i Ojczyzna to wzorce, które nam przyświecają.

**Jeszcze do niedawna można było zobaczyć na prawicy wielkie rozdrobnienie i spadek poparcia dla poszczególnych partii, największy dla Prawa i Sprawiedliwości. A teraz Donald Tusk, przejmując siłowo Trybunał Konstytucyjny, oddał wam piłkę. Czy idziecie po władzę?**

Myślę, że w kolejnych wyborach - tak bym sobie tego życzyła - prawica powinna władzę przejąć. Bez względu na to, jak ten podział mandatów będzie wyglądał. Uważam, że wyniki prawicy zawsze są bardzo mocno niedoszacowane i tak naprawdę dopiero urna wyborcza pokazuje, ile osób na kogo zagłosowało i komu chciałoby powierzyć władzę. To właśnie urna wyborcza najbardziej nas weryfikuje.

Jeżeli chodzi o rządy Donalda Tuska, to widzimy destrukcję na wielu polach. W edukacji - usuwanie z podstaw programowych tak podstawowych wychowawczo rzeczy, że po prostu nawet nie chce się o tym wspominać. Pokolenia Polaków były wychowywane na historii. Mówi się, że historia jest nauczycielką życia. Tymczasem rząd nie widzi w niej wartości.

W proteście-songu śpiewanym pod Trybunałem Konstytucyjnym wybrzmiewa, że jeżeli klucze do Polski są za Odrą, to gdzie jest nasza wolność w tym momencie? Jest to oczywiście duży skrót myślowy, ale my musimy samostanowić o naszym państwie. Natomiast z obecną władzą, w mojej ocenie, nie ma takiej możliwości.

Samo przejęcie władzy nie może być jednak celem samym w sobie. Musimy mieć pomysł na Polskę, na gospodarkę, edukację, bezpieczeństwo i przyszłość kolejnych pokoleń. Polacy muszą wiedzieć nie tylko, przeciwko czemu protestujemy, ale przede wszystkim, co chcemy zaproponować.

**Jesteśmy na półmetku kadencji samorządu. Pani i obecny przewodniczący Prawa i Sprawiedliwości na Opolszczyźnie należycie do młodych działaczy. Czy macie pomysł na to, żeby przekonać Opolan do siebie?**

Jeżeli chodzi o wybory samorządowe, to niestety sama też się z tym zmierzyłam w kampanii wyborczej w 2024 roku. Musimy patrzeć na każdą gminę i każdy powiat indywidualnie. W większości z nich powstają małe lokalne komitety, które często przykrywają sympatie polityczne osób, które w nich są.

I potem głosujemy, bo jest fajny sąsiad albo ktoś mi pomógł koło zmienić czy w czymś innym. Głosujemy na fajnego sąsiada, a nie na jego poglądy. W wyborach samorządowych zupełnie inaczej wygląda struktura poparcia.

Taki na przykład powiat głubczycki, z którego osobiście pochodzę. Wybory prezydenckie wygrywa prawicowy kandydat, w tym wypadku doktor Karol Nawrocki. Wybory do parlamentu czy do Parlamentu Europejskiego również wygrywa prawica. Natomiast rozdrobnienie tych lokalnych komitetów, które tak pięknie się nazywają „Kocham swojego sąsiada" czy jakoś inaczej, powoduje, że ludzie powierzają swoje głosy sąsiadom czy kolegom, bo ktoś jest fajny, bo ktoś fajnie śpiewa albo z innego irracjonalnego powodu.

No i potem jest tak, że w gminie Głubczyce od ponad trzynastu miesięcy nie możemy doprowadzić do formalnego procedowania naszego projektu uchwały intencyjnej w sprawie polityki migracyjnej. Złożyliśmy go 30 września 2025 roku. i do tej pory nie doczekaliśmy się merytorycznego rozpatrzenia projektu i przejścia do dalszych prac nad nim.

Z takimi rzeczami się mierzymy, a ktoś mi później powie, że radni nie są politycznie uwiązani. Jak się okazuje, chyba jednak są. Ja startowałam z tak zwanego twardego szyldu - z Prawa i Sprawiedliwości. Absolutnie się tego nie wstydzę, jestem wręcz dumna z szyldu, który reprezentuję.

Ale tak to właśnie jest, że w tych małych samorządach ludzie, głosując, nie patrzą na poglądy. Słyszę potem od jakiegoś mieszkańca: „Niepotrzebnie głosowałem na tego kogoś, bo ten ktoś się nie sprawdza". Ja pytam: „Ale czy na etapie wyborów pytałeś, pytałaś, jaki ten ktoś ma program? Co chce zrobić dla gminy? Jaką ma perspektywę? Czy chce na przykład wprowadzić wiatraki do naszej gminy, czy może w inny sposób pozyskiwać inwestorów?".

Oczywiście tego typu rzeczy możemy zobaczyć na przestrzeni całego województwa. Jeżeli ktoś jest aktywny politycznie czy zainteresowany społecznie, to na pewno pewne rzeczy widzi.

Myślę, że przede wszystkim musimy być bliżej ludzi. Nie tylko w okresie kampanii wyborczej, ale przez całą kadencję. Słuchać mieszkańców, rozmawiać z nimi, reagować na ich problemy i pokazywać, że polityka to nie tylko wielkie spory na szczeblu krajowym, ale również codzienne sprawy naszych małych ojczyzn. Chciałabym, żeby Prawo i Sprawiedliwość na Opolszczyźnie było właśnie tak postrzegane - jako środowisko aktywne, obecne i zaangażowane.

Jednym z tematów, które teraz są bolączką Opolszczyzny, oprócz demografii, jest w pani ocenie perspektywa zawiatrakowania województwa opolskiego. Wynika to z opublikowanych map obszarów wskazywanych jako potencjalne dla lokalizacji farm wiatrowych.

**Ale to dobrze czy źle?**

Myślę sobie, że tereny województwa opolskiego są piękne, malownicze i mamy tutaj grunty bardzo wysokiej klasy. Odrolnienie jednego takiego hektara to, o ile dobrze pamiętam, pieniądze rzędu około pół miliona złotych. Osobiście szukałabym innych rozwiązań dla województwa opolskiego niż otaczanie się farmami wiatrowymi, których perspektyw do końca nie znamy. Nie wiemy, co się z nimi będzie działo.

Warto również przyglądać się temu, co dzieje się za naszą zachodnią granicą. Niemcy mierzą się z różnymi problemami związanymi z transformacją energetyczną, a węgiel nadal pozostaje jednym ze stabilnych źródeł energii.

Trochę się tym tematem interesowałam, ponieważ w naszej gminie było referendum w kontekście posadowienia farm wiatrowych i miałam okazję rozmawiać z różnymi specjalistami w tym zakresie. A jeżeli opór społeczny jest na tyle duży, że mieszkańcy wyrażają swoje niezadowolenie, to znaczy, że chyba trzeba ich trochę posłuchać.

Jeżeli dla ratowania budżetu gminy postawimy turbiny wiatrowe, to możemy zniszczyć swój krajobraz i zniechęcić potencjalnych mieszkańców do osiedlania się. Demografia nam siada, szpitale się redukują.

Na przykład w powiecie głubczyckim mamy już ginekologię jednego dnia, natomiast położnictwa tak naprawdę już nie ma. Od pierwszego czerwca oddział ginekologiczno-położniczy został zawieszony. Jeżeli kobiety nie będą miały gdzie rodzić, to trudno mówić o dobrych warunkach do życia i zakładania rodzin.

Na dodatek jesteśmy w powiecie głubczyckim wykluczeni komunikacyjnie. Na ten moment kolej do Głubczyc nie dochodzi, a obszar gminy Głubczyce jest dosyć spory. Jaką więc ktoś będzie miał zachętę do tego, żeby osiedlać się na terenie województwa opolskiego czy konkretnej gminy?

Diagnoza dla województwa opolskiego jest, jaka jest. Nie widzę tutaj ruchów, które miałyby coś zmienić. Poszczególne gminy - wiadomo, że włodarze też się starają, jedni bardziej, drudzy mniej - ale nie pojawia się jakiś szerszy plan naprawy tej sytuacji.

Myślę, że potrzebna jest często wymiana pokoleniowa, bo włodarz, który sprawuje swoją funkcję przez bardzo długi czas, czasami nie ma już pomysłu na to, co można zrobić albo czego potrzebują młodzi ludzie. Ja z młodymi ludźmi pracuję na co dzień i bardzo często rozmawiamy na ten temat. Oni też mówią mi, czego chcieliby u siebie. Oczywiście część rzeczy z listy życzeń młodego człowieka nie zawsze jest możliwa do realizacji, ale na pewno są takie, które można byłoby wprowadzić i uatrakcyjnić miejsce, w którym mieszkamy.

Chodzi o to, żeby młody człowiek po studiach, jeżeli na nie pójdzie, chętnie wracał do swojej małej ojczyzny, z której się wywodzi. Może wtedy problem demografii w perspektywie wyglądałby trochę inaczej.

Bo jeżeli młodzi ludzie nie będą mieli gdzie mieszkać, jeżeli nie będą mieli pracy, jeżeli kobieta czy małżeństwo nie będą mieli możliwości, żeby poród odbył się w dobrych warunkach, to jakie są perspektywy pozostania tutaj albo powrotu po studiach np. do Głubczyc? Może lepiej zostać po studiach w większej miejscowości, w której już się jest. Tam są przynajmniej inne możliwości.

A co stanie się z naszym regionem, jeśli młodzi ludzie będą nadal wyjeżdżać? Czy chcemy, żeby Opolszczyzna stawała się miejscem, w którym zostają przede wszystkim osoby starsze? Z całym szacunkiem dla seniorów, bo im oczywiście należy się opieka, troska i godne warunki życia. Ale przecież zależy nam również na tym, żeby młodzież nie odpływała z naszego województwa.

Chciałabym, żeby młodzi ludzie nie musieli wybierać między rozwojem zawodowym a przywiązaniem do swojej małej ojczyzny. Żeby mogli tutaj zostać, założyć rodziny i mieć poczucie, że Opolszczyzna jest miejscem, w którym warto budować swoją przyszłość. ©℗

eprasa.pl adc0778c7f

MEDIA PRZECIW DEZINFORMACJI

# W szponach algorytmów. Paweł Nowacki: To algorytm decyduje, co oglądamy. Młodzi wiedzą, że te treści na nich wpływają

Nie wierzą mediom, ale wierzą influencerom. Obawiają się treści generowanych przez sztuczną inteligencję, a jednocześnie pytają ją, co jest prawdą – mówi Paweł Nowacki, niezależny konsultant do spraw online, członek zarządu Stowarzyszenia Praktyków Transformacji Cyfrowej, ekspert Polskiej Izby Wydawców Prasy




Anita Czupryn

**Wyobraźmy sobie, że dziecko siedzi na kanapie obok rodzica i przegląda telefon. Jest w zupełnie innym świecie niż jego rodzic?**

Pytanie oczywiście, w jakim wieku jest to dziecko. W ostatnich tygodniach ukazał się raport „Między faktem a feedem" Uczelni Korczaka, dotyczący podatności młodzieży na dezinformację i teorie spiskowe w środowisku cyfrowym. Raport dość przerażający. Potwierdza to, na co już trzy lata temu wskazywała Amnesty International w „Driven in to darkness": na kontach odzwierciedlających zachowania trzynastolatków po pięciu – sześciu godzinach na Tik Toku niemal połowa oglądanych przez nich reelsów dotyczyła zdrowia psychicznego i mogła być dla nich szkodliwa. Wyświetlały się im materiały normalizujące czy zachęcające do samobójstwa. Syndrom króliczej nory. Problematyką zajęła się też Komisja Europejska, która wszczęła postępowanie wobec Tik Toka, m.in. w obszarach ochrony nieletnich, przejrzystości reklam czy dostępu naukowców do danych. Ale badanie, o którym wspominam, pokazuje też coś innego. Młodzi w ogóle nie szukają informacji, ponieważ uważają, że informacja sama ich znajduje. Bardzo długo siedzą w świecie platform społecznościowych, które lepiej nawet nazywać platformami algorytmicznymi. W badaniu mówili, że nie podoba im się to, co algorytm podsuwa, ale jednocześnie oglądają takie kontrowersyjne treści, choć wiedzą, że mają one na nich duży wpływ.

**Co się dzieje, kiedy dziecko nadmiernie korzysta z takich serwisów?**

Ja nie nazywam ich mediami społecznościowymi. Kiedyś były społecznościowe, dzisiaj to praktycznie platformy algorytmiczne. Badacze i nauczyciele alarmują. Wiadomo, że tworzy się „popcorn brain", czyli „popcornowy mózg", czyli układ nerwowy młodego człowieka przyzwyczajany jest do szybkich, intensywnych, zmiennych bodźców, przez co coraz trudniej utrzymać dłuższą koncentrację. Jednocześnie występuje nasilenie myślenia spiskowego, opartego na oglądaniu materiałów wizualnych i rekomendacjach algorytmicznych, takich jak te, którymi operuje Tik Tok. Młodzi konsumują informacje najbardziej w miejscu, któremu najmniej ufają. Nie ufają tym źródłom, ale teorie spiskowe dopuszczają jako alternatywne, rozrywkowe. W ich świadomości one nie są z definicji fałszem, po prostu mają prawo współistnieć. W badaniu, o którym wspominam, aż 65 procent badanych uważa, że media często manipulują faktami, żeby sterować opinią publiczną. Uważają zresztą, że memy i śmieszne filmiki są właśnie częścią świata informacyjnego.

**Skąd aplikacja wie, przy czym zatrzymać dziecko, skoro ono samo nie zawsze wie, co je interesuje?**

Zacznijmy od tego, że w zasadzie mało kto wie, jak działają owe algorytmy. To, co przedostaje się do opinii publicznej, pochodzi z badań czy eksperymentów. Np. badacze zakładali nowe konta, deklarując młody wiek i natychmiast były im proponowane krótkie filmy, które mają budzić emocje. Bo podstawą działania algorytmów są emocje. Skąd algorytm wie, komu co wyświetlić? Jeżeli ktoś dłużej zatrzymał się przy tym, co przyciąga uwagę, potem ogląda więcej takich treści. A co przyciąga uwagę? To, co szokujące, skandaliczne, śmieszne, nietypowe, kontrowersyjne. To każdy łatwo może sprawdzić. Ostatnio obserwuję u siebie na Instagramie ogromną liczbę treści związanych z wyposażeniem domu. Obejrzałem tego typu rolki i od razu algorytm uznał: skoro obejrzałem, częściej się na nich zatrzymywałem, to „potrzeba" mi więcej tego typu materiałów wyświetlać. W przypadku młodych, jak u każdego z nas, działa to tak samo. To algorytm decyduje, co oglądamy. Jednocześnie w badaniach młodzi przyznają, że oglądają kontrowersyjne materiały i wiedzą, że mają one duży wpływ na ich opinię o świecie.

**Czyli to, co nastolatek widzi na swoim ekranie, może go przekonać, że wszyscy tak żyją, wyglądają i myślą?**

Tak. Musimy pamiętać, że dieta informacyjna czy rozrywkowa, jakkolwiek ją nazwiemy, wygląda zupełnie inaczej niż wiele lat temu. Z badania wynika, że wśród źródeł, z których młodzi czerpią informacje, na pierwszym miejscu jest YouTube, na drugim telewizja, potem Facebook i Tik Tok. Dalej znajomi, rodzina czy portale informacyjne, ale tych wskazań jest już znacznie mniej. Jeśli chodzi o oglądanie treści, 54 procent badanych woli krótkie filmiki od długich. Przesycenie informacją, zmasowane atakowanie mózgu młodego człowieka. Jednocześnie w badaniu zapytano: czy znasz serwisy fact-checkingowe, takie jak w Polsce Demagog, które sprawdzają informacje. Wskazań było tak mało, że można powiedzieć, iż mniej więcej jedna na 25 badanych osób w ogóle tam zagląda.

**Co przyciąga ich bardziej niż sprawdzona informacja?**

Treści oferujące teorie spiskowe: aż 77 procent deklaruje, że interesuje się treściami ujawniającymi fakty i kulisy wydarzeń. One są traktowane przez nich jako rozrywkowe, odsłaniające jakieś ukryte sprawy, wydarzenia. Ktoś mówi: „Teraz wam powiem prawdę, której nie powiedzą wam media" i z natury rzeczy staje się dla młodej osoby atrakcyjny.

**Jak powstaje zaufanie do internetowych twórców? Co powinien zrozumieć rodzic, który słyszy: „On zna mnie lepiej niż wy i jemu ufam"?**

Przede wszystkim rodzic powinien rozmawiać ze swoim dzieckiem. To się bierze stąd, że w świecie, w którym młoda osoba nikomu nie ufa, jest jednocześnie narażona na olbrzymi napływ informacji, wywołujących negatywne uczucia czy smutek. Młodzi po prostu potrzebują osoby, której mogą wierzyć. Nie wierzą mediom, za to wierzą influencerom bo lepiej się z nimi identyfikują. Co gorsza, w tej chwili pośrednikiem w ustalaniu prawdy stała się sztuczna inteligencja. Bardzo dużo młodych osób deklaruje, że rolę mediatora czy pośrednika, którą tradycyjnie pełniły instytucje, media, eksperci, nauczyciele czy rodzice, przejmuje narzędzie AI, którego mechanizmów działania nikt nie weryfikuje. Aż 55 procent deklaruje lęk przed treściami generowanymi przez AI, ale i tak sięga po nie jako narzędzie do ustalenia prawdy.

**Na czym polega niebezpieczeństwo?**

Dużo rosyjskich działań związanych z wpływaniem na opinię publiczną na świecie (nazywanych wojną kognitywną) obejmuje zatruwanie dużych modeli językowych (tzw. LLM-y) nieprawdziwymi treściami. Na przykład tworzy się w wielu językach materiały pokazujące nieprawdę o tym, dlaczego wybuchła wojna w Ukrainie i że to nie Rosja napadła na Ukrainę albo, że „musiała" na nią napaść. Treści tworzone po to, by czytały je scrapery, czyli narzędzia pobierające treści z internetu, na których uczy się AI. To tzw. LLM grooming, inaczej celowe „wychowywanie" modeli językowych poprzez masowe karmienie ich spreparowanymi treściami, tak żeby później – zupełnie „legalnie", w ramach normalnego działania – zaczęły powtarzać określone narracje. Zbadano kilka najbardziej znanych LLM-ów AI i okazywało się, że część otrzymywanych odpowiedzi zawierała kłamstwa, m.in. właśnie na temat wojny w Ukrainie. Takie metody powodują, że dezinformacja trafia do młodych również poprzez narzędzia AI.

**Jak jeszcze dezinformacja dociera do nastolatka, skoro nie musi przypominać wiadomości ani artykułu?**

Pochodzi też z gier komputerowych. W Polsce mało kto się tym zajmuje. Paweł Gawryluk, badacz z Białegostoku, pokazywał, jak działa dezinformacja w grach wytwarzanych przez rosyjskie studia albo mające rodowód w Rosji, a dzisiaj działające na przykład z Armenii czy w Gruzji. Np. jeżeli jest to gra wojenna, zniszczone czołgi będą miały oznaczenia ukraińskie, a nie rosyjskie. Czołgi ze znakiem Z, takim jak ten na rosyjskich pojazdach wjeżdżających w 2022 r. do Ukrainy, będą raczej pokazywane jako zwycięskie i w pozytywnym świetle. Takich przykładów jest więcej.
W grach czy na platformach dla młodszych, typu Roblox, mamy historie praktycznie już na poziomie bajek: złe zwierzę, na przykład świnia, będzie miało oznaczenia ukraińskie, a nie rosyjskie. Ta propaganda jest na wielu poziomach. To masowo produkowane materiały, zatruwanie modeli językowych i treści w grach komputerowych.

**Jak platforma zarabia na tym, że dziecko spędza w niej jeszcze kolejny kwadrans?**

Przede wszystkim wszystkie platformy zarabiają na zbieraniu danych o nas, naszych zachowaniach. Mając gigantyczne zbiory danych o tym, że setki tysięcy czy miliony osób określonej płci, w określonym wieku i o określonych zainteresowaniach oglądają dane treści, mogą sprzedać reklamodawcom dotarcie do nich. Każda platforma, czy Facebook dla starszych, Instagram dla młodszych czy Tik Tok dla jeszcze młodszych, żyje przede wszystkim ze sprzedaży reklamy. Oczywiście Meta, czyli właściciel Facebooka, Instagrama i WhatsAppa, wprowadza też płatne rozwiązania i inne formy zarabiania (subskrypcje), ale mimo wszystko to dane użytkowników i ich zachowania są główną częścią ich ekosystemu i przychodów.

**Co naprawdę dają konta dla nastolatków i ustawienia rodzicielskie? Czy można**

eprasa.pl adc0778c7f

**wpłynąć na to, co aplikacja podsuwa dziecku?**

Nie mam dziecka w tym wieku, więc odpowiem ogólnie. Im większy wpływ rodzic ma na to, co dziecko może obejrzeć na danym urządzeniu czy w danym serwisie, tym większa szansa, że będzie miał jeszcze wpływ na to, jak dziecko będzie się zachowywać. Niestety, rodzice rzadko korzystają z funkcji „nadzór rodzicielski", a same platformy nie za bardzo promują takie funkcje, a rodzice często nawet nie wiedzą, gdzie dziecko posiada konto. Weźmy przykład Australii, która jako pierwsza na świecie wprowadziła ograniczenia korzystania z serwisów społecznościowych. Potem zaczęły się do tego przygotowywać kolejne kraje, również Polska. Czy granicą będzie 15, czy 16 lat, to osobna kwestia. W pierwszej fali w Australii po wprowadzeniu zakazu gwałtownie spadła liczba kont. Najbardziej protestowali influencerzy, ponieważ spadły im zasięgi = publiczność. Nie media tradycyjne, które zwykle do tych młodych nie docierały, tylko influencerzy mający swoich młodych fanów.

**Pojawiły się jednak sposoby obchodzenia zakazu.**

Tak. Młodzi próbowali deklarować, że przekroczyli wymagany wiek. Tylko że istota problemu nie jest po stronie rodziców i nie po stronie dzieci, ale po stronie platform, bo one do tego dopuszczają. Co więcej same piszą w regulaminach, że to nie są produkty dla dzieci i same ten regulamin łamią. Zadaniem państwa, w tym Polski jako członka Unii Europejskiej, jest ściganie platform, żeby nie wpuszczały tych młodych osób albo nie pokazywały im takich treści. To, że nikt nie wie, jak algorytm rządzi i co młoda osoba zobaczy, na przykład dziesiątki filmów zachęcających do samobójstwa albo niebezpiecznych wyzwań, jest odpowiedzialnością polityków.

**Jak oceniasz krajową propozycję ograniczenia dostępu do mediów społecznościowych osobom poniżej 15 lat?**

Po pierwsze, uważam, że takie ograniczenie powinno obowiązywać od dawna. Po drugie, rzecz tkwi w skuteczności.

**Co będzie o niej decydować?**

To, czy złamanie zakazu spowoduje nałożenie dotkliwych kar na platformę. Bo przecież to platformy mają weryfikować wiek swoich użytkowników, a przerzuciły tę odpowiedzialność na rodziców, dzieci i państwo. Państwo może wprowadzić zakaz. Prosty przykład: nie sprzedajemy alkoholu osobom poniżej 18. roku życia. Jeśli platformy czynią takie spustoszenie, niszczą mózgi i umysły młodych osób, wprowadzają je w stan prowadzący do samobójstw, agresji albo wiary w teorie spiskowe, a państwo zakazuje dostępu do 15. roku życia, to winny nie jest rodzic ani dziecko. Winna jest platforma, która taką osobę wpuściła. Jeżeli potrafimy ukarać właściciela sklepu odebraniem mu koncesji za sprzedaż alkoholu siedemnastolatkowi, dlaczego nie możemy zrobić tego wobec platform? Oczywiście problem jest techniczny. Ale trzeba nałożyć jedną czy drugą wysoką karę i wtedy platformy zaczną się tym zajmować na serio. Mają sposoby, żeby sprawdzić, kto się zalogował.

**Co granica 15 lat może zmienić w życiu trzynastolatka? Dlaczego właśnie taki wiek?**

Nie jestem psychologiem. Mogę tylko powiedzieć, że chodzi o zarządzanie ryzykiem, żeby te osoby nie były narażone na treści powodujące destrukcję psychiczną w tak młodym wieku. Odwołam się do historii związanej ze Stanami Zjednoczonymi i Metą, do której należą Facebook i Instagram. Dopiero gdy Meta przegrała proces dotyczący młodych osób będących ofiarami kompulsywnego korzystania z tych serwisów, wyznaczono drakońską karę. Pewnie sam Mark Zuckerberg się przestraszył. Zaczęli próbować coś robić. Co się zmieni? Zmieni się świat, w którym ta młoda osoba funkcjonuje. Młodzi oczywiście będą próbować się zalogować, podawać nieprawdziwe dane. Ale to, jak zostaną ukształtowane ich poglądy na świat, zależy też od tego, kiedy i w jaki sposób będą korzystać z platform. My cały czas przerzucamy odpowiedzialność na użytkownika i rodzica. Tymczasem w zbyt małym stopniu próbujemy ograniczać działanie platform cyfrowych. One są już większe i silniejsze od wielu państw i robią, co chcą. To one są odpowiedzialne za to, że algorytmy wyświetlają treści niszczące psychikę młodego człowieka albo materiały pornograficzne.

**Tylko jak skutecznie wyegzekwować te zasady wobec globalnych firm? Jakich narzędzi potrzebuje Polska, żeby jej wymagania były poważnie traktowane?**

Myślę, że u nas powoli zaczyna się to zmieniać. Po wdrożeniu DSA, czyli unijnego aktu o usługach cyfrowych, mamy u nas Urząd Komunikacji Elektronicznej jako podmiot państwa, który może prowadzić postępowania wobec platform. Jeśli państwo uchwali takie zakazy, na pewno będzie łatwiej je egzekwować. Pewne ograniczenia możemy wprowadzać jako państwo, a jednocześnie może je wprowadzać Unia Europejska. I to robi. Wszystko jest kwestią chęci realizacji. Jeśli są przepisy, trzeba je egzekwować. Można pokazać Francję, czy Australię, które wprowadziły ograniczenia. Jeśli prezes UKE otrzymuje uprawnienia jako koordynator do spraw usług cyfrowych i ma nadzorować obowiązki wynikające z dyrektywy Digital Service Act, dlaczego nie możemy, nazwijmy to, postawić do pionu właścicieli Mety czy Tik Toka?

**Widzimy jednak, jak długo Rafał Brzoska walczy z fałszywymi reklamami wykorzystującymi jego wizerunek.**



FOT. 123RF

**Paweł Nowacki: Młodzi w ogóle nie szukają informacji, ponieważ uważają, że informacja sama ich znajduje. Długo siedzą w świecie platform społecznościowych, które lepiej nawet nazywać platformami algorytmicznymi. Młodzi konsumują informacje najbardziej w miejscu, któremu najmniej ufają**

Brzoska nadal nie osiągnął podstawowego celu właśnie dlatego, że Meta, a zresztą nie dotyczy to tylko jej, nie boi się tego typu działań w Europie. Meta obawia się tylko wyroków sądów w Stanach Zjednoczonych. W ostatnim czasie zapadały tam wyroki dotyczące wprowadzania użytkowników w błąd w sprawie prywatności danych. Były też sprawy dotyczące zdrowia psychicznego dzieci. To nie jest tak, że się nie da. Jeżeli regulator prowadzi postępowanie dotyczące tego, czy firma przeprowadziła wystarczającą analizę ryzyka przed wprowadzeniem konkretnej funkcji, to znaczy, że można. Albo traktujemy poważnie własne prawo i je egzekwujemy, albo nie. Oczywiście zawsze z tyłu głowy pojawia się, że to amerykański podmiot, więc zaraz będziemy mieli sprawy polityczne, relacje transatlantyckie, wsparcie polityczne czy militarne. Ale to są prywatne koncerny, które zarabiają gigantyczne pieniądze.

**Jakie konkretnie ograniczenia mogą być od nich wymagane?**

W USA okazało się, że można na przykład usuwać konta dzieci poniżej określonego wieku, ograniczać korzystanie z aplikacji przez nastolatków do maksymalnie dwóch godzin dziennie czy wyłączać powiadomienia w nocy. Takie postulaty pojawiły się w działaniach amerykańskich prokuratorów skarżących koncern Meta.

**Co będzie sygnałem, że udało się pomóc dziecku? Poza tym, że krócej siedzi z telefonem.**

W każdej rodzinie będzie to coś innego. Myślę, że dzieci, zwłaszcza młodsze, czerpią wzorce z domu. Jeśli rodzice nieustannie siedzą w smartfonach i nie rozmawiają z dziećmi, nie ma się co dziwić, że dzieci robią to samo. Potem są problemy z nauką, ze skupieniem czy problemy psychiczne, bo wpadają w króliczą norę, o której mówiłem na początku. Te zachowania są bardzo alarmujące. Sztucznie podbijane lajki, masowe udostępnienia, zorganizowane komentarze – w takim świecie młode osoby, zwłaszcza nastolatki, są szczególnie narażone na uzależnienie. Najbardziej zanurzeni potrafią spędzać w takich serwisach nawet osiem czy dziewięć godzin dziennie. Jeśli dodamy czas w szkole, naukę, jedzenie, dojazdy, sen i inne czynności, wychodzi, że są właściwie cały czas online. Cztery, pięć godzin to normalka. To jest bardzo dużo.

**Dlaczego tak trudno im z tego wyjść?**

Nie jest tak, że młodzi są w cyfrowym świecie, bo ktoś ich do tego przymusza. Z badań jakościowych wynika, że są tam, ponieważ tam jest cały świat. Tak go postrzegają. Ale na to, jaki świat zobaczą, nie mają wpływu rodzice, państwo, media. Albo mają, ale minimalny. Za to mają wpływ właściciele platform. Cały czas krążymy wokół problemu, a jego istotą są właściciele platform, na przykład Mety, nastawieni na zysk. Wszyscy się przywiązaliśmy do tych serwisów, platform algorytmicznych, a młodzi przywiązują się jeszcze bardziej, ponieważ ich emocjonalne wychowanie, ich mózgi są w dużym stopniu kształtowane przez cyfrowy świat.

**I nie mamy już czasu na inne ważne rzeczy.**

Tak. Neil Postman, specjalista od ekologii mediów, mówił, że nowa technologia niczego nie dodaje ani niczego nie ujmuje; nowa technologia wszystko zmienia. Światy offline i online dla młodych ludzi wzajemnie się nakładają. Jeżeli w komentarzach czytają, że ta dziewczyna jest gruba, a ten chłopak jakiś inny, a młodzi bardzo dużo czytają komentarzy, potem przenosi się to do świata offline, do szkoły. Jeżeli widzą w grze komputerowej, że świnia, to najgorsze zwierzę, ma oznaczenia ukraińskie, potem mamy antyukraińskie zachowania w szkołach wobec dzieci. Próby ograniczania dostępu do platform, o których rozmawiamy w kontekście Australii czy innych państw, są próbą powstrzymania tej fali. Młodzi emocjonalnie udostępniają treści, a występuje rozbieżność między tym, co chcieliby widzieć, materiałami wiarygodnymi, zaufanymi, a tym, co widzą – na przykład treści dotyczące teorii spiskowych.

**Słowem, konfabulacje funkcjonują obok informacji pochodzących od ekspertów czy instytucji?**

Tak. Coś jest tajemnicze, śmieszne, zabawne. Na pytanie o weryfikowanie źródeł część młodych odpowiada, że sprawdza je w wielu miejscach. Inni wyszukują w Google, ale są też osoby korzystające z czata AI. A takie źródła mogą być zatrute, pokazywać nieprawdę. Jeśli treści były zatrute, uczą się zatrutych treści. Tworzy się zamknięty krąg. Młoda osoba wierzy w to, co widzi, nie weryfikuje, a jeśli nawet weryfikuje, to nie w źródłach uznanych za wiarygodne albo robi to bardzo rzadko.

**Czy wszyscy młodzi korzystają z tych treści podobnie?**

Nie, choćby ze wspomnianego badania wiadomo o segmentacji młodych użytkowników. Jedni są bardziej ambitni, inni bardziej świadomi i kompetentni, ale duża grupa to osoby obojętne, tacy „zdystansowani cynicy", którzy po prostu pasywnie oglądają treści w przekonaniu, że nie szkodzi to ich zdrowiu psychicznemu. Coś jest zabawnego, jest jakiś mem. A to, że jest dezinformacyjny czy odwołuje się do teorii spiskowej, mieści się dla nich w tym samym świecie. Wątek teorii spiskowych był najbardziej zaskakujący. Są traktowane jako miękka, alternatywna wersja oficjalnej rzeczywistości. Nie wyklucza się ich prawdziwości a priori: „A może jednak ta teoria jest prawdą?". Młodzi stają się coraz bardziej obcy wobec świata, który ich otacza.

**Jest szansa, żeby to zatrzymać?**

Jest, jeśli państwa, w tym Polska, będą egzekwować prawo na swoim terytorium. Co to znaczy? Między innymi prawo do określania, kto może kupować alkohol czy kto może korzystać z serwisów społecznościowych, platform algorytmicznych. To państwo decyduje. Państwa powinny bardziej się w tej mierze postarać. I widać, że coraz częściej się to dzieje.

eprasa.pl adc0778c7f

HISTORIA

# Pierwszy na polskim Olimpie literackim

W tym artykule przyszło mi się zmierzyć z bodaj największą polską legendą literatury, a nawet historii Polski: z legendą najwybitniejszego polskiego poety – Adama Mickiewicza.




**prof. Stanisław Sławomir Nicieja**



FOT. ARCHIWUM AUTORA

**Prof. Zbigniew Sudolski (z prawej) – jeden z najwnikliwszych znawców twórczości Mickiewicza, obok prof. Andrzeja Stelmachowskiego (z lewej) – ministra edukacji oraz Stanisława Niciei – rektora UO.**

Nie tylko najbliższy krąg jego przyjaciół, artystów i intelektualistów twierdził, że „my z niego wszyscy". Fenomen Mickiewicza na przestrzeni ostatnich dwóch wieków próbowali zdefiniować bądź tylko opisać biografowie, socjolodzy, historycy i filolodzy o różnej wrażliwości i skali talentu. A byli wśród nich tak wybitni – by ograniczyć się tylko do nazwisk tych najbardziej wnikliwych i skrupulatnych – jak choćby: w XIX wieku – Piotr Chmielowski, Artur Górski i Aleksander Brückner, a w XX wieku – Juliusz Kleiner, Stanisław Pigoń, Alina Witkowska, Jarosław Marek Rymkiewicz i Zbigniew Sudolski. A jest to tylko bardzo skromna reprezentacja uczonych zajmujących się twórczością niekwestionowanego wieszcza.

## Kryterium encyklopedyczne

Warto tu przywołać poświęcone Mickiewiczowi hasło autorstwa prof. Zofii Stefanowskiej, jakie zredagowała w „Literaturze polskiej. Przewodniku encyklopedycznym": Mickiewicz Adam, ur. 24 XII 1798 w Zaosiu pod Nowogródkiem lub w Nowogródku, zm. 26 XI 1855 w Stambule, największy poeta polski.

Prof. Adam Poprawa – wrocławski poeta i krytyk literacki, komentując to hasło, napisał: Jeśli stwierdzenie największy poeta polski znajduje się w encyklopedii, to status jego ulega zasadniczej zmianie – przestaje być opinią, nabiera natomiast charakteru faktu obiektywnego. Na podstawie jakich kryteriów można tak jednoznaczne twierdzenie sformułować?

Nikt z poważnych badaczy i krytyków literackich do dziś nie zakwestionował tej opinii prof. Zofii Stefanowskiej nominującej Mickiewicza na pierwszego obywatela na polskim Olimpie literackim. Jarosław Marek Rymkiewicz – poeta i szczególny znawca twórczości Mickiewicza, któremu poświęcił sześciotomową serię książek, komentując powyższą opinię, stwierdził: Profesor Stefanowska wie, co mówi. Jest świetną specjalistką od Mickiewicza, musiała chyba przemyśleć to zdanie, nim je zapisała. Ale myślę, że każdy, pisząc takie hasło do encyklopedii, użyłby tego samego sformułowania, to znaczy każdy powiedziałby, że to jest największy poeta polski. Dlaczego? Wszyscy wiemy, że to jest największy poeta polski, ale przyczyny, dla których tak sądzimy, są bardzo skomplikowane.

Biografia i twórczość Mickiewicza trafiły nie tylko na warsztaty najwybitniejszych polskich filologów, krytyków literackich i biografów, ale znalazły też swoich piewców wśród poetów, którzy swym talentem i oryginalnością również ocierali się o genialność. A działo się to przy wszystkich skomplikowanych uczuciach, ocenach, zazdrościach, a nawet zawiściach, jakie dotykają na polu rywalizacji o swoją pozycję twórców dzieł literackich.

Dwaj najbliżsi Mickiewiczowi wielkością, również uważani za wieszczów – Zygmunt Krasiński i Juliusz Słowacki, nawet w pewnym sensie jego antagoniści i rywale, także zdobyli się na taką ocenę. Zygmunt Krasiński na wiadomość o śmierci Mickiewicza napisał: On był dla ludzi mego pokolenia i miodem, i mlekiem, i żółcią, i krwią duchową. – My z niego wszyscy. On nas był porwał na wzdętej fali natchnienia swego i rzucił w świat. Był to jeden z filarów podtrzymujących sklepienie złożone nie z głazów, ale z serc tylu żywych i krwawych.

## Taka w nim była nieśmiertelna siła

Juliusz Słowacki, wyjątkowo mocno skonfliktowany i ostro rywalizujący z Mickiewiczem o palmę pierwszeństwa, stwierdził to jeszcze bardziej dobitnie:

„...on światom całej młodości królował,
Wszystkich budził... był złotej jutrzenki zwiastunem,
Wszystko pocałowaniem budził – lub piorunem.
Nad głową miliony gwiazd nowych zaświecił.
On był młody... i żywy był – i wszystko wskrzesił,
Taka w nim była młoda nieśmiertelna siła!".

Mógłbym tu przywołać cytaty jeszcze wielu poetyckich wypowiedzi o Mickiewiczu, które wyszły spod pióra absolutnie pierwszorzędnych polskich poetów. Aby jednak nie tworzyć w tym miejscu swoistej antologii, przywołam jeszcze tylko trzy wypowiedzi – autorstwa poetów, którzy mają wieczne, trwałe miejsce w dziejach polskiej literatury. Tak o Mickiewiczu napisał Antoni Słonimski:

„Cóż by się z wami stało, nierozumne drzewa?
Tartak by was pochłonął i pociął na deski.
I tyle by z was było, lecz w ziemi litewskiej
Razem z wami żył człowiek, który o was śpiewał.
Po zaściankach na Litwie różni Mickiewicze
Żyliby zwykłą pracą przykładnych Polaków.
Cóż by nas obchodziły te Tuhanowicze?
Któż by pamiętał imię córki Wereszczaków?
Po zaułkach wileńskich bracia filomaci
Przeminęliby nikłym, niepowrotnym cieniem.
Dzisiaj szukamy imion i serc tych postaci,
Które w historii On podmalował wzruszeniem".

A tak napisał Władysław Broniewski:

„Wszystko nam jedno, żołnierzom,
Gdy kulka przyleci od wroga.
Ile nam ziemi odmierzą
Gdzieś na rozstajnych drogach.
(...)
Rozmowa będzie króciutka
O Wilnie, Krzemieńcu i Lwowie.
Nie damy też Nowogródka.
Dlaczego? – niech Adam odpowie".

A to swoista puenta bodaj najwybitniejszego polskiego poety XX wieku – Tadeusza Różewicza, który w polskiej literaturze stoi w jednym szeregu z Wisławą Szymborską, Czesławem Miłoszem i Zbigniewem Herbertem.

„Chleb
który żywi i zachwyca
który się w krew narodu zmienia
poezja Mickiewicza
sto lat nas karmi
ten sam chleb
siłą uczucia
rozmnożony"

Najmłodszy z wymienionej wyżej grupy poetów – Jarosław Marek Rymkiewicz, pisząc o fenomenie twórczości Mickiewicza i jego miej-

eprasa.pl adc0778c7f



FOT. ARCHIWUM AUTORA

**Pomnik Mickiewicza we Lwowie**



FOT. ARCHIWUM AUTORA

**Marian Hemar w redakcji Radia Wolna Europa, gdzie recytował swój satyryczny wiersz „Maryla”.**



FOT. ARCHIWUM AUTORA

**Obraz Tomasza Łosika – „Pożegnanie Adama Mickiewicza z Marylą Wereszczakówną”; wówczas miała powiedzieć: Gdy o rękę poprosił mnie/ Usłyszał nie, co to, to nie**

scu w polskiej historii, stwierdził: Mogę chyba powiedzieć, że to, co mnie fascynowało w Mickiewiczu, co mnie ciągnęło do Mickiewicza, to była jego sztuka poetycka, jego umiejętność układania słów. Teraz wiem, że ta niebywała umiejętność dodawania słów w do siebie, żeby dobrze się o siebie zaczepiały i porządnie obok siebie stały, jest największą i całkowicie nieprzenikalną tajemnicą Mickiewicza. Tego nie można się od niego nauczyć, ponieważ w polszczyźnie nikt nigdy przed nim tak słów nie składał. Sztuki poetyckiej nie można się od Mickiewicza nauczyć, ponieważ jest to jego największa tajemnica.

A Julian Przyboś, idąc tym samym tropem myślenia o twórczości Mickiewicza, stwierdził: Stracić ją – to coś więcej niż sprzeniewierzyć się jej treściom moralnym, to prawie tyle, co przestać być Polakiem.

Sam fakt, że na przestrzeni już dwóch wieków Mickiewicz miał takich recenzentów swojej twórczości, o takiej skali talentu i znaczeniu w polskiej kulturze i historii, jest najdobitniejszym dowodem jego geniuszu i wyjątkowej siły oddziaływania na całe społeczeństwo.

## On pierwszy się wyłamał

W tym jakże skromnym wyborze wypowiedzi luminarzy kultury polskiej o wieszczu z Nowogródka nie może zabraknąć opinii najpłodniejszego polskiego powieściopisarza, publicysty, podróżnika i rysownika – Józefa Ignacego Kraszewskiego, który w jednym ze swoich tekstów z roku 1878 (dwadzieścia trzy lata po śmierci Mickiewicza) napisał: Wszystko jest dziełem Mickiewicza, który pierwszy wyłamał się z ciasnych szranek ku światłu i życiu i stanął poezjami swymi na wyżynie Goethego i Byrona, i duchem sięgnął ku nim. („„) Przez wyłom, którego on dokonał, poszli wszyscy, co do pochodu siłę mieli.

Wybitna znawczyni twórczości Mickiewicza – prof. Alina Witkowska, która poprzez swoje badania głęboko wniknęła w osobowość i mentalność pierwszego wieszcza Rzeczypospolitej, stwierdziła: Z racji miejsca urodzenia Mickiewicz powinien mieć kompleksy prowincjonalnej zaściankowości. Nie tylko jednak kompleksów nie miał, lecz to swoje pochodzenie traktował jako dobroczynny wyróżnik losu, a regionalną kulturę własnej okolicy zmienił w niewysychające źródło odkryć literackich i w swego rodzaju uniwersum duchowej wiedzy o człowieku. Ubogi chłopak z prowincji, poddany ciśnieniu kilku kultur środowiskowych i narodowościowych, stał się bowiem wielkim nowatorem literackim nie mimo swego pochodzenia, lecz właśnie dzięki niemu, dzięki owej wielogłosowości kultury, która czyniła jego ucho otwartym i na prostą chłopską piosenkę – białoruską czy litewską – i na gawędę zaściankowej szlachty, na baśń służebnych w izbie czeladnej i na „wysoką” kulturę książkową z dominikańskiej nowogródzkiej szkoły płynącą. Pochodzenie i region ofiarowały więc poecie bogactwo duchowych bodźców, nieprzeceniony wprost kapitał różnorakiej kultury, który procentować miał mu dosłownie przez całe życie.

Jeszcze precyzyjniej tę diagnozę Witkowskiej wyraził Stanisław Cat-Mackiewicz: Szlachetka nowogródzki jedzie do Petersburga, Odessy, Moskwy, spaceruje po posadzkach domów arystokracji rosyjskiej, bywa u księżnej Zinaidy Wołkońskiej i nie ma w nim krzty zahamowania, tremy, poczucia jakiejkolwiek niższości. Przeciwnie, powiedzielibyśmy, że ma jakiś niebywały tupet, gdyby nie to, że użycie tego określenia w stosunku do Mickiewicza graniczy z bluźnierstwem.

Inny wybitny znawca poezji Mickiewicza, też poeta, Lwowianin – prof. Jacek Łukasiewicz również nie miał wątpliwości, że wieszcz z Nowogródka nie miał żadnych kompleksów związanych ze swoim pochodzeniem: Po opuszczeniu stron rodzinnych, w Rosji Mickiewicz poczuł swoją skalę. Przyjechał z prowincji, ale okazało się, że wykształcenie uzyskane w Wilnie wzbudziło uznanie. Puszkinowi radził, by – nie mogąc się nauczyć łaciny, na co było już za późno – poznał angielski, do czego wystarczy parę tygodni. Sam znał oba te języki. Po łacinie pisał, mówił, wykładał.

Szanowano go, podziwiano w najlepszych intelektualnych towarzystwach, był uwielbiany przez kobiety. Ale jednocześnie czuł się jak w więzieniu – przestronnym wprawdzie, nawet wykwintnym, lecz w więzieniu. Stał się poetą europejskim, czuł się swobodny, wiele improwizował. Recytował podczas przyjęć wiersze, a nawet tragedie. Budził entuzjazm sprawnością techniczną.

Krzysztof Masłoń – erudyta, współczesny krytyk literacki wyłowił bardzo interesujący cytat z wypowiedzi rosyjskiego poety Iwana Kozłowa, który, żegnając polskiego wieszcza opuszczającego Moskwę, miał powiedzieć: Daliście go nam silnym, zwracamy go wam potężnym. Kozłow mimo straszliwego kalectwa, bo w wieku 39 lat stracił władzę w nogach, a trzy lata później wzrok, był w Rosji bardzo popularnym, poczytnym poetą i tłumaczem. W sposób kongenialny przełożył na rosyjski „Sonety Krymskie” Mickiewicza, za co ten w rewanżu zadedykował mu poemat „Farys”.

## Literatura, literatura, to nie jest tylko zasługa pióra

Alina Witkowska dopatrywała się źródeł wielkości Mickiewicza i niezwykłej oryginalności jego twórczości w prowincjonalnym, wielonarodowościowym mateczniku litewsko-białoruskim. Natomiast Marian Hemar – jeden z najważniejszych twórców w dziejach polskich kabaretów, poeta o znakomitym zacięciu satyrycznym, uważający „polszczyznę za swoją ojczyznę” – postawił inną, ale bardzo oryginalną diagnozę genezy genialności Adama Mickiewicza. Za główną sprawczynię wyniesienia jego poezji na polski Olimp poetycki uznał Marylę Wereszczakównę – urodzoną w Tuhanowiczach koło Nowogródka młodzieńczą miłość poety i jego niedoszłą żonę. Wereszczakówna wyszła jednak za mąż za hrabiego Wawrzyńca Puttkamera, niewiele starszego od Mickiewicza, ale bogatego i o znaczącej pozycji społecznej, z czasem marszałka szlachty powiatu lidzkiego.

W dowcipnym, błyskotliwym i przewrotnym wierszu „Maryla”, który stał się tekstem popularnej piosenki kabaretowej, Hemar stworzył żartobliwy monolog wyjaśniający istotę sprawy.

„Głos ma Maryla, tyle razy opiewana przez naszego wieszcza Adama.

Maryla... Nie, Jaśnie wielmożna pani Puttkamerowa.

Zakochany był nieprzytomnie
Do Tuhanowicz przyjeżdżał do mnie
Kudłaty był, jak litewski łoś
I tylko w oczach już wtedy miał coś
A nie wyglądał jak z bajki królewicz
Który pannom po nocach się śni
Nazywał się Adam Mickiewicz
I swoje wiersze deklamował mi
”Świteziankę” i „Powrót taty”
Bardzo ładne poematy
I napisał mi do sztambucha
„Słuchaj, dzieweczko! – Ona nie słucha”
Lecz gdy o rękę poprosił mnie
Usłyszał: „Nie, co to, to nie!”
Wtedy w altance dostał rekuzę
Pożegnał mnie, przywitał muzę
To jedno „nie”, to moje „nie”
To jedno „nie” w tym momencie
To ciche „nie”, to krótkie „nie”
Zbudziło jeniusz, co drzemał w talencie
Cóż to się stało w tej pierwszej chwili?
Już jakiś Adam, nie ma jakiejś Maryli
Dlatego, że ją kto inny dopieszcza,
Literatura zyskała wieszcza
Literatura, literatura
To nie jest tylko zasługa pióra,
Trzeba dziewicy, która wie,
Kiedy poecie szepnąć nie”.

## Szczęśliwi w miłości, nieszczęśliwi twórcy

Szlakiem, którym podążał Hemar w powyższej żartobliwej, błyskotliwej literacko krotochwili, poszedł też publicysta Stanisław Cat-Mackiewicz, pisząc: Miłość do Maryli Wereszczakówny przyniosła Mickiewiczowi wielkie nieszczęście, nam jego poezję. Żaden z poetów XIX wieku nie kochał tak straszliwie. Dlatego żaden z nich nie stworzył tyle piękna w swej poezji. (...) Była to miłość wielka, nie wyżyta, nie dokończona, tragiczna, męcząca, targająca nerwami i niszcząca życie samo. Miłość ta znęcała się nad nim aż do godziny śmierci.

Dotykamy tu chyba największej tajemnicy kryjącej się w biografii wieszcza, bo na temat jego relacji ze szlachcianką z Tuhanowicz powstała zadziwiająca i wielowątkowa literatura, która wyszła spod piór wielu zafascynowanych tym związkiem autorów bardzo poczytnych i o dużej wyobraźni. Pisząc o miłości Maryli i Adama, raz bardziej, raz mniej rozmijali się z domniemaną faktografią. Jedni twierdzili, że była to miłość skonsumowana, inni, że tylko platoniczna, że kochankowie – nie mogąc się ze sobą połączyć węzłem małżeńskim – próbowali popełnić samobójstwo, że Mickiewicz był bliski pojedynku z Puttkamerem, że Maryla i Adam planowali wspólną ucieczkę za granicę. Na to jeszcze nakładały się rozważania, kto z kochanków był głębiej zaangażowany w to uczucie.

**cdn**

eprasa.pl adc0778c7f

**LITERATURA/ FILOZOFIA**

# *W którym momencie powiedzieć „Nie!”?*

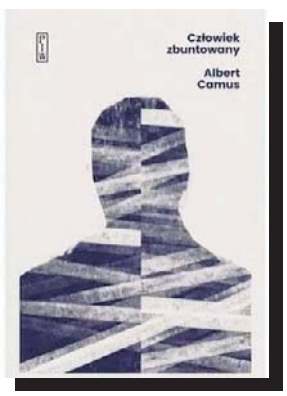
Albert Camus uchodził zasadniczo za człowieka dość spokojnego i może dlatego tematem „Człowieka zbuntowanego”, swojego eseju z 1951 r., uczynił buntowników europejskich na przestrzeni wieków.

Ale nie chodzi tu o szaleńców-rewolucjonistów, ale o tych, którzy dokonali buntu w sposobie myślenia o rzeczywistości. Epikur sąsiaduje tu z Lukrecjuszem, markiz de Sade z Heglem, a Fiodor Dostojewski z Nietzschem i André Bretonem.

„Bunt ludzki w swoich formach wysokich i tragicznych jest może tylko ciągłym protestem przeciw śmierci, szaleńczym oskarżeniem losu, który określa powszechna kara śmierci. We wszystkich napotkanych przypadkach protest zawsze zwraca się ku temu, co w świecie jest dysonansem, zmąceniem, co zrywa ciągłość” – wywodzi Camus.

Po czym cierpliwie analizuje owe postaci i ruchy kontrkulturowe w zachodniej myśli i sztuce, zwracając uwagę na znaczenie w ogólnym rozwoju myśli rewolucyjnej i filozoficznej.

„Zbuntowany – konkluduje – nie domaga się życia, ale racji życia. Odrzuca logikę śmierci. Jeśli nic nie trwa, jeśli nie ma żadnych usprawiedliwień, śmierć pozbawiona jest sensu. Walczyć ze śmiercią znaczy więc żądać sensu życia, walczyć o regułę i jedność”.




**Albert Camus, „Człowiek zbuntowany”, wyd. PIW, Warszawa 2026, cena 59 zł**

**WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI**

Kinga Rusin

## Spełniła urodzinowe życzenia

Po małżeństwie celebrytki z Tomaszem Lisem zostały jej dwie córki – starsza Pola, która zajmuje się dziennikarstwem sportowym, oraz młodsza Iga, która zasłynęła jako reżyserka filmów dokumentalnych. W minionym tygodniu Rusin opublikowała w mediach społecznościowych serię zdjęć z wyjazdu do Aten. Pojechała tam z Polą, która w antycznym mieście celebrowała trzydzieste urodziny. Oprócz kilku wspólnych kadrów, celebrytka podzieliła się też nagraniem, na którym jej starsza córka siedzi w restauracji. Przed nią leży na stole deser z bitą śmietaną i urodzinową świeczką. „Miało być słońce, miało być ciepło, miało być zwiedzanie i dużo czasu na rozmowy. Zamówione, dostarczone. Takie życzenia urodzinowe spełniam z największą radością” – napisała Rusin.

Anna Lewandowska

## Ma milion nowych pomysłów

Celebrytka od kilku miesięcy stara się zadomowić za oceanem: nie tylko stworzyć przytulną przystań dla swych najbliższych, ale też rozkręcić swoje biznesy. I idzie jej coraz lepiej. „Słyszałam przez ostatnie miesiące: »Będzie ciężko połączyć życie między USA a Europą i dopilnować wszystkich projektów«. I wiecie co? Może i tak. Ale nikt nie mówił, że wyzwania mają być łatwe. Właśnie dlatego satysfakcja na koniec dnia jest bezcenna!” – napisała na Instagramie. Ale podkreśliła, że wiele dają jej regularne wizyty w Hiszpanii: „Powroty do Barcelony zawsze mają w sobie jakąś niesamowitą energię! Ostatnio dzieje się naprawdę dużo: treningi, spotkania, sesje, eventy, audyty, klienci... i milion nowych pomysłów w głowie”.

Andrzej Duda

## Nie przekracza prędkości w nowym aucie

Jakiś czas temu media poinformowały, że były prezydent kupił sobie używane auto – sportowy kabriolet Porsche Boxster S z 2013 roku. Nie był to jakiś wyjątkowo drogi nabytek, bo wyliczono, iż zapłacił zań ok. 150-160 tys. zł. Teraz wątek motoryzacyjny powrócił w wywiadzie, którego Duda udzielił Bogdanowi Rymanowskiemu. – Zrobiłem sobie wielką przyjemność, co tu kryć. Bardzo się z tego cieszę. Ale staram się być ostrożnym kierowcą i nie przekraczać prędkości. Mam taką przyjemność z jazdy. To jest kabriolet, więc właściwie tylko dlatego go kupiłem, że jest takim kabrioletem, według mnie bardzo ładnym. Słabość, bym powiedział. Trochę wstyd, trochę się uśmiecham – przyznał Duda. Dodał przy tym, że wsiadając za kierownicę Porsche, jeździ nim bez przysługującej mu ochrony. Jako były prezydent ma bowiem prawo odstąpić od niej w razie chęci. – Wtedy jestem jak normalny obywatel. Czasem z tego korzystam – podkreślił.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

**Kinga Rusin spędziła swoje urodziny w słonecznych Atenach, gdzie przebywała wraz z córką Polą**

Alicja Bachleda-Curuś

## Chciała uchronić siebie od mediów

Aktorka wyjechała za ocean, mając zaledwie dziewiętnaście lat, aby studiować w Lee Strasberg Theatre and Film Institute w Nowym Jorku. Teraz w wywiadzie dla „Vivy” zdradziła, co było głównym powodem tej odważnej decyzji. – W jakimś stopniu mój wyjazd do Stanów spowodowany był chęcią ucieczki od ogromnego, będącego dla mnie ciężarem zainteresowania, jakie wybuchło po premierze „Pana Tadeusza”. Chciałam uchronić od tego i siebie, i swoją rodzinę. To były początki zawodu paparazzi. To, do czego posuwali się fotoreporterzy pragnący zrobić mi zdjęcia, było niebywałe. Siedzieli na drzewach, gonili mnie, gdy chciałam wsiąść do pociągu. Miałam wtedy czternaście lat i nie rozumiałam, dlaczego tak za mną biegają. Czułam się jak na polowaniu – wyznała w magazynie.

Grzegorz Damięcki

## Ma cudowny nastrój z nową partnerką

Po rozwodzie z Dominiką Laskowską w zeszłym roku popularny aktor coraz częściej był widywany z koleżanką po fachu – Marianną Schejbal. Paparazzi przyłapali ich nieraz podczas wspólnych wypadów na miasto, ale żadne z nich nie odnosiło się do spekulacji, iż są razem. Informator „Super Expressu” zdradził wówczas: Magda jest teraz wielkim oparciem dla Grzegorza. Wysłuchuje jego rozterek dotyczących wychowywania dzieci, problemów, jakie generuje rozstanie z byłą żoną. Ale nie poucza, nie umoralnia, tylko cierpliwie słucha, co on ma do powiedzenia, bo wie, że takie wygadanie się przynosi mu ulgę – mówił. W minioną niedzielę z okazji 59. urodzin aktora na jego Instagram trafiło pierwsze wspólne zdjęcie z nową partnerką. Z fotografii wynika, że para spędziła ów dzień razem. Damięcki opatrzył ją krótkim podpisem: „W cudownym nastroju”.

Ewa Minge

## Pokazała długie nogi na tle panoramy miasta

W minioną niedzielę Ewa Minge podzieliła się na Instagramie fotką, do której zapozowała ubrana w czarne spódnico-spodenki, zestawione z marynarką oraz szpilkami w tym samym kolorze. Projektantka wyeksponowała długie nogi, wyginając się na tle panoramy Warszawy. W opisie zdjęcia zasugerowała, że spodziewa się, iż spotka się ono z komentarzami w stylu „W tym wieku to nie wypada”. I stwierdziła: „Bardzo mnie ciekawi, kto prowadzi ten kalendarz. I dlaczego żadna z nas nie dostała go do akceptacji. Kobieta pokazuje kolano i natychmiast zbiera się komisja. Czy odpowiednio do wieku? Czy dostatecznie elegancko? Czy dorosłym dzieciom nie będzie wstyd? Tyle troski o kawałek cudzej nogi. Gdybyśmy z podobnym zaangażowaniem interesowali się tym, czy ta kobieta jest szczęśliwa, mielibyśmy całkiem przyjemny świat” – podsumowała.

**HOROSKOP**

**Wodnik (20.01 - 18.02)**
Mgła skrywa odpowiedź, której szukasz. Horoskop dzienny wróży, że poznasz ją, gdy zapadnie zmrok.

**Ryby (19.02 - 20.03)**
Cichy szept losu dotrze do Ciebie niespodziewanie. Horoskop na dziś radzi uważnie odczytać jego treść.

**Baran (21.03 - 19.04)**
W cieniu kryje się wskazówka. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że przypadkowe spotkanie odkryje pewien sekret.

**Byk (20.04 - 20.05)**
Księżyc wzmocni intuicję. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać przeczuciu, nawet jeśli zaskoczy.

**Bliźnięta (21.05 - 21.06)**
Tajemnicze spojrzenie skieruje Cię ku nowej drodze. Horoskop na dziś podpowiada, by nie ignorować znaków losu.

**Rak (22.06 - 22.07)**
To, co ukryte, zacznie wychodzić na światło. Horoskop dzienny na piątek podpowiada, by zachować spokój oraz rozwagę.

**Lew (23.07 - 22.08)**
Niewidzialna nić połączy wydarzenia. Horoskop dzienny zapowiada, że odpowiedź znajdziesz bliżej niż myślisz.

**Panna (23.08 - 22.09)**
Sekret długo skrywany odsłoni fragment prawdy. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by nie zdradzać wszystkich myśli.

**Waga (23.09 - 22.10)**
Tajemniczy zbieg okoliczności wskaże kierunek. Horoskop dzienny na piątek to wskazówka, by podążać bez lęku naprzód.

**Skorpion (23.10 - 21.11)**
Cień przeszłości przypomni o ważnej sprawie. Horoskop dzienny mówi, że dostrzeżesz jej ukryte znaczenie.

**Strzelec (22.11 - 21.12)**
Noc przyniesie inspirację niczym zagadkowy sen. Horoskop na dziś stanowczo radzi zachować ją dla siebie.

**Koziorożec (22.12 - 19.01)**
Echo dawnych marzeń powróci niespodziewanie. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że odkryjesz sens pewnego znaku.

eprasa.pl adc0778c7f

przyrząd pomiarowy / miękka, gęsta masa
gruba zasłona, kotara
Wolfgang Amadeusz
czynność na polu
„Titanic" na dnie Atlantyku
ciasto z rożna / stan w USA
serial animowany z USA
np. „Pożegnalny walc"
tokaj lub malaga / parada
wał pod torami
zbytnia pewność siebie / pieszczotliwie o dziecku
samiec owcy / deszyfrator

biblia / pośrednik handlowy
rodzaj literacki
część stolicy Węgier

przestępny / marzenie karierowicza / kociokwik / lek na ból gardła
bon na zakupy
czasomierz dla maratończyka

język powieści
pęta, kajdany
duży antałek / rozsądek

święta księga z surami
tatarski obóz / harcerski alarm
porozumienie handlowe
siłacz, mocarz

Tomasz, przyjaciel Mickiewicza / staropolski pan
karny lub wolny
składnik jądra atomowego
„Król ...", film animowany
cięgi, razy
wielki gad z Komodo

kraina historyczna w Izraelu
idylla, bukolika
maszyna na stoku narciarskim
miejsce spotkań masonów
siedzi cicho pod miotłą

pajęczyca z kreskówki / tworzy zatory na rzece
zaraz po orce
narzędzie kowala
góry przenosi

jednostka długości / legendarny polski król
utwór poetycki / wystawowe
imię aktorki z filmu „Gilda"
naczynie na żurek
„Łaciate" w kartonie
sprzęt w sanitarce

„Gra o ..." serial USA
model Nissana
rybi tłuszcz
część powiatu

AUTOPROMOCJA 0110710609

**Przy sobocie... rozwiązuję krzyżówki i rozwijam umysł**

Nowe wydanie sobotnie „Nowej Trybuny Opolskiej" już jutro. Zapraszamy do lektury

tnie kłody na deski
szczyt do zdobycia / dawny wojenny statek żaglowy
republika islamska
kierownica kutra
kananejska bogini płodności

ptak śródziemnomorski
stolica Grenlandii
gaz w jarzeniówce
azjatycki pojazd

stuzłotowy
wyspa raj dla turysty
godność osobista
ostry sprzeciw
barwnik w marchwi
operowy kniaź
kończy pacierz
bohater „Tanga" Mrożka

wznoszenie willi

paczka, tobołek
damska fryzura
drzewo z żołędziami
skowronek polny
wieża meczetu / karmiony piersią / arabski sędzia
kaustyczna
włókno z liści agawy
człowiek surowych zasad

konny uczestnik corridy
arabski targ
konkuruje z „Bryzą"
pramatka ludzkości
bohater „Iliady"
wywrzony z budowy
chwast w zbożu
„Noce ...i ", polski serial / królewska córka w Hiszpanii
spis dziejów

uszko w futrynie
jeden u dromadera
polska kawa zbożowa
samochodzik-zabawka
amerykański storczyk
sypialnia szlachcianki

narzędzie ślusarza
harmider, zgiełk
atrybut Temidy / wytwórnia piwa
kawalerzyści / nauka na UJ
awantura, chryja

kościelne nabożeństwo
zimowe wakacje
... Alda, aktor z USA

miasto z dramatu Szekspira / pobudka, powód
słona lub słodka
psuje się od głowy
część meczu tenisowego / starożytne liczydło
dopływ Wisły, Czarna Woda
grecki Amor
bobrowa grobla
roślina mokrych łąk
szalona zabawa, heca
gra dla trzech górników

Klio lub Talia
brutto – tara
Lx dla fizyka

filmowy agent 007
czeska ciężarówka
rywal firmy Adidas

dyskusja / siatka na ryby
prawy dopływ Sekwany
szata liturgiczna
indonezyjska wyspa

kamionka lub tumak
szkolne pomieszczenie
wiązany pod szyją

SŁOWNIK: ANAT, NOTE, OISE, ROLAK, SAMARIA, SIZAL, SUK.

| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |

**Litery z pól ponumerowanych od 1 do 25 utworzą rozwiązanie: myśl Henryka Elzenberga.**

ROZWIĄZANIE: KULTURA JEST PARADĄ WARTOŚCI.

eprasa.pl adc0778c7f

## Krzyżówka panoramiczna

automatyczna w telefonie; np. Piotr Lisek; mały chłopiec
kraj z Wilnem
duże miasto w Argentynie; szkocki deseń
statek rybacki
wcięcie w stoku górskim; królewski fotel
miasto serów w Holandii
budowana przez bobry
przed-porcie
Barack, 44. prezydent USA
Akwizgran
miękka tkanina
weksel ciąg-niony
uczest-nik wielu bitew
kończy partię szachów
za-wodnik na boisku
przepo-wiednia, wróżba
interwał mu-zyczny
Wielka ... w Azji
Willem, aktor z USA
płynie przez Poznań
postać z „Chaty za wsią”
płoną w kominku; zabro-nienie
straż, obstawa
... Oz, pisarz izra-elski
epoka trzecio-rzędu
okrągła bułka pszenna
egipski władca
wodny na bank-nocie
kraj z Kat-mandu
wąż dusiciel
nastro-jowa poezja
jesienny kwiat, marcinek
brąz lub stal
grecka bogini nie-zgody
kole-jowe szlaki
polny owad
niezdara, oferma

**Uśmiechnij się!**

Uśmiechnięty Jaś wraca ze szkoły i oznajmia, że wygrał konkurs zoologiczny.
– Świetnie – mówi matka. – A jakie były pytania? – Pytanie było jedno: „Ile nóg ma emu?”, i powiedziałem, że trzy.
– Ale emu ma dwie nogi.
– Reszta ...



| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | | | | | | | | | | | | | | |

**Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.**

## Krzyżówka A-Ż

**Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.**

A) osoby towarzyszące VIP-owi (6).
B) osoba oschła, pozbawiona uczuć (5,4).
C) jak do niego - to coś do niczego! (6).
D) stekowiec o charakterystycznie zakończonym pysku (7).
E) dawny nadzorca prac rolnych (6).
F) potoczne określenie mężczyzny (5).
G) narzędzie rolnicze do spulchniania gleby; kultywator (6).
H) „... traw”, powieść Trumana Capote (5).
I) wzór do naśladowania (5).
J) nadmorska część Gdańska z przystanią dla rybaków (9).
K) wesoła z Windsoru (8).
L) konkuruje z „Milky Way” (4).
Ł) gatunek wierzby (4).
M) pitne trójniaki (5).
N) zakochał się we własnym odbiciu (6).
O) piątki lub szóstki w dzienniku (5).
P) kudłaty węgierski pies pasterski (4).
R) przedmiot materialny (5).
S) ćwiczenia podnoszące sprawność fizyczną (5).
T) historyczne bębny z polskiego hymnu (8).
U) mała ryba słodkowodna (6).
W) ... syty i owca cała (4).
Z) pasiasty ssak koniowaty z sawanny (5).
Ż) komedia autorstwa Gabrieli Zapolskiej (7).

## Krzyżówka z hasłem

**Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 9 utworzą rozwiązanie: sentencję łacińską.**

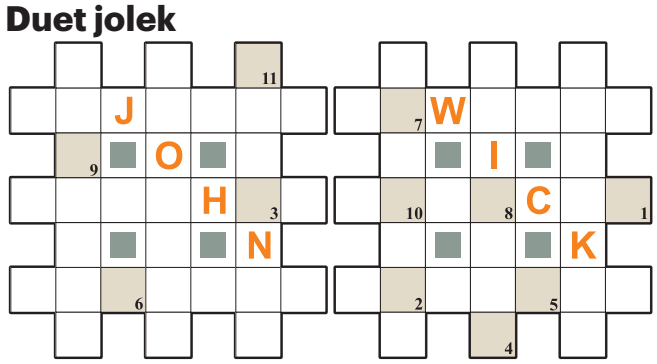
**Poziomo:**
1) przejmujący żal,
7) łamigłówka z Japonii,
8) domowe obuwie,
9) Stafan, król Polski,
12) naczynie laboratoryjne,
13) spaja dwa urządzenia,
15) zieleń na Saharze,
17) rodzaj pogrzebacza,
18) sielankowa kraina,
22) afrykański kraj z Luandą,
23) nacierany kalafonią.

**Pionowo:**
1) maszyna tkacka,
2) narzędzie kopacza,
3) ręczny „odkurzacz”,
4) dawna kopalnia soli,
5) gra jak sweter,
6) komisja konkursowa,
9) plac ze straganami,
10) gapa, ślamazara,
11) cięgi, baty,
14) leśny krzew owocowy,
15) wielka ilość, masa,
16) rezerwa, zasób,
19) dawna nazwa diabła,
20) Cameron, aktorka z USA,
21) atak szału.

największe miasto Syrii
ryba w Pacyfiku
delikatesowa wędlina
żartobliwie o sukience
układ rubryk
**WIRÓWKA PANORAMICZNA**
kończy zdanie
liturgiczny talerzyk
stalaktyt w jaskini
mieszkanka Kataru
stanowisko pracy

**Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: sentencję łacińską.**

## Duet jolek




**Litery z pól ponumerowanych od 1 do 11 (w obu diagramach), utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:**
– ogon komety
– nakrycie głowy malca
– wydma jak tkanina
– obramowanie, obwódka
– rodzaj stempla ze stali
– faworyt w gonitwie
– podróżna walizeczka
– wielki talent
– Telly, filmowy Kojak
– grube, wełniane rajstopy
– imię papieży
– „Eugeniusz ...”, poemat Puszkina

## Logogryf

**Litery w polach z kropką czytane rzędami utworzą rozwiązanie: wizytówkę satyryka.**
1) nieduża rola teatralna lub filmowa,
2) żytnie lub pszenne odpady,
3) wiosenne warzywo liściaste,
4) „... Billy”, autorski film Clinta Eastwooda,
5) przezroczysty element witraża.

## Szyfr

**Litery z pól od 1 do 19 utworzą rozwiązanie: tytuł opery.**

**Poziomo:**
12) masa ludzi, mrowie,
6) gruby koc,
9) kobiece imię z „Chaty za wsią”.

**Pionowo:**
2) broń, która pokonała Goliata,
18) powieść Emila Zoli,
6) stopień w dżudo.

## Krzyżówka

**Litery z pól od 1 do 5 utworzą rozwiązanie.**

**Poziomo:**
4, 5, 6) polskie kluby piłkarskie.

**Pionowo:**
1) podział Polski na dzielnice,
2) tropikalne warzywo spokrewnione z dynią,
3) zakład przesyłający paliwo do kuchenek.

## Rozwiązania

**Krzyżówka panoramiczna:** … powiedziała, że człowiek; **krzyżówka A-Ż:** kalkomania; **krzyżówka z hasłem:** Żyj, aby żyć; **wirówka panoramiczna:** Po czyniе na nic rada; **duet jolek:** Piotr Baltroczyk; **szyfr:** “Sprzedana narzeczona”; **logogryf:** Keanu Reeves; **krzyżówka:** Legia.

eprasa.pl adc0778c7f

REKLAMA 0010981938



**Szukasz pracy? Szukasz pracownika? Szukaj z nto!**
Zapraszamy do współpracy!
e-mail: reklama@nto.pl
tel.: 534 902 476
693 960 978
gratka nto nto.pl naszemiasto.

AUTOPROMOCJA 0011388446



Oddaj social media **w dobre ręce!**

Prowadzenie firmowych profili w social mediach, wymaga dużego zaangażowania, nakładu czasu i doświadczenia. To ciągła edukacja, długofalowe strategiczne działania, spójne ze strategią firmy. Skup się na prowadzeniu biznesu – social media zostaw nam!

Dyrektor Biura Reklamy
Tomasz Jaroch | tjaroch@nto.pl

Dlaczego warto wybrać właśnie nas?

Efektywność | Profesjonalizm | Przejrzystość współpracy | Zysk | Indywidualne podejście

Twoi klienci są w social mediach.

Aktywne prowadzenie firmowego konta zwiększa rozpoznawalność marki, pozwala dotrzeć do nowych klientów, buduje zaufanie i profesjonalny wizerunek. Regularne publikowanie treści sprawia, że Twoja firma staje się bardziej widoczna, zapada w pamięć i przyciąga uwagę odbiorców.



Tak prowadzimy nasze social media

ntopl
nowatrybunaopolska
@nto.pl
nowa-trybuna-opolska

# DROBNE

## Praca

ZATRUDNIĘ

**FIRMA** niemiecka poszukuje pracowników do prac wykończeniowych wystaw sklepów meblowych. Prace podłogowe, montaż ścianek działowych, sufitów podwieszanych, malowanie, tapetowanie. Kontakt: 0049 170 28 051 55, info@projekt-raeume.de

## Zdrowie

CHIRURGIA

**Nieoperacyjne leczenie żylaków - Specjalistyczny Gabinet Chirurgiczny - Opole, Kościuszki 27, rejestracja tel. 77/453-91-30**

## Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

**DEKARZ-** Papa, blacha, obróbki -785 822 527

**POGOTOWIE** dekarsko-blacharskie! Naprawa i remont dachów. Likwidacja przecieków. Szybko i solidnie. Atrakcyjne ceny, darmowa wycena. Zadzwoń! Tel. 880-821-746

REKLAMOWE

**ZAMÓW ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.**

## Różne

**GOTÓWKA** za KSIĄŻKI,, 668-571-329

## Komunikaty

**Zamów ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.**

## Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

**KUPIĘ** URSUS, MTZ, MASSEY FERGUSON, BIZON, Cyklop, rozrzutnik. Tel. 728-512-518

REKLAMA 0011615141




AUTOPROMOCJA 0010707873

nto.pl
**Najważniejsze informacje z regionu**



WIADOMOŚCI | BIZNES | ZDROWIE | ROLNICTWO | SPORT

eprasa.pl adc0778c7f

REKLAMA 0010986701




REKLAMA 0011615142

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA**
**Dyrektora GZMK w Strzelcach Opolskich**
**o I przetargu ustnym nieograniczonym**

na najem lokalu użytkowego znajdującego się na parterze budynku położonego w Strzelcach Opolskich przy **pl. Żeromskiego 2,** o ogólnej powierzchni użytkowej **83,53 m²**.

Lokal składa się z 5 pomieszczeń i wyposażony jest w instalację wodno-kanalizacyjną, elektryczną i centralnego ogrzewania. W lokalu może być prowadzona działalność handlowo-usługowa niekolidująca z funkcją mieszkaniową, z wyłączeniem sprzedaży odzieży używanej i salonów gier. Najem lokalu nastąpi w istniejącym stanie technicznym.

**Wywoławcza miesięczna stawka czynszu za 1 m²**
**powierzchni użytkowej lokalu wynosi 20 zł/m² + 23% VAT**

Przetarg odbędzie się **w dniu 30 listopada 2026 r. o godz. 12.00** w Gminnym Zarządzie Mienia Komunalnego przy ul. Zamkowej 4 w Strzelcach Opolskich (sala, parter).

Warunkiem udziału w przetargu jest **wpłata wadium** w wysokości **1.670,00 zł,** najpóźniej do dnia **27 listopada 2026 r.** przelewem na konto Gminnego Zarządu Mienia Komunalnego w Strzelcach Opolskich: Bank Spółdzielczy w Leśnicy Oddział w Strzelcach Opolskich nr 56 8907 1089 2002 0090 6908 0002 z dopiskiem: ***„Przetarg na najem lokalu użytkowego przy pl. Żeromskiego 2”***. Za datę wniesienia wadium uznaje się **datę wpływu środków** pieniężnych na konto GZMK.

Ogłoszenie zamieszczone jest na stronach internetowych www.gzmk.strzelceopolskie.pl i www.strzelceopolskie.pl oraz na tablicach ogłoszeń GZMK w Strzelcach Opolskich i Urzędu Miejskiego w Strzelcach Opolskich.

Dodatkowych informacji udzielają pracownicy Referatu Gospodarki Mieszkaniowej GZMK w Strzelcach Opolskich, ul. Zamkowa 2 (tel. 77 88 73 232 lub mail: k.popow@gzmk.eu).

REKLAMA 0011611480

Gmina Brenna

# WÓJTA GMINY BRENNA

**OGŁASZA**

**PIERWSZY PISEMNY PRZETARG NIEOGRANICZONY**

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej zabudowanej obiektami dawnej Stanicy Harcerskiej, położonej w Górkach Wielkich, oznaczonej jako działka nr 64/1, obręb Górki Wielkie, o powierzchni 2,8004 ha, objętej księgą wieczystą nr BB1C/00078917/6.

Zespół zabudowy wraz z parkiem wpisany jest do rejestru zabytków województwa śląskiego pod nr A/580/2019.

**Cena wywoławcza: 3 400 000,00 zł** (zwolniona z VAT). Od ceny osiągniętej w przetargu może zostać udzielona bonifikata w wysokości 70%, na wniosek nabywcy, zgodnie z uchwałą Nr XXIX/268/26 Rady Gminy Brenna z dnia 28 września 2026 r.

Warunkiem sprzedaży **jest ustanowienie na rzecz Gminy Brenna nieodpłatnego prawa użytkowania części nieruchomości o powierzchni 1,3709 ha, stanowiącej teren parku, na czas nieoznaczony.**

**Wadium: 340 000,00 zł** należy wpłacić na rachunek bankowy Gminy Brenna nr 49 8111 0009 2001 0036 9950 0004 w terminie **do dnia 21 stycznia 2027 r**. Za termin wniesienia wadium uznaje się dzień wpływu środków na rachunek Gminy.

**Oferty** należy składać w zamkniętych kopertach w sekretariacie Urzędu Gminy Brenna, ul. Wyzwolenia 77, **do dnia 21 stycznia 2027 r. do godz. 14:00.**

**Część jawna przetargu odbędzie się 25 stycznia 2027 r. o godz. 9:00** w sali sesyjnej Urzędu Gminy Brenna, ul. Wyzwolenia 77.

Pełna dokumentacja przetargowa, w tym szczegółowe warunki przetargu oraz wzory zgłoszeń i ofert, dostępna jest: w Urzędzie Gminy Brenna, ul. Wyzwolenia 77, pok. nr 23 (II piętro), na stronach internetowych: **bip.brenna.org.pl** oraz **www.brenna.org.pl.** Dodatkowe informacje: tel. 33 8536 222 wew. 223 w godzinach pracy urzędu.

REKLAMA 0010991889




MATERIAŁ INFORMACYJNY URZĘDU MIASTA W BRZEGU 0211603244

# Burmistrz Brzegu

**zawiadamia,**

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta w Brzegu (obok pokoju nr 10A na parterze budynku A) oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta w Brzegu www.brzeg.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej BIP www.bip.brzeg.pl – zakładka ogłoszenia w dniu 16 listopada 2026 roku został zamieszczony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Brzeg, przeznaczonej do oddania w użyczenie, obejmujący działkę gruntu nr 134, położoną w Brzegu przy ul. Wojska Polskiego.

**Wykazy zamieszcza się na okres 21 dni, tj. od dnia 16.11.2026 r. do dnia 7.12.2026 r.**

# Burmistrz Brzegu

**informuje,**

że dnia 18.11.2026 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta w Brzegu oraz na tablicy ogłoszeń w Zarządzie Nieruchomości Miejskich w Brzegu przy ul. Chrobrego nr 32 został wywieszony wykaz nieruchomości zawierający lokal mieszkalny przeznaczony do sprzedaży na rzecz najemców:

**Wykaz ZN.7124.10.287.26**;

**Ustawowy okres obwieszczenia – 3 tygodnie;**

Termin obwieszczenia od dnia 18.11.2026 r. do dnia 09.12.2026 r.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo nabycia przedmiotowej nieruchomości w trybie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami winny złożyć wniosek o nabycie w terminie 6 tygodni, licząc od dnia wywieszenia wykazu tj. do dnia 30.12.2026 r.

eprasa.pl adc0778c7f

PIŁKA NOŻNA

# Po straconym roku prezes PZPN gra jeszcze na zwłokę

Adam Godlewski

**Wiadomo, że Jan Urban nie udźwignął ciężaru i presji związanych z prowadzeniem piłkarskiej reprezentacji Polski w Lidze Narodów UEFA, ale na decyzję, czy mimo to będzie kontynuował pracę z kadrą, jeszcze poczekamy. Niewykluczone, że nawet do grudnia...**



FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

**Cezaremu Kuleszy od początku trudno było odnaleźć wspólny... rytm z Janem Urbanem, ale na koniec gra na zwłokę. Czy znów zaskoczy?**

Biało-Czerwoni mieli tej jesieni – po nieudanym barażu o amerykański mundial – rywalizować o powrót do Dywizji A UEFA Nations League, tymczasem ledwie – i szczęśliwie – utrzymali się na zapleczu europejskiej elity. Tylko jedna wygrana i dwa remisy (w 6 meczach), na dodatek uzyskane w stylu dalekim od oczekiwanego, nie spowodowały jednak natychmiastowej dymisji trenera Jana Urbana. Prezes PZPN Cezary Kulesza chce jeszcze przed podjęciem kluczowej personalnej decyzji zapoznać się z raportem przygotowanym przez (ludzi) selekcjonera...

Oczywiście, to tylko wybieg ze strony Kuleszy, mający na celu wsłuchanie się w społeczne nastroje dotyczące przyszłości i personaliów w reprezentacji. Z góry można bowiem zakładać, że z raportu szef PZPN nie dowie się niczego, czego dotąd nie wiedziałby o tej kadrze: jej taktyce, stałych fragmentach czy schematach. Po pierwsze dlatego, że z takich dokumentów tworzonych w przeszłości (m.in. przez Macieja Skorżę w imieniu Pawła Janasa czy przez Adama Nawałkę) nie wynikało kompletnie nic. A po drugie – nie ma w sztabie autora, który mógłby zmierzyć się z „pisarskim" wyzwaniem. Urban jest praktykiem (nie analitykiem), a jego pierwszy asystent Kibu Vicuna ma – usprawiedliwione – ograniczenia w posługiwaniu się językiem polskim. Zatem pomysł raportu pojawił się tylko dlatego, że Kulesza chce zyskać na czasie...

Nikt nie powinien się też oszukiwać, że w Lidze Narodów nasz zespół się rozwinął. Bo jeśli już, to mocno obniżył jakość, a nawet się cofnął. 0,83 punktu na mecz to średnia wręcz zatrważająca. Zwłaszcza że wszystkie 5 (słownie: pięć) „oczek" udało się wywalczyć wyłącznie przed własną publicznością. Zatem nie dość, że mamy drużynę nieskuteczną (zarówno w ofensywie, jak i w defensywie, jak powiedziałby Nawałka), to jeszcze w ogóle niepotrafiącą grać na wyjazdach...

W trzech jesiennych meczach UEFA Nations League „w delegacjach" Biało-Czerwoni zdobyli tylko dwa gole, a stracili aż 6. W pokonanym polu na „własnych śmieciach" zostawiły nas nawet takie „potęgi", jak 57. w światowym zestawieniu Bośnia i Hercegowina oraz 58. Rumunia. A przecież w eliminacjach mistrzostw Europy mecze trzeba będzie rozgrywać nie tylko na Stadionie Narodowym w Warszawie, ale też – rewanże – na boiskach rywali. Czy z góry możemy przyjąć , że z wyjazdów przywieziemy okrągłe 0? Po co zatem w ogóle przystępować do kwalifikacji?

Po prawdzie zresztą trudno oprzeć się refleksji, że nasz zespół narodowy zanotował ogromny regres od momentu, kiedy w sztabie nie ma śp. Jacka Magiery. Po nagłej i niespodziewanej śmierci „Magica" średnia punktowa na mecz spadła niemal trzykrotnie (2,13 vs. 0,75). Oczywiście, wcześniej mogły funkcjonować jeszcze automatyzmy wypracowane w kadencji Michała Probierza, ale wystarczy krótka rozmowa z ludźmi ze sztabu kadry, żeby wiedzieć, iż odkąd brakuje Magiery, nawet zgrupowania nie są organizowane na zbliżonym choćby poziomie. A przecież dokładnie to samo można powiedzieć o organizacji gry. Śp. Jacek był szkoleniowcem – i generalnie człowiekiem – nietuzinkowym; już wiemy, że Vicuna nie był w stanie dać reprezentacji tyle, ile jego zmarły poprzednik. Może zresztą trudno byłoby w ogóle znaleźć kogoś, kto 1:1 zastąpiłby nieodżałowanego „Magica", i nie jest to wina kompetencji Kibu. Może z góry trzeba było po prostu założyć, że aby wypełnić tę niespodziewaną stratę, trzeba zatrudnić dwóch asystentów?

Osobnym problemem reprezentacji jest Robert Lewandowski, dzięki któremu – albo przez którego – Urban w ogóle został selekcjonerem. To przecież konflikt kapitana z Probierzem skutkował dymisją poprzedniego trenera kadry. A to być może miało wpływ i na to, że RL9 „ułożył" sobie już na początku współpracy Urbana tak jak sobie tylko zażyczył...

W każdym razie „Lewy" jesienią grał tylko wtedy, przeciw takim rywalom i przez tyle minut, jak sam sobie wymyślił. OK, to gość, który ma szczególną pozycję w polskim futbolu – jest jedyny i niepowtarzalny – ale czy nadal powinien w ogóle być w tej reprezentacji? A nawet jeśli tak, to chyba już tylko jako dżoker, za to – z całą pewnością – już nie na własnych zasadach. Bo ten czas bezpowrotnie minął...

Urban „naprodukował" aż 17 debiutantów. To dość, aby rozegrać mecz z kompletem zmian, ale ilość nie przeszła w jakość. Tak naprawdę szansę „z miejsca" dostali tylko Przemysław Wiśniewski (już, zdaje się, skreślony) oraz Wiktor Nowak, Marcel Reguła i Oskar Kubiak. Tymczasem Kacper Potulski jeszcze w październiku odegrał rolę niemal epizodyczną w porównaniu do możliwości... Sławomir Abramowicz to odkrycie meczu ze Szwecją, ale trudno mu będzie w najbliższych latach wygrać rywalizację o bluzę z numerem jeden, i to nie tylko z Marcinem Bułką. Nietrafionych debiutantów też było kilku, ale znacznie trudniej obronić „etatowo" powoływanych graczy, z Karolem Świderskim na czele...

Cóż, Urban był fantastycznym piłkarzem i jest fajnym gościem, ale rola selekcjonera – zwłaszcza jesienią – mocno Jana przerosła. A warto pamiętać, że 16 miesięcy temu nie był pierwszym wyborem Kuleszy, który uważał, że jest za miękki (słusznie?) na selekcjonera i tylko pod naciskiem mediów dokonał tej nominacji. Wyżej cenił już wówczas Macieja Skorżę i Jerzego Brzęczka. Czy teraz wróci właśnie tylko do tych dwóch nazwisk?

SKOKI NARCIARSKIE

# Rusza Puchar Świata. Maciej Maciusiak: Jesteśmy dobrze przygotowani do tego sezonu

Paweł Wiśniewski

**Najbliższe – piątek, sobota i niedziela. Norwegia, Lillehammer, nieco ponad dwie godziny jazdy autem na północ od stołecznego Oslo. Właśnie tutaj, na miejscowej „Lysgårdsbakken" (HS140) rusza 48. edycja Pucharu Świata w skokach narciarskich. Rozpoczniemy od konkursu drużyn mieszanych, po czym odbędą się zmagania indywidualne.**

Trener kadry skoczków narciarskich – Maciej Maciusiak nie kryje, że jest bardzo zadowolony z okresu przygotowawczego.

– Wykonaliśmy kawał dobrej roboty – mówi. – Jest trochę niecierpliwości, bo to pierwsze konkursy PŚ, ale wszyscy czujemy, i zawodnicy, i cały sztab, że jesteśmy dobrze przygotowani do sezonu.



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI/POLSKA PRESS

**Doświadczenie i wiedza Dawida Kubackiego mogą tylko pomóc Kacprowi Tomasiakowi**

Ostatni etap przygotowań zawodnicy spędzili na skoczniach w Zakopanem i Wiśle.

– Oba obiekty były bardzo dobrze przygotowane – wyjaśnia Maciusiak. – Trenowaliśmy na torach lodowych, z najazdem dokładnie takim samym jak na większości skoczni w PŚ. Zawodnicy lądowali na igelicie. W Lillehammer będzie inaczej, bo tam tory najazdowe są śniegowe. Tu jest troszeczkę różnica, ale myślę, że wszystko powinno być pod kontrolą. Ze sprzętem również problemów nie było.

Po konsultacji w Wiśle Maciusiak ogłosił skład reprezentacji na zawody w Lillehammer. Znaleźli się w niej: Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek, Klemens Joniak, Maciej Kot, Dawid Kubacki i Jakub Wolny.

Czy szkoleniowiec długo namyślał się przy wyborze zawodników?

– Wahania na pewno były – twierdzi otwarcie. – Czterech skoczków już wcześniej wybraliśmy, a w ostatnim sprawdzianie w Wiśle do dwóch ostatnich miejsc kandydowało jeszcze czterech: Dawid Kubacki, Jakub Wolny, Piotr Żyła i Aleksander Zniszczoł. Postawiliśmy na Dawida i Jakuba. Decydowała wyłącznie forma sportowa.

TENIS

# Potop szwedzki w żeńskim wydaniu. W weekend mogą być ciężkie boje

Paweł Wiśniewski

**Za nami oficjalne losowanie meczu Polska – Szwecja, który odbędzie się w ramach prestiżowych rozgrywek tenisowych Billie Jean King Cup. Przez dwa najbliższe dni nasze panie rywalizować będą w Hali Mistrzów we Włocławku.**

Poza składem znalazło się aż pięć najwyżej notowanych Polek: Iga Świątek, Maja Chwalińska, Magda Linette, Magdalena Fręch i Katarzyna Kawa. W obliczu tylu absencji liderką reprezentacji Polski jest sklasyfikowana na 144. w rankingu światowym Martyna Kubka.

Skład Polek uzupełniają Linda Klimovicova, Weronika Falkowska i Gina Feistel.

W tym sezonie liderka Szwedek, Kajsa Rinaldo Persson, triumfowała w zawodach ITF W50 w Quebec City. Przed rokiem zwyciężyła w Bytomiu w turnieju ITF W50.

**Piątek:** Gina Feistel – Kajsa Rinaldo Persson (godz. 17.00) i Martyna Kubka – Caijsa Hennemann.

**Sobota:** Weronika Falkowska/ Martyna Kubka – Caijsa Hennemann/Lisa Zaar (godz. 13.00), Martyna Kubka – Kajsa Rinaldo Persson, Gina Feistel – Caijsa Hennemann.

0011615942




eprasa.pl adc0778c7f

PIŁKA NOŻNA

# Muszą się obudzić. Zadanie łatwe jednak nie będzie

Wiktor Gumiński

**Wyjazdowy mecz z Lechią Gdańsk czeka piłkarzy Odry Opole w 15. kolejce Betclic 1 Ligi (22 listopada, godz. 14.30). Zmierzą się w nim drużyny z przeciwnych biegunów tabeli.**

Zdecydowanie lepsze humory panują obecnie w zespole z Gdańska. Mimo że bardzo słabo zaczął on bieżący sezon, nie ma już po tym najmniejszego śladu. Od drugiej połowy sierpnia Lechia punktuje z dużą regularnością, dzięki czemu, z dorobkiem 22 punktów, obecnie plasuje się na 4. miejscu w tabeli.

Odra natomiast aktualnie zamyka 1-ligową stawkę, zajmując 18. pozycję, z zaledwie 12 „oczkami" na koncie. Spadła na sam dół po domowej przegranej 3-5 z Unią Skierniewice w ostatnim meczu przed dwutygodniową listopadową przerwą reprezentacyjną.

W jej trakcie Opolanie rozegrali jeden mecz kontrolny, z występującą w PKO Ekstraklasie Cracovią. Zakończył się on bezbramkowym remisem. Trener Odry Piotr Plewnia zauważył zarówno w nim, jak i podczas ostatnich treningów pozytywy, które pozwalają myśleć o wywalczeniu korzystnego wyniku w Gdańsku.

- Staraliśmy się bardzo rzetelnie wykorzystać czas, jaki otrzymaliśmy na pracę podczas przerwy reprezentacyjnej. Oczywiście nie byliśmy w stanie zrobić wszystkiego, ale nie natrafiliśmy na dodatkowe przeszkody i z przebiegu ostatnich dni jestem ogólnie zadowolony. Wierzę głęboko, że w Gdańsku ustrzeżemy się prostych błędów, które pojawiły się u nas szczególnie w drugiej połowie meczu z Unią. Ogólnie niestety dwa ostatnie mecze mocno zachwiały naszą defensywą, bo wcześniej nic nie zapowiadało, że stracimy w nich aż tyle bramek. Cały czas mocno pracujemy też nad ofensywą i na treningach wygląda to coraz lepiej. Ogólnie jednak myśląc o osiągnięciu korzystnego rezultatu w meczu z Lechią, musimy zagrać zdecydowanie lepiej niż ostatnio zarówno w obronie, jak i w ataku – powiedział Piotr Plewnia.



FOT. WIKTOR GUMIŃSKI

Odra Opole rozegra w Gdańsku pierwszy z czterech meczów ligowych, jakie jeszcze przed nią w rundzie jesiennej Betclic 1 Ligi

- Jesteśmy w takiej sytuacji, że każdy indywidualnie powinien teraz wydobyć z siebie minimum 10 procent więcej. Musimy się wziąć w garść, bo ta drużyna nie zasługuje na ostatnie miejsce w tabeli. Mamy zawodników ze zdecydowanie większym potencjałem, tylko każdy z osobna musi spojrzeć w lustro i skupić przede wszystkim na tym, co samemu może poprawić. Dla mnie, jako byłego piłkarza Arki Gdynia, mecze z Lechią były, są i zawsze będą wyjątkowe. Mam jednak nadzieję, że żadne szczególne rozmowy motywacyjne nie będą potrzebne. Musimy po prostu w końcu się obudzić i udowodnić sobie, że jesteśmy w stanie godnie rywalizować z każdym w Betclic 1 Lidze – dodał Michał Nalepa, pomocnik Odry.

**Tabela Betclic 1 Ligi**

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1.Polonia Warszawa | 14 | 25 | 23-15 |
| 2.ŁKS Łódź | 14 | 25 | 17-12 |
| 3.Polonia Bytom | 14 | 24 | 24-20 |
| 4.Lechia Gdańsk | 14 | 22 | 25-22 |
| 5.Ruch Chorzów | 14 | 22 | 17-14 |
| 6.Termalica Nieciecza | 14 | 22 | 22-20 |
| 7.Pogoń Grodzisk Maz. | 14 | 21 | 20-14 |
| 8.Miedź Legnica | 14 | 20 | 20-13 |
| 9.Warta Poznań | 14 | 19 | 20-20 |
| 10.Pogoń Siedlce | 14 | 19 | 17-17 |
| 11.Stal Mielec | 14 | 19 | 19-27 |
| 12.Arka Gdynia | 14 | 18 | 19-17 |
| 13.Stal Rzeszów | 14 | 18 | 18-25 |
| 14.Chrobry Głogów | 14 | 15 | 15-17 |
| 15.Podbeskidzie B-Biała | 14 | 15 | 17-20 |
| 16.Puszcza Niepołomice | 14 | 14 | 16-20 |
| 17.Unia Skierniewice | 14 | 14 | 20-26 |
| 18.Odra Opole | 14 | 12 | 11-21 |

PIŁKA NOŻNA

# Nina Patalon ogłosiła skład na Irlandię. Nie ma żadnych zaskoczeń. Jest ważny powrót

Paweł Wiśniewski

**Selekcjonerka piłkarskiej reprezentacji Polski kobiet Nina Patalon powołała 23 zawodniczki na dwumecz z Irlandią w barażach o awans na przyszłoroczne mistrzostwa świata w Brazylii.**

Pierwszy mecz w Gdańsku odbędzie się 1 grudnia, a rewanż cztery dni później w Dublinie. Polki w kwietniu dwukrotnie mierzyły się w Irlandią w dywizji A Ligi Narodów. W Gdańsku przegrały 2:3, a w Dublinie 0:1. W grupie rywalizowały też z Holandią i Francją. W sześciu meczach zanotowały remis i pięć porażek, więc spadły do dywizji B. Jednak jesienią „Biało-Czerwone" są w lepszej formie.

W pierwszej rundzie baraży wyeliminowały Belgię po rzutach karnych, a w dwumeczu padł remis (0:1, 3:2).

- Przed nami kolejny ważny etap w drodze do mistrzostw świata. Z Irlandią już mierzyliśmy się w tym roku. Skupiamy się jednak na tym, na co mamy bezpośredni wpływ – odpowiednie przygotowanie, realizacja naszego planu i konsekwencja w działaniu. Ten zespół przeszedł już przez wiele wymagających momentów i zdobył doświadczenie, które chcemy teraz wykorzystać - powiedziała Nina Patalon dla portalu Łączy nas Piłka.

Selekcjonerka nie zaskoczyła i powołała najlepsze dostępne piłkarki, w tym napastniczkę Ewę Pajor z FC Barcelona, obrończynię Paulina Dudek z Paris Saint-Germain i bramkarkę Kingę Seweryn z Paris FC, która doskonale zaprezentowała się w dwumeczu z Belgią.

W kadrze znalazły się trzy bramkarki, osiem obrończyń, sześć pomocniczek oraz sześć skrzydłowych i napastniczek. Po długiej przerwie spowodowanej kontuzją do składu wróciła defensywna pomocniczka Tanja Pawollek z Unionu Berlin, która nie grała od kwietnia.

**Skład reprezentacji Polski kobiet na dwumecz barażowy z Irlandią**

**Bramka**
Natalia Radkiewicz (FC Nantes), Kinga Seweryn (Paris FC), Julia Woźniak (Sporting Lizbona)

**Obrona**
Paulina Dudek (Paris Saint-Germain), Milena Kokosz (Rosenborg BK), Sylwia Matysik (Hamburger SV), Magda Piekarska (AS Roma), Katja Skupień (Sassuolo), Martyna Wiankowska (Como 1907), Oliwia Woś (Bristol City), Wiktoria Zieniewicz (Werder Brema)

**Pomoc**
Adriana Achcińska (VfB Stuttgart), Ewelina Kamczyk (AC Milan), Klaudia Maciążka (GKS Katowice), Tanja Pawollek (1. FC Union Berlin), Patrycja Sarapata (Czarni Antrans Sosnowiec), Zuzanna Witek (HB Koge)

**Atak**
Nadia Krezyman (Brighton&Hove Albion), Natalia Padilla-Bidas (CA Tenerife), Ewa Pajor (FC Barcelona), Paulina Tomasiak (Bayer Leverkusen), Aleksandra Zaremba (CA Tenerife), Weronika Zawistowska (1. FC Köln)

KOLARSTWO

# W Turawie wystartują kolarze z całego kraju. Odbędzie się tam duży wyścig

Wiktor Gumiński

**Turawa po raz kolejny będzie gospodarzem ogólnopolskiego wyścigu w kolarstwie przełajowym. Odbędzie się on w sobotę 21 listopada.**

Jak zapowiada organizator zawodów, którym jest klub LKS Ziemia Opolska Opole, na Opolszczyźnie wystąpią tego dnia czołowi zawodnicy z całej Polski. Rywalizacja rozpocznie się o godz. 10, a trasa wyścigu będzie wyznaczona na terenie ośrodka wypoczynkowego „Fala". W zawodach ma wziąć udział około 200 zawodników.

Głównymi celami wyścigu organizowanego przez LKS Ziemię Opolską Opole są: popularyzacja kolarstwa przełajowego w środowisku wiejskim, wyłonienie w nim najlepszych zawodników oraz promocja zdrowego stylu życia.

**Harmonogram zawodów w Turawie**

godz. 10/10.01 - kat. master I, II/kat. master III, IV, amator mężczyźni I (18-35 lat), mężczyźni II (36 i starsi)
godz. 11/11.01/11.02 - kat. elita kobiet, U23, juniorka (open)/kat. juniorka młodsza/kat. żak
godz. 12.30/12.31 - kat. elita mężczyzn/kat. junior
godz. 13.45/13.46 - kat. młodzik/młodziczka
godz. 14.20 - kat. junior młodszy



FOT. MATERIAŁY GMINY CHRZĄSTOWICE

Emocji podczas zawodów w Turawie nie zabraknie. Zapowiada się ciekawe ściganie w wielu różnych kategoriach wiekowych

eprasa.pl adc0778c7f